

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Wrzesień 2017

Rok XVIII nr 09 / 219

WAKACJE

Z MOSIW



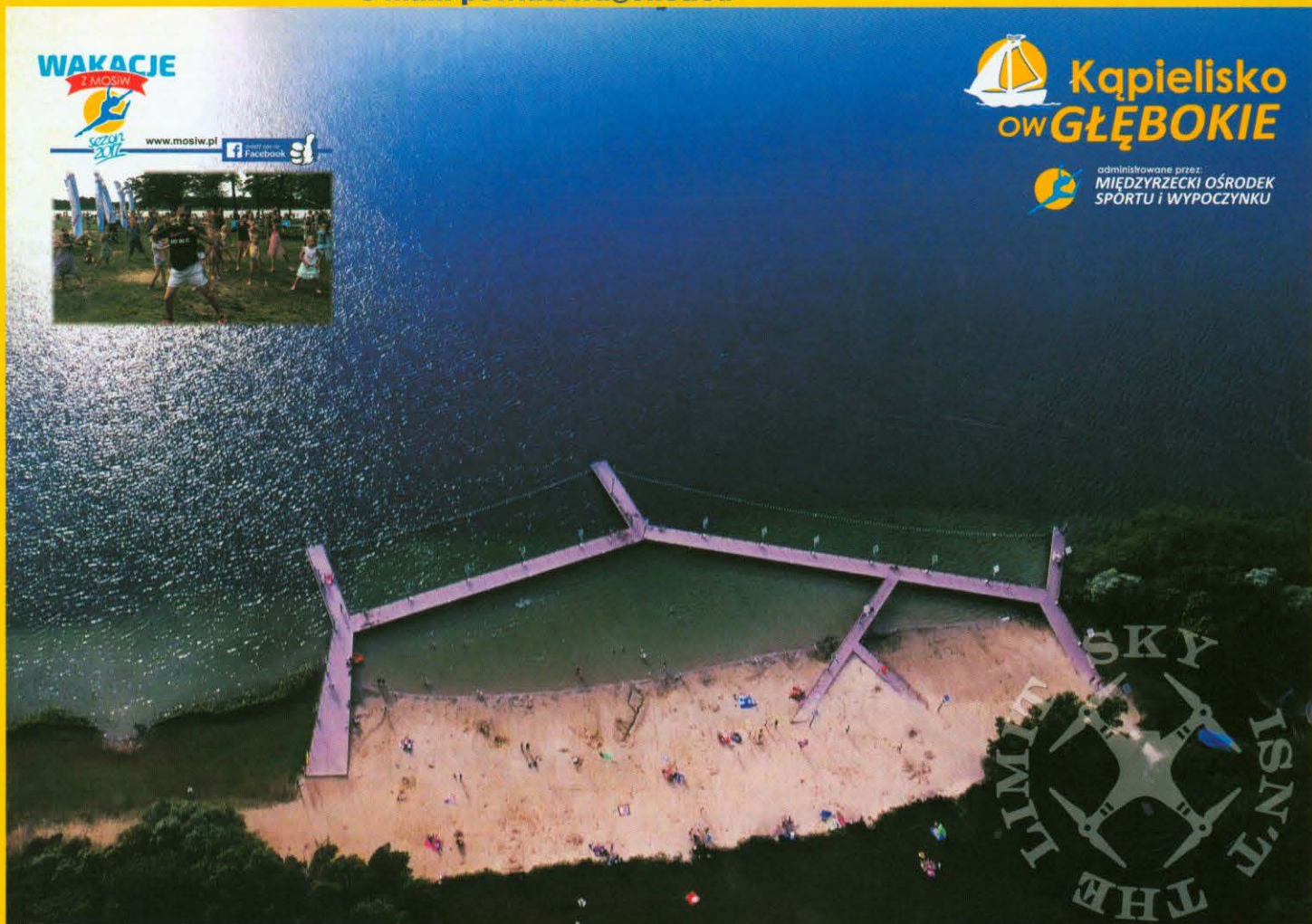
www.mosiw.pl



Kąpielisko
OW GŁĘBOKIE



administrowane przez:
MIĘDZYRZECKI OŚRODEK
SPORTU I WYPOCYNKU



- WAKACJE PEŁNE PRZYGÓD
 - PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM
 - MAGIA PORTRETÓW TRUMIENNYCH
 - SPACERKIEM PO RESTAURACJACH
 - PIÓRKIEM PEDIATRY
 - POLICYJNE AWANSE
 - MISTRZOWIE HANDLU
 - PIŁKA KOPANA I SIATKOWA
- APTEKI, USC, POLICJA, HOROSKOP, MOTOCYKLE, KRZYŻÓWKA, KINO MOK

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013

09

CENTRUM MEBLOWE

ormeb

MIĘDZYRZECZ POZNAŃSKA 106

☎ 95 741 22 55

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

**STYL
ERAMIKA
SULĘCIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

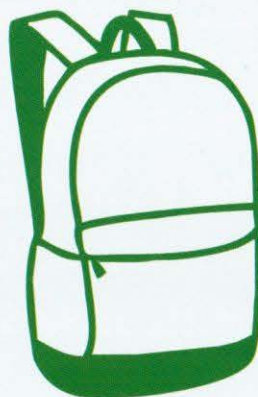
tel. 95 755 48 65 www.stylceramika.pl

140 lat
SGB
Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Kredyt gotówkowy

Szkolny



Idealny na jesienne wydatki

www.gbsmiędzyrzecz.pl
Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz	Bledzew	Trzciel	Przytoczna	Zbąszynek
ul. Waszkiewicza 24	ul. Rynek 4	ul. A. Czerwonej 38	ul. Główna 44	ul. Topolowa 24
95 742 80 20	95 742 80 60	95 742 80 40	95 749 40 10	68 384 94 56

Do przemyslenia...

Miesiące wakacyjne miałam urozmaicone. Najpierw **Podkarpacie**. Bardzo lubię jeździć w rodzinne strony męża. Ludzie tam dobrzy, życzliwi, domy pięknie ukwiecone, ciekawe miejsca historyczne (Łańcut) i ceny jakby niższe niż u nas. Ale owoców, tak jak i u nas, też nie ma, bo ta wiosenna fala mrozów wszystkie zmroziła. Potem **Pobierowo** nad Bałtykiem. Mieliśmy tydzień pięknej pogody i wszystko inne nie było ważne. Nawet tłumy na plaży i wszechobecne parawany. Nadmorskie miściny urosły do rangi kurortów, a wieczorne spacerowe promenady, deptakiem czy główną ulicą to obowiązkowy rytuał i rewia mody. A rybkę trzeba spróbować. Ja preferuję flądry z surówką. Czytałam akurat biografię Makuszyńskiego, który patrząc na tę rybkę powiedział koledze: *popatrz, taka mała, a już flądra*. Lubię dowcipy pana Kornela. Wszędzie tłumy i kolejki. Wiele atrakcji dla dzieci i ceny szalone. Słońce, plaża, szum morza i krzyk mew – nic więcej mi do szczęścia latem nie potrzeba. I mogą sobie dermatolodzy bić na alarm – opalone ciała są przepiękne, a zachłanność na promienie słoneczne ogromna. Czas na Perłę Ziemi Lubuskiej. A jest nią bez wątpienia **Łagów**. Wybraliśmy się tam 15 sierpnia na rybkę. A tam takie tłumy na uliczkach, w parkach, wszędzie. Znalazienie miejsca na parkingu graniczy z cudem. Myśleliśmy, że jakieś wielkie wydarzenie się odbywa, ale spotkaliśmy Wacława Galla, który robi sobie motocyklowe wyprawy i dowiedział się od kolegi, że tak jest latem w Łagowie od rana do wieczora. Mijaliśmy kolejki do wypożyczalni sprzętu pływającego i pełne ludzi smażalnie, bary i restauracje. Perspektywa długiego czekania na rybkę i unoszący się nad wszystkim zapach spalonego oleju zniechęcił nas do rybnej uczty. I pojechaliśmy do Międzyrzecza na pyszny, jak zwykle, obiad do „Teresy Piastowskiej” (tak się mówi „na miście” na Teresę Łuczak), gdzie panie Teresa, Krysia i Ula, a także nowa właścicielka – Małgosia, córka Teresy – witają nas bardzo

serdecznie, i gdzie od lat organizujemy swoje spotkania koleżeńskie i imieninowe.

Markety wzięły się na sposób, żeby nam utrudnić życie. Trzeba kupić 2 lub 3 produkty, albo zrobić zakupy za 50 czy 100 złotych (kwoty przybliżone), żeby płacić mniej. Można się w tym pogubić, bo nie każdy czyta stosowną informację i potem obrywają niewinni kasjerzy, którzy muszą wysłuchiwać narzekań klientów i przyjmować zwroty towarów, bo np. atrakcyjna cena masła jest tylko za duże zakupy. Przykłady można mnożyć.

W Międzyrzeczu będzie kolejny market - DINO. Cieszą się mieszkańcy Obrzyca i okolic, że będą mogli robić zakupy blisko domu. A nadal narzekają z osiedla Piastowskiego, że zabrano im BIEDRONKĘ. Nikt im nie wytłumaczył, dlaczego tak się stało i krążą po mieście różne wersje – czy z winy właściciela gruntu, czy gminy. Może warto to wyjaśnić? A swoją drogą, żal mi mieszkańców dużego osiedla i „chłopskich” uliczek, że wszędzie mają daleko. Jedna „Pszczółka” wiosny nie czyni, a zainteresowani wiedzą, co mam na myśli.

A na poczie w Międzyrzeczu nadal nie ma klimatyzacji. Pani naczelnik nie zwraca uwagi na krytykę prasową, ma w nosie uwagi klientów i udrękę swoich pracowników. Taka sytuacja trwa od kilku lat. Upały afrykańskie, nie ma czym oddychać, ludzie mdleją, ale pani naczelnik nie narzeka na komfort swojej pracy. Trzeba po kilku latach czekania na klimatyzację

„uprzejmie donieść” do władz zwierzchnich. Kopię przyślę na adres naszej poczty. Przypomnę – jak za komuny komuś się coś nie podobało, szedł na skargę do sekretarza partii i jego jeden telefon wystarczył, żeby np. klimatyzacja zaczęła działać. A teraz można się tylko modlić, żeby Pan Bóg pomógł. A może jakieś ogólne modły? Zaraz odezwą się moi wrogowie, że chwalę komunę, ale oni nigdy nie nauczą się czytać ze zrozumieniem.

Kęszyca Leśna byłaby piękna, gdyby nie te ogromne hałdy śmieci wysypujące się z pojemników i leżące wszędzie. Kto powinien zadbać o uporządkowanie terenu, o wykoszenie traw i zarośli? Szkoda, że idea Domu Chronionej Starości zupełnie rozminęła się z celem, jaki przyświecał jego organizatorom. Nowi zarządcy, nowe porządki i ograniczenia, i tylko czynsze ciągle rosną. Wszystko się zmienia, tylko żal mi ludzi, których często nie stać na wysokie opłaty.

Wrzesień to ważny miesiąc dla dzieci w różnym wieku, dla ich rodziców i opiekunów. To nie tylko początek roku szkolnego, ale i początek poznawania nowych kolegów i nowych sympatii, rozwijanie talentów i pasji naukowych. A dla rodziców to stres i obawa – jak to w szkole będzie.

Życzę wszystkim optymizmu na cały rok szkolny.

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



**Nauczycielom,
spokojnych życzymy nocy
i dobrych dni, nieście
kaganek oświaty do wszystkich
domów, pod każde drzwi.
Niech trud Waszej pracy
i wysiłki ktoś mierzy,
jesteście mieczem kraju
i tarczą młodzieży.**

**Z nowym rokiem szkolnym
„Powiatowa”**

UWAGA!

Materiały do publikacji przyjmujemy do 18 każdego miesiąca.

Przesłane po terminie ukażą się w następnym numerze.

e-mail: powiatowa@onet.eu
tel. 660 742 140

**Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300
Międzyrzecz, os. Centrum 1.**

tel. 602 337 017 rsvideo@tlen.pl

(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

Redakcja

Dyżury aptek w Międzyrzeczu

01.09. – 07.09. – Apteka „Arnika” – ul. 30 Stycznia 80

- 95 742 1538

08.09. – 14.09. – Apteka „Salus” – ul. Chopina 5a/1

- 95 741 1079

15.09. – 21.09. – Apteka „Arnika” – os. Kasztelańskie 18

- 95 741 1098

22.09. – 28.09. – Apteka „Ratuszowa” – ul. Rynek 1

- 95 741 2977

29.09. – 05.10. – Apteka „Dbam o Zdrowie” ul. Konstytucji 3 Maja 7

- 95 742 1039

Warto wiedzieć

Spuścizna antyku, przemieszana z poreformacyjnym chrześcijaństwem, wprowadziła do katolicyzmu wiele elementów pogańskich obrządków. Jednym z przykładów jest **pompa funebris** (teatralność pogrzebu) staropolskiej szlachty i należące do niej **portrety trumienne**. Fenomen tego przykładu nie ma odpowiednika w żadnej innej nowożytnej kulturze europejskiej. Znajdziemy go jedynie w starożytności, w trzech typach przedstawień:

- wczesnorzymskich, republikańskich woskowych maskach pośmiertnych;
- w medalionach portretowych zmarłych z przełomu czasów pogańskich i chrześcijańskich;
- w tzw. portrecie fajumskim.

(Portret fajumski powstawał na styku wpływów Rzymu i Egiptu. Nazwany fajumskim, gdyż większość znanych przykładów pochodzi z Fayoum, ok. 100 km od Kairu. Jest to malarstwo tablicowe, wykonywane najczęściej temperą, związane z ostatnią fazą zwyczajów grzebalnych starożytnego Egiptu).

Część II / Fenomen portretu trumiennego

Nowożytna kultura europejska lokuje swoje odniesienia w Rzymie

Sarmaci w swojej ideologii odwoływali się zarówno do wschodnich, awanturniczych wojowników, jak i do zachodniej cywilizacji rzymskiej. I właśnie na Zachodzie, w Rzymie, należy szukać genezy portretu jako indywidualnego przedstawienia i dzięki wpływom rzymskim mógł powstać egipski portret **fajumski**, często zestawiany z portretem **trumiennym**. W Rzymie także odnajdziemy przykłady kultu bohaterów (reprezentacyjne triumfy wodzów i wystawne publiczne pogrzeby dostojników), do których w Rzeczpospolitej szlacheckiej nawiązywał triumf zmarłego. Były to długotrwałe i bogate uroczystości pożegnalne (**theatrum funebris**) oraz bogate **castrum doloris** z portretem.

Źródła rzymskich triumfów wodzów z kolei sięgały po części do etrusko-greckich wpływów rytualno-religijnych, związanych z obrządkiem pogrzebowym herosów. W Grecji był to kult prywatny, odprowadzany przez najbliższych bezpośrednio nad grobem. Z tego kultu prywatnego, w Rzymie, pozostać miały zewnętrzne, reprezentacyjne symptomy. Papiestwo i cesarstwo umacniało pozycję Wiecznego Miasta również poprzez wzorce, ale preferowane przez pogański Rzym. Za tym szła apoteoza, czyli ubóstwienie i wywyższenie zmarłego. Był to przywilej dalszego życia w doczesności, a mogło to stać się za pomocą zabalsamowanych szczątków dostępnych publicznie, portretów lub tzw. effigii (woskowe podobizny zmarłych). Tego przywileju nie mógł dostąpić każdy.

W XVII-wiecznej polskiej obyczajowości sarmackiej przywilej obrazu i wystawnego pochówku przysługiwał **wszystkim szlachetnie urodzonym mężczyznom i kobietom**. Obrazy trumienne stanowią bardzo cenne źródło ikonograficzne – są dokumentem ówczesnego stroju, fryzur, biżuterii, a więc statusu społecznego osoby zmarłej. Na portretach charakterystyczne jest jednolite tło, złagodzone lub wyostre rysy twarzy (zależnie od okresu i miejsca pochodzenia), intensywność spojrzenia, skręt twarzy (ale ucho i nos z profilu). Szczegóły podobizny i pozycja społeczna wyróżniająca zmarłego to jedno, a symboliczne i magiczne znaczenie samego wizerunku to drugie. Ten drugi aspekt realizowany był w łączności mentalnej uczestników pogrzebu z wyobrażeniami o wcieleniu duszy w obraz.

Obrazy magicznie oddziaływały

Portret zmarłego uczestniczył w jego pogrzebie, ale nie było to tylko symboliczne zastępstwo. Kluczowa była możliwość kilkudniowego wcielenia się ducha zmarłego w wizerunek –

więzało to go między światami oraz przedłużało czas jego egzystencji na ziemi i obcowania z rodziną. Charakterystyczną cechą „życia” obrazu, obecności w nim ducha zmarłego, jest spojrzenie osoby przedstawionej. To spojrzenie jest intensywne, przyciąga wzrok żyjących. Taki efekt osiągnano na przykład poprzez podkreślenie lub powiększenie oczu na portrecie. Na niektórych portretach są litery (inicjały). Opisują zmarłego. Odpowiednik tkwi w starożytnym Egipcie – w obrazach zmarłych, opatrzonych imiennymi inskrypcjami. To możliwość pozostawania w łączności ze światem doczesnym, kontakt między duszą, a podobizną.

Sarmackie portrety trumienne pełniły jednocześnie ważną funkcję – chroniły przed złem, odstraszają zło. To, co działo się z wizerunkiem po pogrzebie, może świadczyć o lęku żyjących przed obcowaniem z wcieloną duszą zmarłego. Kiedy wypełniła się rola świadka uroczystości i chwilowego uobecnienia osoby zmarłej, kończyło się „życie” portretu, jego „aktywność”. Grzebano portret razem z trumną w krypcie, tak jak portret Stefana Batorego, uważany za pierwszy znany portret trumienny. Z czasem jednak portrety trumienne zaczęto wieszać na ścianach kościoła, uznając je za martwe, zakłętą raz na zawsze w poświęconych murach. Stawały się (jak rzymskie maski) częścią galerii szlacheckich przodków.

W efekcie oświeceniowego **XVIII wieku** wizerunki trumienne stały się jedynie modą, sentymentalnym reliktem tradycji, dawnych obyczajów. Towarzyszące trumnom lub od nich odczepiane były wmontowywane w tablice epitafijne, otrzymując w ten sposób znaczenie bardziej społeczne niż religijne czy magiczne. Ztraciły początkową rolę „zaklania”.



Sztuka portretów trumiennych, związana ściśle z obyczajowością szlachecką okresu baroku jest dziś świadectwem bogatej polskiej tradycji. Ocalone z pobliskich zborów ewangelickich przez Alfa Kowalskiego, założyciela naszego muzeum i jego pierwszego dyrektora, stały się początkiem międzyrzeckiego zbioru. Wraz z tablicami inskrypcyjnymi i herbowymi stanowią największą tego typu kolekcję w Polsce i unikalną poza jej granicami. Malowane najczęściej na blasze cynowej mają staranną oprawę w postaci ornamentów zdobniczych lub prostych ramek. Wyjątkową cechą tej kolekcji jest to, że sportretowana szlachta – polska (członkowie rodów Bronikowskich, Bukowieckich, Dziembowskich) i protestancka niemieckiego pochodzenia (między innymi Unrugowie, Kalckreuthowie) zamieszkała na ziemi międzyrzeckiej, przyciąga dziś do naszego muzeum turystów niemal z całego świata, a stare inskrypcje uczą nas pokory wobec śmierci. W mniejszej sali muzeum wrażenie wywołują portrety trumienne dziecięce. (cdn)

Na zdjęciu Łukasza Bednaruka - portret tej, która „szybko zgasa” – Dorota Sabina Unrug (ur. i zm. 1668)

Dyrektor Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej
im. Alfa Kowalskiego
Andrzej Kirmiel

PIÓRKIEM PEDIATRY

Wrześniowe pisanie zbiega mi się z dwudziestą trzecią rocznicą ślubu i to, jak co roku, bardzo radosna okoliczność. Jest coś radykalnego w takiej trwałości związku i z tej średniozaawansowanej, ale perspektywicznej wciąż pozycji, podziwiam tych, co jeszcze dłuższy staż mają.

Jako pediatra myślę, że dla dzieci nie ma fajniejszego lekarstwa na różne zawirowania młodości, niż w miarę uporządkowany i żywy, mimo upływu czasu, związek rodziców, więc szczególnie tym, co kłopoty z dorastającymi pociechami mają – polecam. W tym roku bardzo nam ten wesoły czas zesmuciła tragedia, która dotknęła Barcelonę. To piękne miasto ze swoimi zabytkami, ciepłym morzem, Kolumbem patrzącym przez fale na Amerykę, klubem piłkarskim, co to jest „więcej niż klubem” (més que un club) i w końcu życzliwymi, otwartymi i uśmiechniętymi mieszkańcami, jest dla mnie od dawna symbolem kochanej rodzinnej Europy. Osiągalnej, bliskiej, naszej. Takiej, do której wyjeżdżając o 5 rano z Międzyrzecza już do południa można się EasyJetem dostać. A potem połączyć po zaułkach gotyckiego starego miasta, odwiedzić gęsi świętej Eulalii w katedrze, zobaczyć żywego Messiego i następnego dnia wracać. Wszystko nietrudno i niedrogo. Po tym co stało się na La Rambla czuję, jakby mi ktoś tę Europę próbował zabrać. To nie pierwszy w tym roku szaleńczy zamach, ale szczególnie namacalny, jakby mnie na tej ulicy szaleńcy rozjechali. Celem terrorystów jest wzbudzić przerażenie i nienawiść. Siłą humanistów winno być: nie dać się w to wkręcić. Tłum ludzi ustawionych w dzień po dramacie w kształt symbolu pokoju - wielkiej pacyfy - na Plaça de Catalunya pokazał, że nie ma w dumnych Katalończykach tych złych uczuć. Trzeba być od nich wolnym, by tę wojnę wygrać. A tutaj, gdzie na razie „polska wieś spokojna” walczyć z obojętnością, która każe się cieszyć, że to „nie u nas” i „nas nie dotyczy”. Otóż dotyczy, bo dziś jakby wszyscy w Barcelonie mieszkamy.

Tymczasem w Polsce trwa wakacyjna batalia szkolna. „Plan lekcji” na nowy rok rodzi się w pośpiechu, może stąd babole wychodzą? Właśnie zapomniano w kanonie lektur o Miłoszu, co to od dawna już był podejrany. Nie dość nasz i kolaborant trochę... Trudny poeta może być symbolem polskich pogmatwanych XX-wiecznych losów i jako taki, w realnym i mitycznym na pół, wiecznym kontrapunkcie do Herberta, winien w tym miejscu, które od lat zajmował, zostać. No bo to w głowie się nie mieści, żeby tak po prostu o nobliście można zapomnieć było. Sześcioro ich tylko mamy, a co chwila któregoś gubimy, albo o jakąś niegodziwość posądzamy: a to że agent (wiadomo kto), a to partyjna (Wisława od wierszy), albo, co gorsza, cudzych małżonków bałamuciła (Maria C-S oczywiście). Właściwie tylko Reymont z Sienkiewiczem jakoś się uchowali, ale jakby dobrze poszukać, to kto wie? Czytajmy więc, póki możemy, wszystkich nagrodzonych za literaturę, a ze Skłodowskiej bierzmy przykład, gdy chodzi o pracowitość i samozaparcie. A jak już przebrniecie przez Miłosza to polecam Żulczyka (ten od scenariusza „Belfra”). Najnowsze jego dzieło „Wzgórze psów” to kawał mocnej i niełatwej literatury, która w takiej postaci zaiste nauczycielką życia jest. Opasła powieść, zawieszona w rzeczywistości miasteczka jak nasze, pokazuje jak zło rodzi zło i poprzez kontekst upadku moralnego rządzących, który jest jednym z wątków, mocno kotwiczy odrealnioną fabułę w rzeczywistości, która się dzieje intensywnie wokół nas. Przedwyborcza lektura obowiązkowa, szczególnie dla kielkującej w mieście opozycji, żeby błędów starej (kiedyś nowej) władzy nie powtarzała. Słyszę, pewnie by mnie autor pogonił, ale tak tę wielowymiarową lekturę sobie

odczytałem. I jeszcze dopisuję do niej dostrzeżone w rozmowie z Anthonym Miłoszem (synem Czesława) jego czy ojca mądre słowa: „kto krzyczy, nic nie słyszy”, a propos wszelakich ostatnich wrzasków z telewizora i z życia dochodzących.

Niby na uboczu sobie leżymy a tu temat wakacji - walka o niezawisłość sądów - wtargnął i do nas do Międzyrzecza, i co więcej, wciągnął wielu mieszkańców w samo epicentrum działań i końcowego sukcesu. Było coś budującego w tym pogodnym, mimo ulewy i wichury, tłumie zgromadzonym pod czerwonym gmachem na Wojska Polskiego 1. Coś jakby – aż serce rośnie – obywatelskość jakaś... I do tego ludzie się uśmiechać do siebie więcej zaczęli, i w dzień też ci, co wieczorem pod sądem spacerowali, tak bardziej życzliwi dla siebie byli. Do tego to już drugie w krótkim czasie wydarzenie, które przypomniało nam, że mamy Konstytucję, w której różne prawa są zagwarantowane, a obowiązki wobec Ojczyzny wymienione (pierwszym było oczywiście wstrząsające pożegnalne przemówienie generała Różańskiego). Niektórzy nawet z tych wieczornych eskapad po raz pierwszy do domu tę małą książeczkę przynieśli.

Niezależnie od sporów i kontrowersji, a także chęci lub niechęci władzy, od 22 lat, jak kolorowa wyspa na morzu dziejów naszego kraju, wykwita Przystanek Woodstock. Socjologiczny fenomen, powiązany z innym, jeszcze większym, któremu na imię WOŚP, wkomponował się w Polskę i nawet ci, co chcą go od niej odkleić, są bezsilni. Dla obiektywnie nastawionego i zdystansowanego obserwatora to kapitalny i niezakłamy obraz młodszej części społeczeństwa. Z jej zaletami i wadami, więc: żeby ją poznać, trzeba być. Ja się staram i to nie tylko z ciekawości obserwatora i miłości do muzy wszelakiej (w tym roku głównie do Heya – koncert bajka!). **Jest festiwal wielkim podziękowaniem za styczniową zbiórkę i jako przedstawiciel wielokrotnie obdarowanych chcę też co roku liderom tego Wielkiego Ruchu – państwu Lidce i Jurkowi – zwyczajnie „dzięki!” powiedzieć.** Z pomocą szczęścia i dobrych ludzi zwykle się osobiście udaje. Tym razem ilość przeszkód i zasieków, jakie podłożono organizatorom, przekroczyła barierę dźwięku i po raz pierwszy spotkałem Owsiaka zmęczonego i smutnego. A może tak mi się tylko wydawało, bo zaraz ze zwykłą energią wskoczył na scenę, zawiądnął tłumem i było jak zawsze... Ale poza przelotnym uściśnięciem ręki chciałbym jakoś głośno powiedzieć, że te tysiące małych żyć uratowanych dzięki akcji WOŚP, których by po prostu nie było, to jest taka wartość, taki potencjał dobra, którego nie da się schować, zniszczyć albo unieważnić. I to zasługa Jurka, jego cudownej żony i tych wszystkich, których zarazili swoją energią i pasją. Reszta to oprawa, dodatek, zwiewność. Być może to był ostatni Przystanek w Kostrzynie, może w takiej formie, ale na pewno nie ostatni w ogóle. Wierzę, że będzie grać jak Orkiestra. Czyli bardzo długo.

Za kilka dni zaczynam nowy rozdział życia – pracę w pięknym nowoczesnym szpitalu niedaleko stąd. Bardzo chciałem, żeby taki był u nas, na razie to niemożliwe. Mam nadzieję wiele się nauczyć, w tym także: jak działać, żeby się udawało. Bardzo proszę, trzymajcie kciuki. Może co dobrego z tej wyprawy w Polskę wyniknie i będę wracał mądrzejszy. Wszak nie wchodzi się dwa razy tylko do tej samej rzeki, a w Międzyrzeczu mamy przecież dwie!

Tomasz Jarmoliński
(Wasz pediatra)



Pożegnanie dyrektora ze szpitalem

26 lipca br. odbyła się uroczystość pożegnania Jacka Hudziaka dyrektora Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu. Tę zaszczytną funkcję pełnił od 14.01.2013 roku. Pożegnanie dyrektora Hudziaka odbyło się bardzo uroczysto z udziałem Marszałek Elżbiety Anny Polak i Dyrektora Departamentu Zdrowia Tomasza Wróblewskiego oraz kadry kierowniczej, pracowników i najbliższej rodziny. Takim uroczystościom towarzyszą zawsze piękne przemówienia, ciepłe słowa i wzruszenia. Dopiero po pewnym czasie, kiedy milknie gwar, przychodzą refleksje, w których wspomina się chwile, które były wypełnione radością i satysfakcją, ale i te, w których nie zawsze było tak miło i przyjaźnie. Przede wszystkim myśli się o ludziach, którzy mieli bezpośredni i pośredni wpływ na nasze postawy, zachowania i uczucia. To właśnie o tym, co dyrektor Jacek Hudziak tu przeżył, zrobił i zobaczył będzie ta rozmowa.

– **Kończy właśnie pan dyrektor swoją 4,5 letnią kadencję, więc zacznijmy od początku. Rozpoczął pan swoje urzędowanie 14.01. 2013 roku. Jak pan wspomina ten pierwszy okres swojej obrzyckiej działalności?**

– Oczywiście początki nie były łatwe, bo przecież podjąłem się zarządzania dużym szpitalem o wielkich tradycjach. Był to dla mnie nowy etap w życiu i wymagał ode mnie ciągłego poznawania tajników i zasad funkcjonowania takiej placówki. Dzisiaj po paru latach wiem, że aby zrozumieć podstawowe problemy, strukturę i poznać ludzi, potrzeba wiele czasu i paru życzliwych, związanych z tym miejscem osób. Miałem to szczęście, że obok mnie byli obrzyczanie z krwi i kości, pracujący tutaj od lat, których znajomość istoty tego szpitala była mi bardzo pomocna.

– **Przez ten czas dokonały się tu liczne zmiany i miały miejsce ważne dla tego szpitala uroczystości.**

– Rzeczywiście, w latach 2013-2017 zostało przeprowadzonych wiele inwestycji, które miały ogromne znaczenie dla szpitala i przyniosły wymierne korzyści wszystkim i każdemu z osobna. Nie sposób wymienić wszystkich, ale przeprowadziliśmy modernizację wielu pomieszczeń szpitalnych (oddział 14, 15, 16,), obiektów oraz modernizację dachów na budynkach 15 i 40, rozbudowaliśmy infrastrukturę informatyczną, zakupiliśmy sprzęt rehabilitacyjny dla Całodobowego Oddziału Rehabilitacji Neurologicznej, zmodernizowaliśmy Zakład Fizjoterapii. W roku 2015 nastąpiła modernizacja systemu grzewczego szpitala – budowa kotłowni. Pozwoliło to na oszczędność energii cieplnej w kwocie **ponad 600 tys. zł rocznie** - to bardzo istotne przedsięwzięcie. Możemy również pochwalić się modernizacją rozdzielni głównej elektrycznej szpitala, która z kolei dała **roczną** oszczędność energii elektrycznej w kwocie **około 160 tys. zł**. To tylko niektóre, ale bardzo istotne inwestycje, jakie przeprowadziliśmy w ostatnich czterech latach.

Spośród uroczystości jakie miały miejsce w czasie mojej kadencji trzeba wymienić Jubileusz 110-lecia Szpitala, który odbył się 19. IX. 2014 roku i Jubileusz 70-lecia polskiego administrowania Szpitala (6.XI.2015 r.).

Rzeczywiście, przez te parę lat udało mi się dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego i pomocy moich współpracowników przeprowadzić wiele istotnych i potrzebnych szpitalowi inwestycji.

– **Były inwestycje, uroczystości i zwykle, codzienne obowiązki. Byli przede wszystkim wokół pana dyrektora współpracownicy, związki zawodowe i petenci. Jak układała wam się współpraca?**

– W dzisiejszych czasach nie jest możliwe kierowanie dużym

zakładem pracy, a szpitalem w szczególności w taki sposób, żeby zadowolić każdego. W naszym szpitalu jest wiele osób,

dla których to miejsce jest ważne, bliskie i te osoby będą dbały o ten szpital każdego dnia i w każdej kwestii, gdyż traktują to miejsce jak swój dom. Ta grupa pracowników i mieszkańców rozumie potrzebę modernizacji nawet przy pomocy kredytów, ci ludzie wiedzą, że nie zawsze możemy dawać satysfakcjonującą podwyżkę i bonifikaty. Jak to w życiu bywa, żyją i pracują tutaj też ludzie, dla których szpital jest tylko miejscem pracy i sposobem na zarabianie. Tej grupie już trudniej zrozumieć, jak ważne i kosztowne są remonty, modernizacje i zmiany, które są warunkiem istnienia placówki. Zapominamy bowiem często, że aby firma istniała, trzeba ciągle w nią inwestować. Mając taką świadomość wiem, że są tutaj pracownicy, których oczekiwaniom nie sprostałem, że są tacy, którzy mieli jedynie postawy roszczeniowe, ale muszę się z tym pogodzić, bo przecież jak mówi stare porzekadło „jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził”. Dla mnie najważniejsze jest to, że większość moich współpracowników to wspaniali, oddani swojej pracy i temu miejscu ludzie.

– **Jaki był dla pana dyrektora ten ostatni rok pracy?**

– To chyba był trudny czas ze względu na zmiany dokonujące się w systemie zdrowia. Obecnie tak naprawdę nikt nic nie wie, co będzie dalej z kontraktami i umowami. Sytuacja ta jest niekorzystna dla naszego szpitala, bo blokuje wiele działań. Problem ten dotyczy takich kwestii jak możliwości finansowe dotyczące zatrudniania nowych pracowników, podpisywania kontraktów na leczenie chorych a także utrzymywania oddziałów, gdyż istnienie każdego z nich jest uwarunkowane wieloma przepisami, wymogami na miarę współczesnego szpitalnictwa. Na to wszystko potrzebne są przede wszystkim dobre kontrakty z NFZ, które generują dalsze decyzje.

– **Podsumowując - czym dla pana dyrektora były te ponad 4 lata pracy?**

– Tak, jak już powiedziałem wcześniej wiem, że mimo wielu starań nie sprostałem wszystkim oczekiwaniom, ale w moim odczuciu lata pracy spędzone w szpitalu traktowałem jak służbę ludziom - PRACOWNIKOM, PACJENTOM i SPOŁECZEŃSTWU. Miniony okres był dla mnie bardzo twórczy, nacechowany wielkim zaangażowaniem osób, z którymi się zetknąłem. Oczywiście wielkie wsparcie, które otrzymywałem od Pani Marszałek, Urzędu Marszałkowskiego i moich najbliższych współpracowników stworzyło mi poczucie pewnego gruntu pozwalającego rzetelnie realizować powierzone mi zadania. Odchodząc jestem przekonany, że z tak profesjonalnym zespołem, którym miałem zaszczyt kierować i współpracować, szpital wykorzysta swoje szanse i znakomicie będzie sobie radził z wyzwaniami, jakie przyniosą następne lata.

– **Jest pan dyrektor jeszcze młodym człowiekiem, który jako emeryt będzie miał dużo wolnego czasu. Co będzie pan robił, gdy definitywnie zamknie za sobą drzwi tego gabinetu?**

– Nie wiem jak będzie wyglądało moje życie na emeryturze, ale mam żonę, dzieci i wnuki, z którymi uda mi się w końcu spędzić więcej czasu. Będzie to więc czas dla rodziny i dla siebie.

Dziękuję bardzo za nasze rozmowy, spotkania i umożliwienie mi czynnego uczestnictwa w życiu moich Obrzyc. Życzę z całego serca zdrowia, pogody ducha i miłych wspomnień o tym miejscu i ludziach, którzy je współtworzą.

Mariola Solecka



Teresa i Antoni Domaszewiczowie - 50 lat razem

Teresę i Antoniego znam „od zawsze”. Terenię ze szpitala, a Antka, mojego krajana z Nieświeża, z międzyrzeckiego ogólniaka. A oni byli sąsiadami i znajomość nastolatków zamieniła się w miłość zakończoną ślubem 5 sierpnia 1967 roku. Obchodzą właśnie ZŁOTE GODY, a oficjalna uroczystość odbędzie się w ratuszu 30 września.

Bardzo ciekawe są losy rodziców Teresy. Oboje byli na Syberii. Tata walczył w Armii Andersa i do Międzyrzecza przyjechał po wojnie z Anglii, a mama z Masindi w Afryce. Sybiracy i pionierzy Ziemi Międzyrzeckiej. Losy małżeństwa Czapników i wspomnienia



Frani, siostry Teresy, opisałam już w *Powiatowej*. Teresa należy do Związku Sybiraków, a ja chciałabym, żeby pokolenie córek i synów zesłańców zaczęło aktywnie działać w międzyrzeckim Kole Zesłańców Sybiru.

TERESA – Oboje uczyliśmy się we Wrocławiu. Ja ukończyłam analitykę medyczną, a Antek fizykę na uniwersytecie. Często jeździliśmy na wycieczki w Góry Stołowe (*na zdjęciu*), ale chociaż teraz już nie mamy czasu na wycieczki, miłość do gór została. Po ukończeniu nauk postanowiliśmy wrócić do Międzyrzecza. Ja podjęłam pracę w szpitalnym laboratorium, a Antek uczył fizyki w Liceum Ekonomicznym. Jesteśmy rodzicami Wojtka i Piotra, mamy kochane synowe i czwórkę wnuków. Po przejściu na emeryturę nadal pracujemy w gospodarstwie, które odziedziczyłam po rodzicach. Lubimy pracę na roli, nie nudzimy się, cieszymy się każdym dniem i z nadzieją patrzymy w przyszłość.

Często wspominamy rodzinne strony naszych rodziców. Byliśmy dwa razy w Nieświeżu – mąż widział drewniany dom, w którym się urodził, starą gruszkę, z której spadał i restaurację na środku Nieświeża, która należała do jego dziadków - Julii i Bazylego Domaszewiczów – i nadal jest czynna. Chciałabym jeszcze raz

odwiedzić Białoruś, bo jak byłam na wycieczce w 2000 roku, to pojechałam do Różanny i weszłam do kościoła, w którym wzięli ślub i modlili się moi rodzice. Odwiedziłam też cmentarz, na którym pochowani są moi dziadkowie.

Mijały lata. Postawiliśmy dom, wychowaliśmy i wykształciliśmy synów, którzy założyli rodziny. Mamy pole, warzywa, kury i króliki. Z nimi wiążą się wesołe wspomnienia. Antek upatrzył sobie małego kurczaka i w czasie rodzinnych imprez



stawiał go na stole, żeby sobie pojadł i popił. I tak się ten kurczak przyzwyczaił do bywania na stole, że jak o nim zapomniano, to sam wskakiwał. Ciągłe też chodził chwiejnym krokiem. Koniec tej historii nie jest jednak zabawny, bo kurczak – pijaczek wpadł do wiadra i utopił się. *A co z królikami?* Króliczka i kotka okociły się w jednym czasie. Kotka zginęła na ulicy pod kołami samochodu, zostały 4 kotki,

które króliczka wykarmiła. Kociaki do 3 miesięcy podskakiwały jak króliki. Ale mieliśmy śmiechu! *Wtrąca się wnuczek Piotruś – babciu, mogłaś to nagrać.* (I jak tu wytłumaczyć dziecku, że przed laty nie było takiej możliwości?).

Ale obok pracy i spokojnych dni są też problemy – mąż ma



zanik nerwów wzrokowych i bardzo chore serce. Nie poddaje się jednak i chociaż pole widzenia ma bardzo ograniczone, to maszeruje prosto przed siebie jakby doskonale widział. Ma taką silną wolę i w miarę swoich możliwości pomaga mi w gospodarstwie.

Tereniu, co radzisz młodym?

- Uważam że aby przeżyć wspólnie 50 lat trzeba być cierpliwym, tolerancyjnym i urlopy spędzać osobno, bo razem to żaden wypoczynek. A my życzymy sobie tylko zdrowia dla całej naszej rodziny, bo wszystko inne można kupić.

Życzę wam wielu wspólnych lat w zdrowiu i wzajemnej miłości.

Izabela Stopyra



„Trzecielscy Seniorzy” na turystycznych szlakach

W tym roku „Trzecielscy Seniorzy” zaliczyli już trzy wycieczki krajoznawcze i przygotowują się do czwartej, najdłuższej i najatrakcyjniejszej. W ostatni dzień maja amatorzy poznawania Ziemi Lubuskiej wybrali się do Kostrzyna, miasta granicznego z bogatą historią. Po drodze



zatrzymali się w Słońsku, bo tamtejsze Muzeum Martyrologii należy obowiązkowo odwiedzić, aby oddać hołd ofiarom hitlerowskiego mordy. A potem grupa, w nastroju pełnym powagi i zadumy, wyruszyła zwiedzać „Kostrzyńskie Pompeje”, czyli – „specyficzny zespół muzealny, który obejmuje jedyny w swoim rodzaju powierzchniowy pomnik – zniszczoną w 1945 r. i nieodbudowaną kostrzyńską Starówkę wraz z obiektami XVI-wiecznej twierdzy bastionowej”. Dzień był upalny, wszyscy szukali cienia pod drzewami i słuchali ciekawej opowieści miejscowego przewodnika. To była wycieczka z wojną w tle, ale były i radośniejsze akcenty – zakupy w Seelov, zabawna historia z butami Halinki, pogaduszki przy kawie i nie tylko.

Niecały miesiąc później seniorzy wyruszyli na dwudniową wycieczkę do Kotliny Kłodzkiej, którą już wielokrotnie zwiedzali wcześniej. Tym razem jednak wybrali nietypowy szlak, nieco mniej znany. I to była znakomita decyzja, bo trasa była urozmaicona i bogata w niezwykłości turystyczne. Było wszystko - historyczne atrakcje i przyrodnicze nadzwyczajności, przeżycia duchowe i delectatione się szumem wodospadu, sklep spożywczy w Czechach i przejażdżka meleksami w Masywie Śnieżnika. A początek tych turystycznych doznań miał miejsce w Śrebrnej Górze, w twierdzy z XVIII wieku. Jest to świetnie zachowany zabytek z komnatami grozy, armatami i różnymi innymi militariami. Przewodnik w mundurze pruskiego piechura uatrakcyjniał turystom zwiedzanie obiektu niesamowitymi opowieściami, hukami z muszkietu i ciekawymi zagadkami. **Aura znowu dopisała seniorom, pogoda ducha również.** Z humorem więc

zajechała ekipa do Kletna, aby odbyć długi spacer wśród skał, stalagmitów i stalaktytów Jaskini Niedźwiedziej. Jest to prawdziwa perełka turystyczna i zawsze wzbudza zachwyt zwiedzających. Nasyceni wrażeniami i pięknem krajobrazu Kotliny Kłodzkiej, wycieczkowicze zajechali do Międzygórza. Tam w „Domu nad wodospadem” ulokowali się na wypoczynek po trudach długiej podróży. A miejsce było niezwykle, tuż nad wodospadem „Wilczki”, wśród drzew i górzystych wzniesień.

Wodospad ten jest jednym z najpiękniejszych w Sudetach. Woda tam spada urokliwą kaskadą z wysokości 20 m i potem przeciska się skalistym kanionem o długości prawie 1 km. W Międzygórzu jeszcze nie było wzmożonego ruchu wakacyjnego, było spokojnie i prawdziwie wypoczynkowo. Seniorzy mieli więc okazję pospacerować po kurorcie, co też z ochotą uczynili. Następnego dnia wypoczęci i w dobrych nastrojach udali się do Matki Bożej Śnieżnej, do sanktuarium znajdującego się na stokach Iglicznej. To sanktuarium z XVIII wieku jest zapewne najwyżej położonym w Polsce. Widoczne z daleka, wkomponowane w niezwykłą scenerię jest celem licznych pielgrzymek wiernych z Polski i sąsiadujących z nią państw. Tego dnia jeszcze było w programie muzeum, bardzo interesujące i bogate w ekspozycje. Szacuje się, że jest ich prawie pół miliona. Było to Muzeum Filumenistyczne w Bystrzycy Kłodzkiej, uroczym i odnowionym dolnośląskim mieście. I był to ostatni punkt wycieczki, po którym nastąpił powrót do Trzciela.

Na początku sierpnia niestrudzeni turyści ze stowarzyszenia „Trzecielscy Seniorzy” zwiedzali już następny zakątek naszej pięknej ojczyzny. Tym razem celem turystycznych wojaży były – Szczecin i Międzyzdroje. Szczególny to był wyjazd, miał raczej charakter wypoczynkowy – plażowy, chociaż zabytki też były uwzględnione. Pod wodzą przewodniczki Weroniki wycieczkowicze zwiedzili katedrę i Zamek Książąt Pomorskich. Zobaczyli miasto z jego różnymi osobliwościami. Główną jednak atrakcją tego szczecińskiego dnia były żaglowce cumujące przy Wałach Chrobrego. „Szczecin już po raz trzeci stał się żeglarską stolicą świata” – powiedział prezydent miasta. Rzeczywiście tak było, atmosfera żeglarskiego święta, dziesiątki kramów i stoisk kulinarnych oraz zacumowane przy nabrzeżu największe jednostki pływające po morzach i oceanach – robiły niezapomniane wrażenie. Tysiące ludzi zwiedzało żaglowce,



trzeclanie również zaliczyli tę atrakcję. Niełatwo ją było zrealizować, bowiem amatorów zwiedzania ich było wielu. Największym zainteresowaniem cieszyły się jednostki z krajów egzotycznych – Shabab Oman II i brazylijski żaglowiec -Cisne



Branco. Powodzenie miały również polskie żaglowce, do których dostać się było trudno. To było ciekawe popołudnie w Szczecinie. Międzyzdroje powitały seniorów piękną, słoneczną pogodą. Mimo zmęczenia wszyscy wyruszyli na plażę, na szczęście prawie pustą, bo był to podeszczowy poniedziałek. Wieczorem cała grupa grillowała w ośrodku wypoczynkowym, do którego zjechała na nocleg. Były tańce, śpiewy, ognisko i Henia w stroju kaszubskim. Wieczorek miał niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju charakter, tak bowiem potrafią bawić się i cieszyć z życia seniorzy z Trzeclia. Zauważył to także Georg, mieszkaniec Hiszpanii, uczestnik tejże wycieczki. Drugi dzień był typowo plażowy z elementami kulinarnymi, królowały w jadłospisie – dorsze, kawa mrożona, lody i inne nadmorskie smakołyki. Atrakcje miejskie były także, czyli Gabinet Figur Woskowych, Aleja Gwiazd, butikowe zakupy i moło. A na koniec wycieczkowicze ujrzeli płynące ze Swinoujścia żaglowce, te oglądane dzień wcześniej w Szczecinie. To był zachwycający widok.

Przed seniorami z Trzeclia następna wyprawa turystyczna, tym razem na Lubelszczyznę i Zamojszczyznę.



Jadwiga Szylar

Echa z Domu Seniora „Wigor”

„Senior Wigor” to dom młodości, on lekiem naszej starości. Aszefowa Agatka miła czuwa w każdy czas.

Mimo słonecznej aury „Wigor” w Skwierzynie tętni życiem, pracą, humorem i piosenką. Dom tonie w zieleni i kwiatkach dzięki staraniom naszych senierek ogrodniczek, które



dbają o ogródek kwiatowy. Prawie codziennie mamy gimnastykę prowadzoną przez Andrzeja Dawidowicza i Wojciecha Kępińskiego. Chodzimy też na kijki, mamy ćwiczenia wymowy, zajęcia kulinarne, literackie, umysłowe i bardzo ciekawe manualne pod okiem pań Małgorzaty Watral i Lucyny Skorek. Pani Ela Konieczna często gra nam na akordeonie



i śpiewamy stare i nowe piosenki. Można też odświeżyć sobie fryzurę, bo p. Kasia Jarmuła bardzo się stara o piękny wygląd seniorów. Nigdy się nie nudzimy.

Wspaniały to prezent od władz miasta dla starszych ludzi. Dziękujemy. Jesteśmy otoczeni wspaniałą opieką przez kierowniczkę Agatę Smoleń i panie: Jadwigę Maternę, Marię Stańczuk i Katarzynę Jarmułę.

Wanda Imielita z Mickiewiczów

ZNANI W HISTORII MIĘDZYRZECZA Sylwester Węclewski (1794 – 1871)

W 1817 roku w Sądzie Ziemiańskim w Międzyrzeczu został zatrudniony jako protokolant i tłumacz przysięgły młody urzędnik Sylwester Węclewski. Urodził się 31 grudnia 1794 r. w Widziszewie pod Kościanem, uczył się we Wschowie, od 1812 roku pracował jako urzędnik w sądzie w Poznaniu, a w 1817 został służbowo przeniesiony do pracy w sądzie w Międzyrzeczu. Prezesem Sądu Ziemiańskiego, który swoim zasięgiem działania obejmował ówczesne powiaty: Międzyrzecz, Międzychód i Babimost był Henryk Kurnatowski, a dyrektorem sądu – Ernest Henke.

W 1818 r. Sylwester Węclewski w czasie odwiedzin u swojego brata Wojciecha – proboszcza w Lubaszku koło Czarnkowa poznał córkę rządcy terytorialnego Zenobiego Zakęskiego 22-letnią Teklę, z którą zawarł związek małżeński. Państwo Węclewscy zamieszkali w Międzyrzeczu, początkowo przy rynku w mieszkaniu wynajętym w drewnianym piętrowym domku należącym do złotnika Lodogo.

Franz Josef Peter Paul Lody urodzony w Rokitnie w 1770 roku był znanym i cenionym międzyrzeckim rzemieślnikiem i radnym miejskim. Znany był m.in. z tego, że podczas remontu ratusza po pożarze miasta własnoręcznie pokrył warstwą złota gwiazdę, która została umieszczona na iglicy na wierzchołku wieży ratuszowej. (Obecnie gwiazda znajduje się w muzeum w Międzyrzeczu, a została tam umieszczona po ostatnim remoncie ratusza w 1994 roku.)

W Międzyrzeczu rodziły się dzieci państwa Węclewskich: Amelia (1819), Stanisław (1820), Ludwika (1822 – zmarła po 6 tygodniach), Zygmunt (1824), Kazimierz (1826), Wincenty (1828 – zmarł w 1831 i został pochowany na międzyrzeckim cmentarzu). Rodzina przeprowadziła się do mieszkania wynajętego w domu piekarza Jaenickego położonego pomiędzy kościołem katolickim św. Jana Chrzciciela a mostem nad Obrą. Węclewscy mieszkali w Międzyrzeczu do r.1832 (15 lat).

Pan Sylwester pracując w sądzie zaprzyjaźnił się ze swoimi współpracownikami, do których należeli m.in. dyrektor Ernest Henke, sędzia Bajerski, adwokaci Wroński i Studniarski, urzędnik Józef Żeromski. Ponadto utrzymywał bliskie kontakty z miejscowymi kupcami: Niemcem Jockischem i Żydem Treuherzem oraz z p. Gładyszem – właścicielem dóbr ziemskich

Borowy Młyn koło Pszczewa. Natomiast pani Tekla starała się, aby jej dzieci były wychowywane w duchu polskości. W domu rozmawiano tylko po polsku. Matka śpiewała dzieciom polskie piosenki, zwłaszcza sielanki Franciszka Karpińskiego, grając przy tym na gitarze. W domu były polskie książki, które pan Sylwester przywoził z Poznania. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się „Bajki” Ignacego Krasickiego. W każdą niedzielę i święta matka chodziła z dziećmi św. Jana Chrzciciela, gdzie nabożeństwa po polsku odprawiał proboszcz ks. Gerard Hanke. Często prowadził dzieci do kościoła w dni powszednie, w czasie, gdy jej mąż pracował w sądzie. Po niedzielnej mszy państwo Węclewscy udawali się z dziećmi na spacer. W tym czasie miejscami spacerowymi były: droga do wysokiej góry za wsią Georgsdorf (Święty Wojciech), lasy miejskie pod wsią Sorge (Kwiecie) i szkółka drzew topolowych między kościołem św. Jana Chrzciciela a rzeką Paklicą. Miejscem spotkań towarzyskich był folwark Lieskow (przy końcu dzisiejszej ul. Pamiątkowej w pobliżu skrzyżowania z ul. Słoneczną), gdzie częstowano spacerowiczów mlekiem i kawą.

W r. 1832 Sylwester Węclewski aby zapewnić dzieciom wykształcenie postanowił wyjechać do Poznania. W ostatnich dniach marca załadował swoją rodzinę i dobytek na dwa wozy, pożegnał znajomych i po 15 latach opuścił Międzyrzecz i udał się przez Pniewy do Poznania. Zamieszkali w kamienicy przy Starym Rynku koło Pałacu Działyńskich. W Poznaniu w 1833 roku urodził się syn Józef, który z tytułem doktora praw został adwokatem i notariuszem w Środzie.

Od kwietnia 1832 r. Sylwester Węclewski podjął zatrudnienie w Sądzie Ziemiańskim w Poznaniu z wynagrodzeniem 500 talarów rocznie. Do dzisiaj zachowały się w zbiorach archiwalnych sporządzone przez niego dokumenty zaopatrzone w jego podpis i pieczęć Królewsko – Pruskiego Sądu Ziemiańskiego w Międzyrzeczu.

W Poznaniu S. Węclewski pracował do końca maja 1858 roku i po 46 latach pracy w sądownictwie został zwolniony w związku z przejściem na emeryturę. Otrzymał od władz pruskich Order Orła Czerwonego IV klasy za długoletnią służbę. **Zmarł w Poznaniu w r.1871 w wieku 77 lat** i został pochowany na poznańskim cmentarzu obok zmarłej w 1852 r. małżonki.

Jego trzech synowie urodzeni w Międzyrzeczu: Stanisław, Zygmunt i Kazimierz oddali duże zasługi dla polskiej oświaty, nauki i kultury oraz w walce o niepodległość Polski.

Waldemar Dramowicz

MOK zaprasza we wrześniu

ŚWIĘTO OBRY I PAKLICY

15.09.2017 r., od godz. 08:00, sala kinowo-widowiskowa MOK

Impreza ekologiczna, kierowana w szczególności do dzieci ze szkół i przedszkoli na terenie gminy Międzyrzecz. Tegoroczna edycja poświęcona jest ochronie środowiska, ze szczególnym zwróceniem uwagi na problematykę selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Dodatkowo, w Święcie Obry i Paklicy uczestniczyć będą firmy i instytucje, prowadzące działalność na rzecz ochrony środowiska i edukacji ekologicznej.

MACIEJ MALEŃCZUK SOŁO

29.10.2017 r., GODZ: 19:00, sala kinowo-widowiskowa MOK

BILETY: 80 zł

Maleńczuk solo - to blisko dwugodzinny spektakl, który jest retrospekcją dotychczasowych dokonań artysty. Składa się z zestawu pieśni zarówno ulicznych jak i późniejszych dokonań Maćka, które zyskały mu olbrzymią sympatię i popularność wśród wyrobionej części publiczności. Bliski bezpośredni kontakt z widownią, szczery,

niezakłócony przekaz tekstu, no po prostu Maleńczuk w czystej postaci. TEN, o którym się mówi - nie do podrobienia, naturalny, dowcipny, czasem brutalny - bo takie jest życie! Nie zabraknie więc pieśni: Ostatnia Nocka, Tango Libido, Sługi za służbi, Synu czy Dawna Dziewczyno. Maleńczukowi można zarzucić różne rzeczy ale nie to, że jest "gupi" żeby nie zagrać największych hitów w spotkaniu PAN MALEŃCZUK "KONCERT SOLO". Do tego oryginalny styl gry na gitarze i nieskażona niczym Wolność Słowa. Bilety do kupienia on-line www.mokmiedzyrzecz.pl lub w kasie MOK.

PREMIERASPEKTAKLU „SPÓŁKA”

30.09.2017 r., GODZ: 15:00, sala kinowo-widowiskowa MOK
WSTĘP WOLNY

Zapraszamy na premierę spektaklu "Spółka". Najnowsza sztuka teatru A Co Mi Tam to bardzo zabawna opowieść o upadającej firmie wydawniczej, działającej przez długi czas prądem napędzanym... rowerem mechanicznym. Kiedy nawet rower przestaje działać, pracownicy buntują się i wypowiadają wojnę tajemniczemu Prezesowi. Czy uda im się ocalić siebie i Spółkę? Zobaczcie sami! Polecamy. Reż. Izabela Spławska, scen. Zespół. Obsada: Krystyna Całus, Irena Głyżewska, Ryszard Perdon, Katarzyna Wysota, Monika Laskowska, Jakub Potyrcha. Scenografia Ewa Siwek.

WYPRZEDAŻ STARYCH KOLEKCJI

DO -50%

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

Dawny sklep MEBLE MIELCZAREK

95 729 89 20

797 750 252, 605 435 211

kita

SALON MEBLOWY

Sturto 808*
kolor: dąb sonoma
wym.: 140x60x77 cm



149,-

99,-

obniżenie 50%

Bog FRANK
meble przyjazne dla domu

ŁUKPOL
FURNITURE

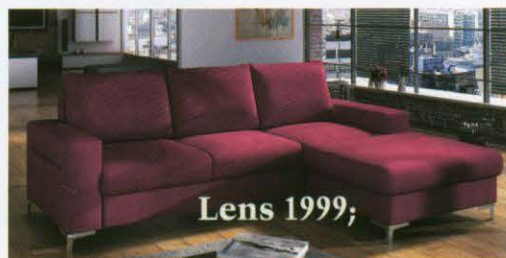
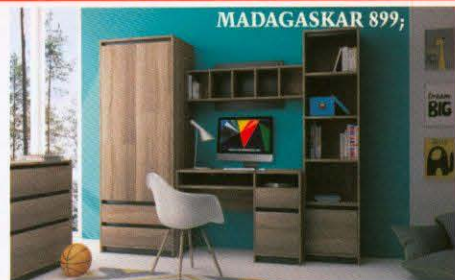
Ramela

MEBLE GUST

MEBEL BOS

WERSAL

MADAGASKAR 899;



Lens 1999;



NORDIC

Zapraszamy: Pon. - Pt 9.00 - 17.00 Sob. 9.00 - 13.00

Nest konsolidacja

Przenieś swoje kredyty do nas, połączymy Twoje raty w jedną

144
miesiące

to maksymalny okres kredytowania,
który pozwoli Ci na wygodną spłatę

220
tysięcy zł

maksymalna kwota kredytu

Placówka Partnerska
ul. Waszkiewicza 18
66-300 Międzyrzecz
T: +48 695 751 557

www.nestbank.pl



Rozwiń skrzydła

Udzielenie oraz wysokość kredytu uzależnione są od pozytywnej oceny zdolności kredytowej osoby wnioskującej. Maksymalna kwota kredytu - jest to kwota kredytu uwzględniająca kredytowane opłaty i prowizje, o które zostanie pomniejszona udostępniana Klientowi kwota kredytu. Szczegóły dotyczące oferty oraz cennik związane z kredytem gotówkowym są dostępne w placówkach własnych i u partnerów finansowych Nest Bank S.A. Partner finansowy Nest Bank S.A. jest uprawnionym do dokonywania w ramach placówki partnerskiej czynności faktycznych oraz prawnych w zakresie pośrednictwa w oferowaniu usług Banku i w ramach oferowania produktów kredytowych współpracuje z Nest Bank S.A. Z tytułu wykonywania ww. czynności partner otrzymuje wynagrodzenie od Banku i nie pobiera z tego tytułu opłat lub prowizji bezpośrednio od klienta. Nest Bank S.A. z siedzibą w Warszawie, ul. Domaniewska 39a, 02-672 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000030330, REGON 010928125, NIP 526-10-21-021, z pokrytym w całości kapitałem zakładowym wynoszącym 314.937.000 zł.



**NAJDROŻSZEJ,
JEDYNEJ MAMIE
TERESIE WAŚKOWSKIEJ
-ŻYCZYMY CI Z OKAZJI**

**TWOICH 70-tych URODZIN
DUŻO SZCZĘŚCIA.
NIECH WSZYSTKIE DNI
TWOJEGO ŻYCIA BĘDĄ POMYŚLNE,
UPŁYWAJĄ W DOBRYM ZDROWIU
I SPRAWIAJĄ CI DUŻO RADOŚCI.**

**MIŁOŚCI NAJBLIŻSZYCH
I SPEŁNIENIA WSZYSTKICH MARZEŃ
ŻYCZĄ
CÓRKA MAGDA Z ANDRZEJEM**



**ENERGOOSZCZĘDNE
DOMY szkieletowe**
Budujemy **3**
w miesiące
Helwig

TANIE DOMY DREWNIANE
Usługa dźwigiem HDS
-udźwig do 10 ton
-zasięg do 24 m

SEBASTIAN SZCZANOWICZ
✓ KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY
✓ DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
✓ KLIMA - SERWIS

tel. 602 575 329



**AUTOSERVIS
SZCZANOWICZ**

www.szczanowicz.pl

Międzyrzecz, ul. Mickiewicza 34

☎ **517 459 181**

www.budownictwo-szkieletowe.pl

KLUBY I SEKCJE STRZELECKIE LOK

Liga Obrony Kraju posiada obecnie 242 strzelnice broni małokalibrowej, 238 strzelnic pneumatycznych i 65 innych obiektów strzeleckich. W tym ogólnopolskim stowarzyszeniu działa 4700 sekcji i kół specjalistycznych zrzeszających ponad 160 tysięcy zawodników.

Sto klubów sportowych zarejestrowanych jest w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego, zaś wyczynowo tę dziedzinę sportu uprawia 2498 zawodników. Tylko w samej Wielkopolsce jest 39 klubów mających do swojej dyspozycji 21 strzelnic kulowych oraz 22 pneumatyczne.

Liderem - o zasięgu można rzec światowym - jest Klub Żołnierzy Rezerwy „Snajper” w Poznaniu, który corocznie we wrześniu organizuje w Biedrusku największe zawody strzeleckie w kraju i w Europie dla żołnierzy rezerwy armii państw europejskich pod nazwą Międzynarodowy Wielobój Strzelecki Rezerwistów Armii Państw NATO. Lubuskie pod tym względem wygląda mniej niż przeciętnie. Taką wizytówką naszego regionu jest Klub Strzelecki „KADET” z Gorzowa Wielkopolskiego.

Tyle tytułem „mega” wstępu.

Teraz parę zdań o sporcie strzeleckim, jaki propaguje aktywnie z sukcesem Zarząd Powiatowy LOK w Międzyrzeczu.

Jak już wiadomo sumiennym czytelnikom ZP LOK jest organizacją działającą nie tylko na terenie naszej gminy i powiatu ale również całego kraju.

Zapewne nie każdy o nas słyszał, niekiedy najtrudniej dostrzec coś, co ma się przed samym nosem. Członkami LOK-u nie są jedynie dorośli czy żołnierze jak może się wydawać, wnioskując po nazwie stowarzyszenia. Członkami są młodzi a nawet bardzo młodzi ludzie często interesujący się strzelectwem, a także militariami i historią Polski.

Co można zrobić będąc członkiem LOK?

Dla członków, którzy chcą nauczyć się strzelać /najczęściej młodzież/ organizowane są dwa razy w tygodniu treningi z broni pneumatycznej.

Możemy tutaj rozwijać swoje umiejętności strzeleckie pod czujnym okiem instruktorów oraz starszych kolegów, którzy zdobyli uprawnienia „Prowadzący strzelanie”. W miarę możliwości, co nie zawsze od nas zależy, przeprowadzamy bojowe treningi strzeleckie na strzelnicach wojskowych i prywatnych. Często uczestniczymy w zawodach, w których zdobywamy trofea i to niekoniernie w ramach naszej organizacji. Na treningach panuje dyscyplina, jednak nie brakuje luzu. Znajdujemy czas na wspólne rozmowy, czy wypicie herbaty z ciasteczkiem upieczonym przez Emilię Modzelan czy ufundowanym słodyczom przez Halinę i Ryszarda Maushagen, również członków naszego strzeleckiego bractwa. Nie ograniczamy się jednak tylko do treningów z pneumatyka. Wyjeżdżamy także na zaprzyjaźnione otwarte strzelnice kulowe.

Korzystamy również raz w miesiącu /szkoda że tylko raz/ dzięki podpisanym z MON porozumieniem z obiektu strzelniczy garnizonowej 17 WBZ w Międzyrzeczu.

Podstawowym celem umowy jest wspieranie inicjatyw społecznych związanych z pozyskiwaniem społecznej akceptacji dla polityki obronnej państwa, upowszechnianie działalności wolontariackiej na rzecz obrony narodowej, kształtowanie pozytywnego wizerunku Sił Zbrojnych i służby wojskowej.

Tylko w ostatnim miesiącu ośmiu naszych członków zgłosiło akces do służby w policji i wojsku, 2 do straży granicznej, 3 zdawało egzaminy do Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu, zaś 19 zdobyło swój pierwszy patent strzelecki. Porozumienie o współpracy określa nie tylko cele, obszar i formy działania angażujące **partnera społecznego**

do wykonania określonych zadań z zakresu obronności i bezpieczeństwa narodowego, ale przede wszystkim stawia na współpracę ze szkołami i instytucjami samorządowymi.

LOK wspólnie ze stowarzyszeniem Obrona Narodowa organizuje regularnie szkolenia i strzelania dla klas mundurowych nie tylko z gminy Międzyrzecz. Bardzo pręźnie działa szkolna liga strzelecka, w której prym wiodą uczniowie Gimnazjum nr 2 i Centrum Szkolenia Ustawicznego z Maciejem Stępnem i absolwentem tej szkoły Jakubem Walczakiem.

Warto tutaj wspomnieć o głównym reżyserze ogólnopolskich ćwiczeń obronnych pod nazwą „Obrońca” – **chor. rez. Jacek Klimanek** realizuje w/w zadania od czasu kiedy został żołnierzem rezerwy.

LOK posiada własną broń, zaś wielu naszych członków, a jest ich obecnie 276, dysponuje swoją prywatną, którą udostępnia podczas treningów i zawodów strzeleckich. Jej różnorodność przy tym jest: powiem krótko „powalająca”.

Co czyni przyszłych adeptów mundurowych zawodów znawcami i praktykami z zakresu budowy i obsługi broni strzeleckiego świata.

Posiadając własny oręż musimy pamiętać, że niezbędnym do niego jest amunicja, która w ostatnim okresie czasu znacznie podrożała. Dlatego pewnym wyrzeczeniem dla strzelców jest wydatek na zakup amunicji, bowiem LOK na ten cel nie otrzymuje żadnych dotacji.

Środki pozyskane z dofinansowania z Urzędu Miasta czy Starostwa Powiatowego są dla nas z całą pewnością cenne, jednakże nie zabezpieczają one nawet procenta ogółu zainwestowanych z własnej kasy, na którą składają się składki członkowskie i wspierające. Ponadto ich przeznaczenie jest z góry ukierunkowane i reglamentowane. **Jak już wspomniałem - instruktorzy LOK i jej kadra kierownicza z tytułu prowadzonej działalności nie uzyskują wynagrodzenia, nasza praca społeczna oparta jest na całkowitym wolontariacie.**

Nie sposób wspomnieć w tym miejscu o instytucjach i podmiotach udzielających nam wsparcia od wielu lat, nieoceniona jest pomoc rzeczowa i osobowa ze strony Nadleśnictwa Międzyrzecz, Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury, Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku, firm ZIMAR Markus Zimny Niemcy, Agencji DUET Beata i Jacek Bełz, Algraf ze Skwierzyny i Firmy SPECTRUM z Żółtwin. O TYCH, których dzisiaj nie wymieniłem, obiecuję wspomnieć przy innej okazji.

Na zakończenie dzisiejszych rozważań przedstawię czytelnikom kim są nasi członkowie i czym się zajmują.

Zdecydowaną większość „parlamentarną” stanowią uczniowie zrzeszeni w 8 sekcjach, klubach i kołach. ZP LOK posiada jeszcze 4 koła zamiejscowe, w których działają przedstawiciele **wszystkich** zawodów i profesji.

Najmłodszy członek ZP LOK ma 8 lat najstarszy zaś 81, drugi na pudle 78 lat i nadal jest bardzo aktywny w naszej społeczności. **Wszystkiego najlepszego Włodzimierz.**

Korzystając z okazji informacyjnie podaję, że na terenie naszego powiatu działa tylko i wyłącznie Zarząd Powiatowy LOK w Międzyrzeczu, którego prezesem jest kolega Bogdan Walczak. Wszelkie inne podmioty podszywające się pod nas pod różnymi formami czynią to w sposób nieuprawniony!

Leszek Niedzielin

Spacerkiem po międzyrzeckich restauracjach

W tym miesiącu na kulinarnej mapie Międzyrzecza zaznaczyliśmy miejsca, w których można w wyjątkowym otoczeniu napić się kawy (i nie tylko) oraz zjeść deser lub lekki posiłek. Prezentujemy zatem spostrzeżenia z kolejnego etapu „wędrowki po smakach”.

W Starym Ogrodzie – cztery pory smaku

Ten punkt pojawił się w Międzyrzeczu stosunkowo niedawno. Od razu zyskał jednak stałych gości, którzy z przyjemnością zasiadają na wygodnych krzesłach lub kanapkach w niezwykle jasnym i ciepłym wnętrzu bądź udają się do ogrodu, by odetchnąć wśród pięknych drzew. Brzmi to nieco sielankowo, ale wystarczy



spędzić trochę czasu w tej kawiarni (pełniacej również funkcję restauracji), aby zrozumieć, co mam na myśli. W Starym Ogrodzie bywałam w różnych porach roku i za każdym razem odbierałam to miejsce jako bardzo klimatyczne, niebanalne. Jesienią i zimą wewnątrz robi się przytulnie za sprawą płonących świec i unoszącego się zapachu świeżo zaparzonej herbaty. Nad parującymi napojami toczą się ciche rozmowy, a goście czują się jak u siebie w domu. Trudno byłoby

zresztą poczuć się tu obco, skoro znienacka możemy zostać poczęstowani domowym ciasteczkami. Pracownicy nie zachowują się tylko jak kelnerzy, choć i w tej kwestii niczego im nie brakuje. Oni zapraszają nas do swojego „domu” i traktują jak najmiłszych gości. Serdecznie się z nami witają i żegnają, a nierzadko nawiązują spontaniczne rozmowy podczas naszego pobytu w kawiarni. A jeżeli nie mamy ochoty na pogawędkę, możemy sięgnąć po jedną z książek leżących na parapecie i zagłębić się w lekturze. **Późną wiosną i latem** zwolennicy spędzania czasu na świeżym powietrzu wybiorą znajdujący się z tyłu restauracji ogród. Podczas upału chętnie odpoczną w cieniu drzew, a gdyby jednak zrobiło się chłodniej, mogą okryć się miękkim kocem. Podczas ostatniej wizyty w tym miejscu moja przyjaciółka stwierdziła, że czuje się, jakby przebywała właśnie w sanatorium lub kurorcie. Myślę, że dzisiaj rzadko bywamy tak odprężeni, a – jak widać – niewiele ku temu potrzeba. Do pełni szczęścia należy dołączyć jeszcze doznania smakowe. W Starym Ogrodzie każda pora roku „smakuje” bowiem doskonale. Poza stałym menu możemy więc liczyć na dostępność potraw i napojów sezonowych. Niektórym obowiązująca karta dań wyda się nazbyt skromna (a przy tym dodam, że powinna też zmienić formę, ponieważ dość zwyczajna kartka nie jest dobrym rozwiązaniem w przypadku przebywania przy stolikach znajdujących się na zewnątrz i szybko też ulega zniszczeniu). Warto jednak pamiętać, z jakiego typu restauracją mamy do czynienia. Tutaj potraw smakuje się niespiesznie, nie tylko po to, by zaspokoić głód.

W Starym Ogrodzie przypominamy sobie, jak wielką przyjemność można czerpać z jedzenia, chłonąc je zarówno zmysłem smaku, jak i wzroku oraz węchu. Ten ostatni nie jest przy tym atakowany chociażby przytłaczającą wonią oleju. Produkty używane do potraw są świeże i tak też prezentują się na talerzu. Jeżeli więc mowa o wzroku, to gdyby rzeczywiście można było jeść oczami, niejednokrotnie pozbawiłabym posiłku innych gości, ponieważ wszystkie przynieszone dania wyglądają po prostu apetycznie i przyciągają spojrzenia nawet do sąsiednich stolików. Wielkość porcji – dla mnie – pozostaje wystarczająca, a na pewno właściwa obowiązującym tu cenom, choć nie wszyscy są tego samego zdania.

Często zamawiam też dania z menu dla dzieci – polecam je nie tylko najmłodszym, ale również tym, którzy mają ochotę przekąsić coś małego, wydając jednocześnie niewiele pieniędzy. Należy jednak przyznać, że osoby preferujące na co dzień większe porcje, mogą mieć kłopot z najedzeniem się do syta. Mnie zadowala fakt, że po wyjściu stąd nie czuję się ociężała i mogę swobodnie się poruszać. Nie przepadam natomiast za zimnymi naleśnikami, a ostatnio mnie i moim znajomym zdarzyło się dostać tu takie. Ten niewątpliwie minus szybko przekształcił się w zaletę, ponieważ poinformowana o tym obsługa w ramach rekompensaty szybko przyniosła drugą porcję tym razem świeżo usmażonych naleśników, oczywiście, „na koszt firmy”. Nic więc dziwnego, że tak dopieszczony i zadbany gość chciałby pozostać tu jak najdłużej. Warto zatem pomyśleć o zmianie godzin otwarcia. W Starym Ogrodzie na pewno byłoby przyjemnie (zwłaszcza latem) posiedzieć przed południem – wsłuchując się w śpiew ptaków i dając się ochłodzić resztkom porannej rosy – a także późnym wieczorem – nad wodą, wśród drzew, w blasku świecących na drzewach lampek...

I znowu zrobiło się sielankowo, ale jeśli ktoś nadal nie wie, co mam na myśli, powinien jak najszybciej odwiedzić ten wyjątkowy ogród i się w nim rozsmakować, choć przyznam, że samo miejsce wydaje się chwilami nawet lepsze od jedzenia...

Aleksandra Biela

Czysta Cafe

Kiedy parę lat temu otwierano w piwnicy zabytkowej kamienicy kolejny lokal, nie wróżyłam sukcesu temu przedsięwzięciu. Wszystko bowiem, co wcześniej tam było, trwało krótko i z nieznanych mi przyczyn upadało. Bardzo ubolewałam, gdy działająca tam zaledwie chwilkę znana mi z Gorzowa i w nim dalej kwitnąca – Cafe Costa również przestała działać. Czas jednak pokazał, że tak miało być, bo oto mam moją (ale i bardzo wielu mieszkańców) ulubioną, żeby nie powiedzieć ukochaną Czystą Cafe. Jej atmosferę, zapachy i menu stworzyli młodzi ludzie pełni zapału, ambicji i pomysłów. **Nasza Czysta Cafe stała się idealnym miejscem spotkań rodzinnych, towarzyskich ale również typowo „babskich”.** W tej pozornie ciemnej piwnicy dzięki wspaniałym dekoracjom, które doskonale harmonizują bądź to z porą roku bądź z różnymi okolicznościami świątecznymi – bardzo pojaśniało. Aranżacja lokalu pozwala na zachowanie pewnej intymności, a jednocześnie nie izoluje od otoczenia. Spotykają się tam nie tylko rodziny, ale i jest to świetne miejsce na różne pogaduchy i wspólny posiłek. Menu jest tak ułożone, że zaspokoi zarówno tych, którzy preferują coś słodkiego jak i miłośników bardziej konkretnego jedzenia. Możemy bowiem posmakować wspaniałych domowych ciast lub dla ochłody pysznych deserów lodowych. Doskonale smakują różne sałatki z przepyszными sosami, makarony, tosty. Dodatkowym atutem lokalu jest uzupełnianie menu sezonowymi kartami, które obfitują w owoce, warzywa i napoje powstałe na bazie produktów pojawiających się w danym sezonie. Czysta Cafe kusi szeroką gamą smakowitych herbat, z których każda ma inny smak i aromat. Latem cieszą się wielką popularnością herbaty mrożone. Podobnie duży wybór mają smakosze kawy, które pachną tutaj różnymi aromatami.

Można więc miło i smakowicie spędzić czas w fajnym towarzystwie i miejscu. Latem nie musimy siedzieć w murach zabytkowej kamienicy, bo Czysta Cafe oferuje swoim gościom letni ogródek. Jestem tam częstym gościem, próbowałam różnych dań i napojów.

Z całego serca polecam to miejsce, które pozwala zrelaksować się, posmakować i złapać pozytywną energię.

Mariola Solecka

Wszystko przez tę biel zieloną

– rozmowa z Jadwigą Rogalą z Międzyrzecza

- Przychodzę ponownie, bo twój obraz „Kobieta w bieli” intryguje. Jest jak akt ukryty pod skromną szatą przed zachwytem kobiecego ciała, albo zapowiedzią, że finał nastąpi. Skąd wiedzieć, co autorka miała na myśli?

- Namalowałam „Kobietę w bieli” zainspirowana pewną sytuacją w czasie pobytu w Wenecji, to znaczy, w Wenecji narodził się pomysł obrazu, a sam obraz powstał po powrocie do kraju.

- A to, co zainspirowało, ukryłaś w obrazie? A może jest widoczne, tylko ja tego nie widzę?

- Nie zobaczysz tego, co ukryte, ale szukać warto. Czytaj obrazy tak, jak interpretujesz wiersze. W jednym i drugim przypadku tylko autor wie, co miał na myśli. Chyba że to prosty obraz i prosty wiersz. A moja „Kobieta w bieli”? – To kobieta w bieli, to kobieta w białej, skromnej szacie przed lustrem.

- Ale biel jej szaty jest zielona? I lustro. Czy ta zieleni tła to właśnie lustro?

- Malując obraz przywoływałam w pamięci tamtą wenecką chwilę, a światło przebijało się wtedy między drzewami i odbite od napotkanych powierzchni rozpraszało się. Wszystko wokół zamieniało się w zieleń, w kolor życia. Tylko kobieta pozostała naturalna, bo przecież ona daje życie.

- To dlaczego w bieli?

- I tu właśnie tkwi sekret mojego obrazu – nie było ciebie kiedy powstawał. Biel zmieniała się w zieleń coraz bardziej i bardziej, kiedy światło odbijało się i odbijało. Ty widzisz efekt końcowy, nie widziałas procesu przechodzenia jednej barwy w drugą. Pamiętaj, obraz to moja, ale też i twoja wyobraźnia.

- Dlaczego więc tkwi jak niepotrzebna rzecz w ciemnym kącie pokoju?

- Taki niepotrzebny to on się nie czuje. Był pod koniec czerwca tego roku na wystawie w Strzelcach Krajeńskich. Wystawa była zorganizowana dla słuchaczy Uniwersytetów

Trzeciego Wieku z naszego województwa. Jestem słuchaczką Międzyrzeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i na wystawę ten obraz „wysłałam”, a ja nie mogłam być. Niedługo dołączą do niego jeszcze trzy moje obrazy, też namalowane na płótnie: „Hiszpanka”, „Most nad Loarą” i „Przedporcie”. Te obrazy malowałam dwa tygodnie. Są owocem mojego uczestnictwa w Międzynarodowym Plenerze Malarskim 2017, który miał miejsce od 28 maja do 10 czerwca na OW Głębokkie. Teraz są na wystawie poplenerowej, zorganizowanej przez Międzyrzeczki Ośrodek Kultury,

na którą zapraszam nie tylko w imieniu własnym. Dwa lata temu odbył się plener malarski w Łagowie i wystawę prac zorganizował Zamek w Koźuchowie. Są tam jeszcze nadal dwa moje obrazy: „Parasolki” i martwa natura. Kiedy już wszystkie obrazy do mnie powrócą, znajdę dla nich odpowiednie miejsce. Są moją dumą.

- A ja słyszałam, że niedawno wzięłaś do ręki ołówek i próbujesz sił w rysunku. Dlaczego dopiero teraz?

- Bo najbardziej lubię malować. Dobieram kolory, jak doprawia się smak potraw, ja czuję ich smak. Ołówek tego smaku nie pobudza. Ale słyszałam od znajomych, że podobają im się rysowane przeze mnie twarze i kwiaty. Wcześniej nie miałam



odwagi rysować twarze, ale przełamałam opór dokładnie w listopadzie ubiegłego roku, kiedy narysowałam twarz mojej wnuczki Marty i bardzo się sobie spodobała. Mam w szafie też w ołówku dwa akty kobiece, myślę że zachowałam dobre proporcje.

- Cieszę się, że mogłam je zobaczyć i rysuj kolejne. Podobają mi się, bo są jak male „dziełka”...

- A to kilka rysunków kwiatów. Nasze polskie, polne kwiaty. Lubię polne kwiaty.

- Jak z tej piosenki „...pod polskim niebem, w szczerym polu wyrosły...” Jesteś artystycznym samoukiem?

- Raczej tak. Mówię raczej, bo jakiś epizod plastyczny miałam w okresie szkoły średniej, czyli niestety, bardzo dawno temu. Przez półtora roku uczęszczałam na zajęcia plastyczne do Studium Nauczycielskiego w Gorzowie, ale to zbyt krótko, by nazwać to nauką. Czytam, maluję, rysuję, co się nie spodoba, wyrzucam i zaczynam od nowa. Nie jestem artystką, jestem starszą panią, emerytką, która wolny czas przeznacza na malowanie i rysowanie. To moja pasja. Jeśli ktoś o mojej pasji przeczyta w „Powiatowej”, to...

- ... to może też zechce opowiedzieć o swojej. Nie trzeba zainteresowań zamykać w szufladach. Właśnie złożyłam pierwsze zamówienie – na karykaturę. Połamanie ołówka.

Rozmawiała Maria Marciniak



Zakupy z Dfashion Emoi – „Butikiem Roku 2017”

W Międzyrzeczu znów przybyło mistrzów, tym razem w dziedzinie handlu, a ponieważ kobiecie trudno wyobrazić sobie coś przyjemniejszego niż zakupy i rozmowa na ich temat, z wielką radością udałam się na spotkanie ze zwycięzcami plebiscytu „Butik Roku 2017”. Po przekroczeniu progu Dfashion Emoi zauważyłam klientkę wychodzącą właśnie z torbami pełnymi ubrań i żartującą, że jak zwykle przyszła tylko po jedną rzecz. Nie zdziwiło mnie to, bowiem sama z trudem oparłam się pokusie. Odwróciwszy wzrok od wieszaków z sukienkami, bluzkami i spodniami, skupiłam się jednak na rozmowie z dyrektorem sieci Dfashion – Marcinem Cieślą.

- Widzę, że odwiedza was mnóstwo pań. W jakim stopniu przyczyniło się do tego zwycięstwo w konkursie?

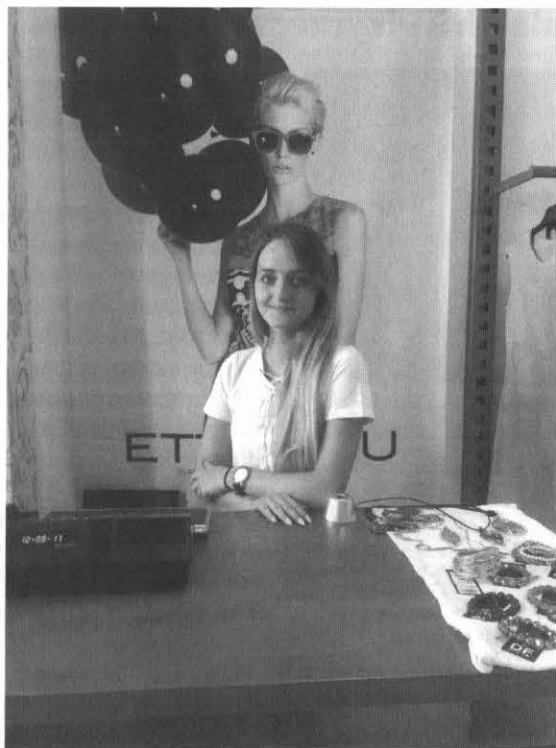
- Już wcześniej gościło u nas sporo stałych klientek, ale pojawiały się też nowe. Myślę, że zwycięstwo dodatkowo wpłynęło na wzrost zainteresowania butikiem. Na razie doświadczamy tego w niewielkim stopniu, ponieważ ogłoszenie wyników miało miejsce niedawno. Spodziewamy się zatem, że większe zmiany w tej kwestii dopiero nastąpią.

- Kto najczęściej odwiedza Dfashion Emoi?

- Oferujemy głównie damskie ubrania młodzieżowe, ale niemal każda pani znajdzie u nas coś dla siebie, dlatego nie brakuje nam klientek w różnym wieku. Zanim zaczęliśmy działać przy ul. 30 Stycznia, sklep mieścił się przy ul. Garncarskiej i wówczas proponowaliśmy przede wszystkim odzież w rozmiarach 42–48. Zmiana nastąpiła kilka lat temu. Obecnie dominują tutaj różnego rodzaju sukienki. Chętnie wybierają się więc do naszego butiku kobiety szukające stroju na konkretną okazję.

- W Międzyrzeczu jest sporo sklepów odzieżowych. Czym wyróżniacie się na ich tle?

- To prawda, w naszym mieście powstało ostatnio wiele nowych sklepów, oferujących m.in. odzież włoską czy francuską. Zazwyczaj są to jednak ubrania dostępne w uniwersalnym rozmiarze. W Dfashion Emoi można natomiast kupić rzeczy polskie, w rozmiarach od 36 do 46. Ich wartość wiąże się z lepszą jakością. Mimo to podkreślę, że są to ceny konkurencyjne. Poza tym w naszej ofercie znajdują się sukienki, których nie ma w żadnym innym



miejsu w Międzyrzeczu.

- To przyczyniło się do waszego sukcesu?

- Myślę, że złożyło się na to również kilka innych czynników. Staramy się być czymś więcej niż tylko sklepem odzieżowym. Zależy nam na tym, aby klientki wybierały u nas dobre rzeczy, w których świetnie wyglądają i tak też się w nich czują. Nie chcemy, żeby kobiety nosiły ubrania przypominające chińskie worki w unirozmiarze. Nasza Karolina zawsze służy pomocą i panie mogą liczyć na jej trafne wskazówki. Klientce trzeba pokazać wiele rzeczy, ponieważ często okazuje się, że wygląda dobrze w czymś, na co sama wcześniej nie zwróciła uwagi i ostatecznie decyduje się na zakup czegoś zupełnie innego, niż planowała.

- Jakimi klientkami są w takim razie międzyrzeczanki?

- Na pewno świadomymi i wymagającymi. Cenią sobie indywidualizm, dlatego rzadko wybierają sieciówki i na zakupy udają się do lokalnych butików, gdzie wyszukują „perełki”, w których będą mogły poczuć się oryginalnie i wyjątkowo. To bardzo dobrze, że takie sklepy z powodzeniem u nas funkcjonują.

- I cały czas się rozwijają. A jakie są wasze plany na przyszłość?

- Wkrótce zamierzamy przeprowadzić remont butiku. Będziemy też pracować nad poprawą standardu. Ponadto chcemy zintensyfikować naszą działalność w mediach społecznościowych, wymieniając tam informacje z klientkami. Jeżeli zaś chodzi o samą sprzedaż, to skupimy się na tym, co cieszy się największym zainteresowaniem. Nie ukrywam, że bardzo chcielibyśmy obronić tytuł laureata w kolejnym plebiscycie. Zwycięstwo ma dla nas duże znaczenie i na pewno wiąże się ze zmianami. Te zaś dopiero nastąpią...



Mnie pozostało zatem życzyć powodzenia w realizacji tych planów oraz dalszym rozpieszczaniu klientek i z żalem opuścić wygodny fotel, z którego z przyjemnością obserwowałam wieszaki pełne pięknych ubrań. Większą radość mogą sprawić chyba tylko zakupy...

Aleksandra Biela

Mistrzowie Handlu 2017

Z Ewą Smoliczą, właścicielką Maximy rozmowa o zwycięstwie (i nie tylko) w plebiscycie Mistrzowie Handlu 2017 Gazety Lubuskiej.

30 lipca w zielonogórskim Centrum Przyrodniczym odbyła się gala finałowa plebiscytu Mistrzowie Handlu 2017 Gazety Lubuskiej. Mimo iż była to I edycja tego konkursu, zgłoszeń z całego województwa było bardzo wiele. Marszałek Elżbieta Anna Polak objęła swoim patronatem to ważne wydarzenie. Ważne, bo pokazujące pozytywną stronę rywalizacji, która opiera się na relacjach międzyludzkich i kontaktach przedsiębiorców z klientami. To właśnie czytelnicy Gazety Lubuskiej głosowali na swoich faworytów w różnych kategoriach. Myślę, że bardzo istotnym atutem tego plebiscytu jest fakt, że był on podzielony na szereg kategorii, co dawało szerokie możliwości wyboru oraz na poszczególne regiony naszego województwa, co z kolei spowodowało, że wszyscy mieli jednakowe szanse.

W kategorii Sklep Roku 2017 w naszym i strzelecko-drezdeneckim powiecie I miejsce zajął międzyrzecki sklep Maxima.

– To chyba wielki zaszczyt i radość zająć I miejsce w tak ważnym konkursie?

– Oczywiście, że bardzo cieszę się z tej nagrody i jednocześnie pragnę gorąco podziękować moim klientkom, które oddały swoje głosy na mój sklep. To właśnie z myślą o nich i dla nich stworzyłam to miejsce.

– No właśnie, cofnijmy się do momentu kiedy otwierałaś ten sklep. W którym roku to było, no i dlaczego właśnie Maxima?

– Otwieraliśmy ten sklep w roku 2007. To był bardzo ważny moment dla naszej rodziny, gdyż zawsze marzyłam o swoim, małym, ale ładnym sklepie. Z handlem miałam do czynienia oczywiście wcześniej, bo przez wiele lat pracowałam w tej branży. Przez cały czas marzyłam o czymś zupełnie innym- właśnie o sklepie z odzieżą damską. Pewnego dnia marzenia te zaczęły się powoli spełniać. W momencie, kiedy to miejsce zaczęło się tworzyć, szukałam dla niego nazwy. Chciałam, żeby nie była banalna ani pretensjonalna. Będąc w Szczecinie weszłam do firmowego sklepu Maximy, w którym zachwyciłam się prezentowaną tam odzieżą, a ponieważ nazwa nie była zastrzeżona, nazwałam swój sklep tak samo.

– Czy oprócz nazwy twój sklep ma jakiś jeszcze związek z tą znaną polską marką?

– Był taki czas, kiedy w moim sklepie była sprzedawana odzież Maximy. Sądziłam, że ze względu na duże walory tej marki, która tworzy zarówno klasyczne jak i nowoczesne kolekcje – jej odzież przyjmie się na naszym rynku. Czas pokazał, że z różnych względów musiałam odstąpić od pierwotnych planów.

– Od tamtej chwili minęło 10 lat, w czasie których wiele się zmieniło, a twoja Maxima trwa i ma się dobrze. Jak to robisz, że masz wierne klientki od lat i ciągle przybywają nowe?

– Rzeczywiście, te 10 lat istnienia Maximy to długi i pod wieloma względami trudny okres. Myślę, że ta nagroda, którą dostałam, pozwala mi upewnić się, że robię to dobrze, bo z sercem. Po tylu latach znam swoje klientki i wiem, co każda z nich lubi, w jakiej odzieży gustuje. Staram się dogodzić ich gustom i oczekiwaniom, więc przywożę towar, który ma się

podobać przychodzącym tu paniom.

– Wiem, że w tej branży trzeba być na bieżąco z trendami w modzie i opanować sztukę dyskretnego doradzenia. Tobie udało się to doskonale, ale jak to robiłaś?

– Rzeczywiście, prowadząc taki sklep trzeba mieć świadomość, że panująca moda często wpływa na nasz sposób bycia, zachowania i postrzegania. Wcześniej zauważałaś słusznie, że znam moje klientki i wiem, co one lubią i widzę jak odnajdują się przed lustrem. Każda z tych pań lubi inny styl, inne kolory i fasony, ale łączy je to, że wszystkie chcą wyglądać pięknie i czuć się dobrze w kupowanych u mnie rzeczach. Moim zadaniem jest subtelne spojrzenie i jeszcze subtelniejsze doradzenie, doradzenie tylko wtedy, gdy moja klientka ma wątpliwości. Uważam, że dzisiejsza sprzedawczyni i jej sklep musi być ciepły, „pachnący” życzliwym klimatem i dobrą atmosferą. W tym sklepie każda pani powinna poczuć się doceniona i zauważona.

– Ta nagroda, I miejsce w kategorii Sklep Roku jest chyba dowodem na to, że twoje klientki czują się tutaj dobrze. Wiem to, bo od początku istnienia Maximy jestem stałą klientką i muszę przyznać, że najbardziej lubię tutaj moment, kiedy wejdę, a ty od razu wiesz co mi się spodoba. To komfortowa dla mnie sytuacja. Kończąc dziękuję bardzo za rozmowę, gratuluję nagrody i życzę następnych, wspaniałych dziesięcioleci istnienia Maximy.

– Ja również dziękuję za rozmowę, a przede wszystkim za głosy oddane na mój sklep. Mam nadzieję, że moje klientki będą przez następne lata tak samo, a może bardziej zadowolone i uśmiechnięte.

Mariola Solecka



Aktywnie i kreatywnie

– nowy rok przedszkolny i szkolny w SP2

Kiedy maluchy z Oddziałów Przedszkolnych przy Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu cieszyły się jeszcze letnią bez troską, ich wychowawczynie zajmowały się już przygotowaniami do nowego roku przedszkolnego. Od września w „Dwójce” – dzięki decyzji burmistrza Remigiusza Lorenza oraz Rady Miasta – zacznie działać nie tylko dodatkowy oddział szkolny, ale również przedszkolny. Każda z czterech grup przedszkolnych – poza nazwą – otrzyma własną, odpowiednio wyposażoną salę. Przybędzie nowych mebli, zabawek i materiałów dydaktycznych. Wszystko to ma służyć rozwojowi dzieci oraz ich dobremu samopoczuciu w przedszkolu. Wychowawczynie podkreślają, jak ważną rolę odgrywa nauka poprzez zabawę. Z pewnością tej formie edukacji przysłużą się nowoczesne tablice interaktywne, które pojawiły się w dwóch salach wraz z laptopami i projektorami multimedialnymi oraz odtwarzaczami CD, zestawami głośników i mikrofonami. Dzięki działaniom realizowanym przez gminę Międzyrzecz we współpracy z firmą Syntea SA w ramach projektu „Oś 8. Nowoczesna Edukacja – Nowoczesne przedszkola w gminie Międzyrzecz” nauczyciele i dzieci w SP2 doświadczą zupełnie nowego wymiaru nauczania i uczenia się. Otrzymany sprzęt dostarczy wielu możliwości i wzbogaci prowadzone zajęcia. **Podobną funkcję będą pełnić wprowadzane elementy programu „Dary zabawy” Friedricha Fröebela.** Ów program pozwala

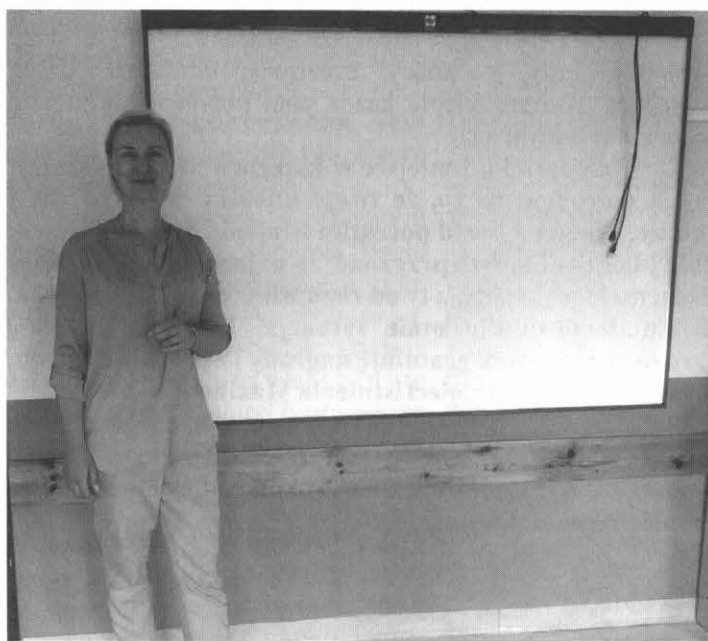
prowadzić kreatywne zajęcia zadaniowo-zabawowe. Istotą założeń autora stanowiły tytułowe dary – materiał dydaktyczny w postaci klocków i mozaik opracowany i wykonany, aby zabawa dzieci odbywała się z wykorzystaniem kształcących zabawek. Również podczas zajęć językowych maluchy będą świetnie się bawić. Przez cały dzień spędzony w przedszkolu nie zabraknie kontaktu z językiem obcym. Spacer czy posiłki staną się doskonałą okazją do poznawania i utrwalania słówek. Podobne formy nauki niewątpliwie wesprą też proces adaptacji.

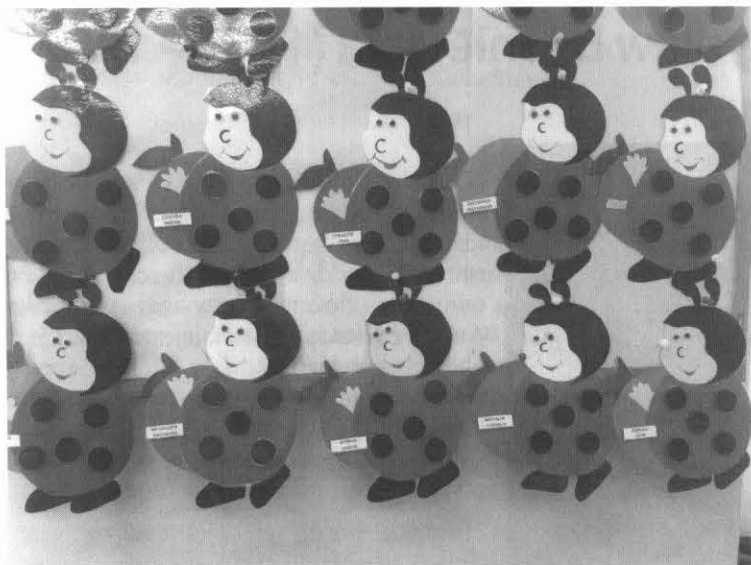
Wychowawczynie zależy na tym, aby dzieci poczuły się w swoich grupach bezpiecznie i jak najlepiej przeszły etap rozłąki z rodzicami. W związku z tym sale przez niemal całe wakacje barwnie dekorowano. Na ścianach zawieszono tablice motywacyjne z imionami i nazwiskami każdego dziecka. Liczba kropeczek na biedronkach i muchomorkach ma odzwierciedlać zachowanie maluchów i na zakończenie każdego tygodnia owocować odpowiednią nagrodą. Poza tym w salach stworzono kąciki tematyczne (przyrodnicze, plastyczne, muzyczne, językowe i inne) zainspirowane szkoleniem



„Tematyczne kąciki wspierające rozwój dziecka”. Maluszki w tym roku mogą spodziewać się wielu atrakcji powiązanych z kalendarzem imprez przedszkolnych. Ważnym wydarzeniem będzie na pewno pasowanie na przedszkolaka. Szczególna uwaga zostanie też przywiązana do dobrej współpracy z rodzicami. W tym celu nauczycielki planują prowadzić więcej zajęć otwartych. Zależy im także na przygotowaniu dzieci do dalszych etapów edukacyjnych.

W przedszkolu dużo będzie się działo, przede wszystkim dzięki trosce o edukację i ogromnemu wsparciu burmistrza Remigiusza Lorenza, który niejednokrotnie osobiście zaglądał do szkoły podczas wakacyjnych przygotowań. Bacznie obserwował m.in., co dzieje się na szkolnym boisku. Tu bowiem podczas wakacji powstał kreatywny plac gier z miasteczkiem rowerowym. Inwestycja została zrealizowana w ramach Budżetu Obywatelskiego 2017 i objęła wyłożenie placu kostką betonową, montaż ławek i stojaków rowerowych. Ponadto pojawiły się tutaj gry wykonane z masy termoplastycznej, a miasteczko oznakowano. Boisko stało się zatem jeszcze barwniejsze, a dzieci będą mogły na nim aktywnie i kreatywnie spędzać czas. **Wspomnieć należy również o projekcie „Barwy Wolontariatu – Razem ciekawiej” realizowanym pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego, do którego szkoła przystąpiła z inicjatywy dyrektora Katarzyny Dymel.** Opiekunem zostało





Międzyrzeckie Stowarzyszenie „SZANSA”, zaś realizatorami jego członkowie i nauczyciele opiekujący się Samorządem Uczniowskim. Powstała przy tym nieformalna grupa, w której skład weszły: Ludmiła Gogoc, Marta Lewańska, Izabela Fila oraz Grażyna Kobierska, a liderem ustanowiono Teresę Flisikowską. Z ramienia Stowarzyszenia występują Sylwia Guzicka i Anna Szulga. Celem projektu jest zobowiązanie młodych ludzi do działań społecznych. Dzieci z Samorządu Uczniowskiego staną się zatem małymi wolontariuszami, współpracującymi z niepełnosprawnymi rówieśnikami z klas integracyjnych, Środowiskowego Domu Samopomocy oraz innych instytucji zaproszonych do współpracy. Dzieci

niepełnosprawne mają stać się przewodnikami zachowań, ponieważ można się od nich wiele nauczyć. Zorganizowane zostaną wycieczki do Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego i Skokoloco w Zielonej Górze oraz rajd do Gorzycy połączony z ogniskiem, podczas którego nastąpi wymiana spostrzeżeń z pracy Samorządu Uczniowskiego na rzecz niepełnosprawnych dzieci ze szkoły. Projekt zostanie podsumowany debatą, a zaproszone będą na nią samorządy uczniowskie ze szkół z gminy Międzyrzecz. Początek będzie miał natomiast miejsce w dniach 24-26 sierpnia 2017 roku na plaży głównej nad Jeziorem Głębokim i w pensjonacie „Pod Strzechą”, gdzie 25 sierpnia o godzinie 18.00 odbędzie się koncert galowy w ramach XXII Prezentacji Artystycznych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej, na który organizatorzy i artyści serdecznie zapraszają. To dobry sposób na zakończenie wakacji i wkroczenie w nowy rok szkolny, a ten zapowiada się naprawdę ciekawie... Duże zaangażowanie dyrekcji i pracowników szkoły, bardzo dobra współpraca z rodzicami i różnymi instytucjami oraz ogromna troska burmistrza Remigiusza Lorenza i całej Rady Miasta sprawiają, że baza lokalowa szkoły oraz jej oferta są nowoczesne i atrakcyjne. Dzięki takim warunkom łatwiej o właściwy rozwój, zdobywanie różnorodnych umiejętności oraz osiąganie mniejszych i większych sukcesów, ale zawsze tak samo ważnych, bo wynikających z indywidualnych możliwości każdego dziecka oraz ucznia.

Aleksandra Biela



EWA GANDURSKA - PIERWSZY DZWONEK

Tak początki swojej pracy wspomina emerytowana nauczycielka Ewa Gandurska, dla której pierwszy dzwonek był początkiem jej pracy pedagogicznej.



Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Sulechowie, w maju 1965 roku, zgłosiłam się do Wydziału Oświaty w Międzyrzeczu z gotowością podjęcia pracy w szkole podstawowej. Na początku sierpnia otrzymałam propozycję pracy w Bukowcu, na co wyraziłam zgodę i podpisałam umowę. Pojechałam obejrzeć szkołę, w której mam pracować. Przyjął mnie ówczesny kierownik **Eugeniusz Głowacki**, który oprowadził mnie po szkole pokazując klasy i pracownię. Szkoła była nowa, bo oddano ją do użytku w 1962 r. Otrzymałam informację, że Rada Pedagogiczna ma się odbyć pod koniec sierpnia, ale że nikt mnie później nie powiadomił o dokładnym terminie, więc nie wzięłam w niej udziału. Dwa dni przed rozpoczęciem roku szkolnego dowiedziałam się, że po Liceum Pedagogicznym możemy uczyć wszystkich przedmiotów. Razem ze mną pracę rozpoczął kolega, z którym byłam w jednej klasie w LP w Sulechowie, przez co było nam razem rażniej. **Otrzymałam wychowawstwo klasy V** oraz język polski, rosyjski i śpiew w klasach V-VII, co dawało 30 godzin tygodniowo.

Grono pedagogiczne nowych nauczycieli przyjęło serdecznie tworząc przyjacielską atmosferę i stwarzając

namiastkę domu rodzinnego. Przyjacielska a czasami wręcz rodzinna atmosfera była zawsze w naszej szkole, a zawarte przyjaźnie trwają do dziś.

Na pierwszym apelu kierownik powitał wszystkich i przedstawił nowych, młodych nauczycieli. **Wchodziłam po dzwonku do swojej V klasy z pewnymi obawami.** Uczniowie przywitali mnie wstając z ławek i z uśmiechniętymi buziami. Pamiętam, że w ostatniej ławce stała wysoka, ładna dziewczynka i pomyślałam, że niewiele wyglądem się od siebie różnimy. Ubiór miałyśmy podobny, różniło nas tylko to, że ja miałam na nogach szpilki. Dzieci przyjęły mnie ciepło i serdecznie od początku traktując mnie jako swoją panią. Sympatia była obopólna i do dzisiaj utrzymuję kontakty z moimi pierwszymi uczniami, choć niektórzy z nich są, tak jak ja, emerytami. Do prowadzonych przeze mnie organizacji dzieci chętnie należały i pracowały. Z moimi dziećmi byłam zawsze bardzo zżyta.

Przepracowałam w Bukowcu 34 lata i w okresie mojej pracy miałam 9 kierowników i dyrektorów. Będąc na emeryturze nadal utrzymuję kontakty z moją szkołą, gronem pedagogicznym i młodzieżą, którzy również o mnie zawsze pamiętają. Przez pierwsze 2 tygodnie dojeżdżałam do pracy z Międzyrzecza, a potem dostałam pokój u gospodarza, za który płacił Wydział Oświaty. Wysłałam tutaj za mąż, nadal mieszkam w Bukowcu i gospodarzynie na swoim.

Ewuniu, bardzo dziękuję za rozmowę i wspólne wspominki o naszej pracy.

Wiesława Chamienia

Polak, katolik, alkoholik. Władysław Broniewski (1897 – 1962)

Autor: Beata Bednarz

Mariusz Urbanek, autor znakomitej biografii Władysława Broniewskiego, opowiadał kiedyś o braku zainteresowania opublikowaniem książki na temat poety. - *Wydawcy, z którymi rozmawiałem, obawiali się, że Broniewski to już zamknięty temat. Pytali wprost: „Mariusz, kogo on dziś zainteresuje?”. Okazało się, że jednak interesuje. Bo też i żywot Broniewskiego to gotowy materiał na znakomity film.*



Dziwny to był człowiek

Olbrzymim wyzwaniem jest próba zrozumienia wewnętrznych pęknięć Broniewskiego, jego wyborów i postawy po drugiej wojnie światowej. Na tle jego młodzieńczych zasług w walce o niepodległość Polski u boku Piłsudskiego, żołnierskiej odwagi, jaką wtedy okazał, jego konszachty z władzami PRL oraz sławienie Stalina, którego był przeciwieństwem przez półtora roku (1940-1941) więźniem, jawią się jako szczególne kuriozum. Marek Hłasko, który był w latach pięćdziesiątych jego nieoficjalnym sekretarzem, długo nie potrafił go zrozumieć. W *Pięknych dwudziestoletnich* napisał: *Dziwny to był człowiek; oficer legionów; komunista nie należący do partii, więzień naszych kapryśnych braci, najbardziej polski poeta, jakiego można sobie wyśnić.* Hłasko miał kiedyś powiedzieć w czasie jednego z suto zakrapianych wieczorów, że napisać *Słowo o Stalinie to jakby pocałować wodza rewolucji w dupę.* Broniewski wpadł w furję i krzyczał wówczas, że *to jego bito w mordę, więc może pisać, co chce i jak chce, i nikt nie ma prawa zarzucać mu zdrady jego życiorysu.* Następnie kazał Hłascie uklęknąć i pocałować w rękę na przeprosiny. *Nigdy – usłyszał Broniewski, który miał wtedy złapać Hłaskę za kark i wyrzucić ze swojej willi na Mokotowie. Komunizm potrzebny mu był tylko z jednego powodu: ponieważ, on, Broniewski, najbardziej lubił pisać o komunizmie – stwierdził Hłasko.*

Żołnierz Komendanta

Chopinowski mazurek, który nauczył się grać w dzieciństwie na pianinie dzięki namowom swojej babki, będzie towarzyszył Broniewskiemu przez całe życie. W plockiej szkole był płowłosym, niesfornym chłopcem, popisującym się w czasie przerw, jak wspominał Jan Lechoń, tańczeniem kozaka. W rodzinnym domu Broniewskiego odbywały się spotkania, w trakcie których czytano patriotyczne utwory Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Wyspiańskiego i Żeromskiego oraz dyskutowano o zbliżającej się wojnie, nazwanej później pierwszą wojną światową. Usłyszy wtedy, że muszą być gotowi do walki o niepodległą Polskę. Tuż przed jej wybuchem założył zatem w Płocku harcerską drużynę, a także sekcję Związku Strzeleckiego – organizacji, która za cel stawiała sobie przygotowanie młodzieży do powstania.

Na wojnę Broniewski wyruszył jako nastolatek. Rzucił wtedy w tajemnicy przed wszystkimi szkołę. W kwietniu 1915 roku jako jeden z gimnazjalistów wchodzących w skład oddziału strzelców dostaje białą-czerwoną opaskę na ramię z napisem

„Legiony Polskie 1 pułk”. Uczestniczy w słynnej bitwie pod Jastkowem, gdzie legionieści z 4 pułku piechoty Legionów starli się z oddziałami armii rosyjskiej. Po odmowie złożenia przysięgi wierności Austrii i Niemcom, zostaje internowany w obozie pod Kaliszem, w którym spędzi cztery miesiące. W 1918 roku wróci do Płocka, ale gdy powrót do gimnazjum okaże się niemożliwy, zda maturę eksternistycznie w stolicy i rozpocznie studia filozoficzne.

Diabli mi nadali być całą noc na tańcach i zaspalem

Tak zapisał w swoim pamiętniku chwilę przyjazdu do Warszawy zwolnionego z Magdeburga Piłsudskiego.

Gdy w stolicy rozbrajano Niemców, na rok przed maturą popędził do POW, gdzie zbierali się legionieści. Pod koniec listopada, na wieść o wybuchu wojny polsko-sowieckiej, rzuca studia i zgłasza się do wojska. Znów zatem rezygnuje z wygody i własnego dobra, aby walczyć o Polskę. Otrzymuje przydział w jednostce stacjonującej we Włodzimierzu Wołyńskim oraz oficerską kwatere, ale oczekiwany awans na podporucznika dostanie dopiero rok później. „Życie oficerskie” miało mu jednak nie tyle na służbie, ile na zabawach, hazardzie, pijaństwie i romansach. W styczniu 1919 roku, gdy Ukraińcy zaatakowali Włodzimierz, pozna prawdziwe oblicze wojny. Jako oficer 1 pułku piechoty Legionów bierze udział w walkach z Armią Czerwoną na terenie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Podczas wojny polsko-sowieckiej jego żołnierska odwaga zostanie doceniona przyznaniem mu krzyża *Virtuti Militari*, a także - czterokrotnie - Krzyża Walecznych.

Po wielu miesiącach spędzonych w wojsku cywilne życie go nużyło i wydawało mu się banalne. W czasie urlopu romansował, czytał Trockiego, plażował, pił wódkę i oglądał „głupie sztuczki”. Tylko w armii czuł się naprawdę „u siebie”. Swoją legionową epopeję jako żołnierz Komendanta będzie z dumą wspominać przez całe życie, nawet w najczarniejszym, bo stalinowskim okresie PRL-u oraz w obecności komunistycznych aparaczyków. Mógł sobie na to pozwalać z uwagi, jak zauważa reżyser Maciej Gawlikowski, na pozycję, jaką później zyskał – na pozycję nadwornego poety władców PRL.

Zakratkami NKWD

Wiersz, który Broniewski ułożył i zapamiętał w sowieckim areszcie na Zamarstynowie, ocalał w notatniku Józefa Czapskiego. Wpisał go do niego kilka lat później sam poeta. Drukiem ukazał się on dopiero w 1962 roku w Instytucie Literackim Jerzego Giedroycia. Areszt śledczy na Zamarstynowie, a potem na Łubiance w Moskwie był bardzo ciężki: głód, wszy, częste przesłuchania i rewizje, brak spacerów. Kiedy po wojnie Broniewski wyjechał do Związku Radzieckiego w delegacji polskich pisarzy (na co długo mu nie pozwalano ze względu na jego słabość do alkoholu, bo *jeszcze coś chlapnie o Łubiance*), na lotnisku w Moskwie komunistyczny aparaczyk, widząc słaniającego się na nogach poetę, próbował uniknąć kompromitującej sceny i zaproponował *towarzyszowi*

Broniewskiemu, żeby poszedł gdzieś z nimi usiąść. *Ja tu u was już siedziałem!* – odburknie były więzień Łubianki.

Broniewski jestem. Polak, katolik, alkoholik

Tak się często przedstawiał, co było ironiczne i symboliczne z uwagi na świadomość poety co do swojej ogromnej słabości do alkoholu, którą Wańkowicz nazywał *daleko posuniętymi studiami porównawczymi nad różnymi gatunkami whisky*. Broniewski zaczął pić jeszcze w czasach legionowych. W późniejszych latach jego pociąg do alkoholu przybierał coraz większe rozmiary i był przyczyną niekontrolowanych ekscesów. Alkohol wpłynął na jego życie bardzo mocno.

Z tym aspektem jego biografii wiąże się tajemniczy pobyt w szpitalu psychiatrycznym w Kościanie. Maciej Gawlikowski, który po zebraniu informacji nakręcił na ten temat film dokumentalny, tak o tym opowiada: *Został na polecenie ministra Bermiana obezwładniony i porwany z domu w kilka dni po tragicznej śmierci ukochanej córki, Anki. Wywieziono go do odległego od Warszawy Kościana, gdzie więziono go kilka miesięcy, ponoć w trosce o jego zdrowie. Władze obawiały się, że nie stroniący od alkoholu Broniewski zapije się na umór. Nie trafili, bo śmierć najbliższej mu osoby podziałała trzeźwiąco – nie pił w tym czasie nic. Próby ucieczki i wreszcie desperacka głódówka spowodowały uwolnienie go. To, jak władze PRL potraktowały Broniewskiego, wiele mówi o tym systemie. Mariusz Urbanek zaś stwierdził w swojej biografii poety, że są to najbardziej tajemnicze cztery tygodnie życia Władysława Broniewskiego i że z każdym rokiem trudniej będzie wyjaśnić, co naprawdę stało się we wrześniu 1954 roku. Sam poeta w liście do żony skarżył się, że jest trzymany w szpitalu siłą: *Nie wiem, czy zdołam na nowo podjąć „ciężar pieśni”. I właściwie po takim potraktowaniu mnie przez rządzących dobroczyńców nie mam na to ochoty.**

Zadziorny szlachciura

Kawaler orderu Virtuti Militari. Był do końca życia dumny, że zdobył ten order, walcząc przeciwko bolszewikom. *Gdyby na szalach wagi postawić jego postawę z PRL i tę wcześniejszą, to moim zdaniem bilans jest zdecydowanie dodatni. A trzeba też pamiętać, że w PRL za wieloma osobami się wstawiał, wielu ludzi ratował – uważa twórca filmu dokumentalnego o Broniewskim.* Był szlachetnym człowiekiem i gorącym patriotą, ale często oszukiwał samego siebie. Wydaje się, że był więźniem swoich złudzeń, skutek czego jako groteskowe, a nawet tragiczne można określić jego wybory powojenne. Przeżywał wiele rozterek, które zagłuszał alkoholem. Pod koniec życia dzwonił, zrozpaczony, po nocach do przyjaciół, aby przeczytać właśnie napisany utwór. Broniewski nie był tak gorliwym współpracownikiem systemu komunistycznego, jak przyjęło się powszechnie uważać. Nierzadko szamotał się w swoim życiu – i ze swoim życiem – buntował się, był *zadziornym szlachciurą* – jak to ujął Marek Hłasko. W stalinowskich czasach, a więc najczarniejszych, na licznych spotkaniach autorskich recytował *Homo sapiens* – opowieść o grobach w Katyniu, a gdy został delegatem Związku Literatów na obchody stulecia urodzin Mickiewicza, w Nowogródku – w obecności rosyjskich i polskich poetów oraz ku ich olbrzymiej konsternacji – powie: *To wzgórze zdobywałem w 1920 roku na bolszewikach.* Nie potrafił siebie określić, miotając nim różne pasje i uczucia. W biografii Broniewskiego nic nie jest czarno-białe: kontrastują ze sobą małość i wielkość, odwaga i tchórzostwo, szlachetność i próżność, niepospolity talent i tanie agitatorstwo. W jego losie jak w soczewce odbija się polska historia ze wszystkimi jej

odcieniami: tragiczna, złożona, martyrologiczna wręcz, ale też niekiedy – romantyczna i barwna.

Obrzydzony pokoleniom młodzieży

Dziś znana jest tylko jedna twarz Władysława Broniewskiego: jako człowieka pióra, który po drugiej wojnie światowej – jak by to ujął Marek Nowakowski – znalazł się w *rydwanie panujących władców*, oraz proletariackiego poety, który napisał wiersz ku czci zbrodniarza. Nie znamy innych wcieleń poety, którego osobowość była przecież pełna sprzeczności i zagadkowa. Jak zauważyła Joanna Siedlecka, został *obrzydzony pokoleniom młodzieży, katowanym na akademiach „ku czci” takimi wierszami, jak „Elegia na śmierć Ludwika Waryńskiego”, „Pokłon rewolucji październikowej”, „Na śmierć rewolucjonisty”.* Z życiorysu i bogatej twórczości Broniewskiego komuniści rugowali to wszystko, co nie pasowało im do wizerunku sztandarowego poety PRL-u. Dziś, w wolnej Polsce, postać i romantyczne wiersze Władysława Broniewskiego znajdują się w literackim czyścicu. Mariusz Urbanek w książce *Broniewski. Miłość, wódka, polityka* twierdzi nawet, że wiersze Broniewskiego znalazły się w poetyckim piekle. Wciąż czekają na wyjście z niego, na wydobywanie z niepamięci. Czekają na inteligentnych, a nie zacietrzewionych i stereotypowo patrzących czytelników. Czy doczekają się na nich?

(Źródło – Internet)

Bagnet na broń

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz - Polskę,
kiedy rzuca przed siebie grom
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną, i nocą
kolbami w drzwi załomcą -
ty, ze snu podnosząc skroni,
stań u drzwi.
Bagnet na broń!
Trzeba krwi!
Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad Polską-
kula w łeb!
Ogniomistrzu i serc, i słów,
poeto, nie w pieśni troska.
Dzisiaj wiersz-to strzelecki rów,
okrzyk i rozkaz:
Bagnet na broń!
Bagnet na broń!
A gdyby umierać przyszło,
przypomnimy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą.

Zainteresowanym życiem i twórczością Władysława Broniewskiego – poety, uczestnika wojny polsko – bolszewickiej, legionisty, więźnia Łubianki, żołnierza Andersa – polecam biografię pióra Mariusza Urbanka – *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*, Iskry, Warszawa 2011. Jest pasjonująca i chociaż myślałam, że wiem dużo o Broniewskim, to poznawałam go na nowo.

(stop)

Informacje ze starostwa

ŚWIĘTO WARTY - SKWIERZYNA 2017

22 lipca 2017r. reprezentacja Powiatu Międzyrzeckiego uczestniczyła już po raz drugi w „Święcie Warty” – Skwierzyna 2017”. Powiat zgłosił swój akces do Turnieju



Powiatów i Gmin Nadwarciańskich, w skład którego wchodził konkurs o najlepsze stoisko promocyjne, konkurs kulinarny oraz zmagania sportowe w turnieju zasadniczym, zawodach wioślarskich i zawodach siłaczy.

Stoisko promocyjne oceniane było pod względem walorów turystycznych, dorobku gospodarczego, historii i tradycji regionalnych, lokalnej twórczości oraz prezentacji. W tej konkurencji stoisko powiatu zostało sklasyfikowane na II miejscu, o oczko wyżej niż w roku ubiegłym.

Kolejnym etapem w rywalizacji Turnieju był **konkurs kulinarny** związany z tradycją danego regionu. Do tej konkurencji zgłoszone zostały pulpety z ryb karpiowatych w sosie pomidorowym i zalewie octowej oraz tartinki z masłem czosnkowym, wędzonym karpem i marynowanymi szparagami. Dania zaprezentowane przez powiat zostały sklasyfikowane na III miejscu i to również jest miejsce wyższe niż w roku poprzednim.

Zmagania sportowe polegały na udziale w konkurencjach takich jak przejście po skrzynkach, tratwa, strzelanie z łuku, strzelnica paintballoowa, ergometry wioślarskie, zawody siłaczy oraz zawody kajakowe.

W ogólnej klasyfikacji, na które złożyła się punktacja w poszczególnych konkurencjach drużyna Powiatu Międzyrzeckiego zajęła 4 miejsce. W porównaniu do roku poprzedniego powiat awansował o dwa miejsca.

ZGŁOŚ SVOJE PROPOZYCJE

Trwają prace związane z opracowaniem Rocznej Programu Współpracy Powiatu Międzyrzeckiego z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, który będzie obowiązywał w 2018 r. Przygotowano wstępny projekt programu współpracy, który będzie dostępny (od 1 września br.) na stronie internetowej powiatu w zakładce „organizacje pozarządowe”, a także w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Edukacji Spraw Społecznych i Promocji. Konsultacje zainteresowanych podmiotów będą trwały od 1 do 30 września, żeby zebrać uwagi i opinie organizacji pozarządowych i innych podmiotów działających w sferze pożytku publicznego. Przedstawiony projekt programu jest wersją roboczą, w toku konsultacji będzie on ulegał zmianom, dotyczy to w szczególności zadań priorytetowych oraz kwot planowanych na ich realizację. Takie działania związane są z trwającymi pracami nad uchwałą budżetową na rok 2018 r. Opinie, propozycje bądź uwagi można składać osobiście w Starostwie Powiatowym ul. Przemysłowa 2 w pokoju nr 11, 12, pisemnie na adres Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2 lub za pośrednictwem

poczty elektronicznej: a.gajek@powiat-miedzyrzecki.pl,
h.pilipczuk@powiat-miedzyrzecki.pl bądź pod numerem
 telefonu 95 742 84 76, 95 742 84 16 kom. 504 247 974, 504
 249 066

AG

POWIATOWE OBCHODY ŚWIĘTA POLICJI

Tegoroczne obchody Święta Policji w Międzyrzeczu odbyły się 27 lipca 2017 roku. Szczegółowe informacje i



zdjęcia z tej uroczystości znajdują się na www.miedzyrzecz.lubuska.policja.gov.pl oraz www.powiat-miedzyrzecki.pl. W uroczystości z ramienia powiatu udział wzięli: starosta Grzegorz Gabryelski oraz członek Zarządu Powiatu Zofia Plewa. Starosta ufundował i wręczył nagrody sześciu policjantom. Impreza objęta była patronatem Starosty Powiatu Międzyrzeckiego.

INWESTYCJE W SZKOŁACH

Już wkrótce rozpoczyna się długo oczekiwane inwestycje w budynkach Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Międzyrzeczu. Obecnie trwają przygotowania do rozpoczęcia inwestycji, a zakończenie prac planowane jest w roku 2018.

Powiat pozyskał środki z Działania 3.2. Efektywność energetyczna. „**Termomodernizacja obiektów Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego: warsztatów szkolnych, budynku kotłowni, budynku szkoły wraz z salą gimnastyczną przy ul. Marcinkowskiego oraz sali gimnastycznej przy ul. Libelta 4 w Międzyrzeczu**”. Całkowita wartość projektu to kwota 4 083 489,00 zł, w tym kwota dofinansowania - 3 222 884,22 zł.

Z tych środków zostanie dokonana wymiana stolarki okiennej i drzwiowej, montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, modernizacja oświetlenia wewnętrznego, modernizacja wewnętrznej instalacji ciepłej, malowanie.

Natomiast z Poddziałania 9.3.1 Rozwój infrastruktury edukacyjnej - projekty realizowane poza formułą ZIT, typ III – Inwestycje w infrastrukturę edukacji kształcenia zawodowego Regionalnego Programu Operacyjnego –Lubuskie 2020. Powiat Międzyrzecki otrzymał 1 207 206,25 zł na remont warsztatów przy ul. Marcinkowskiego 26.

Ponadto Województwo Lubuskie realizuje projekt pozakonkursowy, VIII Nowoczesna Edukacja, Działanie 8.4 Doskonalenie jakości kształcenia zawodowego, z Poddziałania 8.4.1 RPO – Lubuskie 2020 pt.: *Doskonalenie*

jakości kształcenia zawodowego - projekty realizowane poza formułą ZIT. Głównym celem projektu jest podniesienie jakości kształcenia i szkolenia zawodowego, w tym rozwój współpracy szkół i placówek systemu oświaty prowadzących kształcenie zawodowe z ich otoczeniem społeczno-gospodarczym. Dzięki temu projektowi swoje kompetencje zawodowe podniosą między innymi uczniowie szkół wchodzących w skład Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Międzyrzeczu i Specjalnego Ośrodka Szkolno -Wychowawczego im. Marii Konopnickiej w Międzyrzeczu. Projekt przewiduje modernizację oferty kształcenia zawodowego i dostosowanie jej do potrzeb lokalnego rynku pracy. Na ten cel powiat otrzymał 7 100 188,00 zł. Środki będą wydatkowane przez sześć lat.

KIERUNKI DZIAŁAŃ NA ROK SZKOLNY 2017/2018

Co oku – w czasie wakacji - minister edukacji ogłasza podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej na nowy rok szkolny. Do wydania takiego dokumentu minister edukacji jest zobowiązana przepisami ustawy Prawo Oświatowe; wcześniej takie zobowiązanie wynikało z przepisów ustawy o systemie oświaty.

Podstawowe kierunki działań na rok szkolny 2017/2018 to:

1. Wdrażanie nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego.
2. Podniesienie jakości edukacji matematycznej, przyrodniczej i informatycznej.
3. Bezpieczeństwo w internecie. Odpowiedzialne korzystanie z mediów społecznych.
4. Wprowadzanie doradztwa zawodowego do szkół i placówek.
5. Wzmacnianie wychowawczej roli szkoły.
6. Podnoszenie jakości edukacji włączającej w szkołach i placówkach systemu oświaty.

W dokumencie MEN określiło także kierunki realizacji zadań z zakresu nadzoru pedagogicznego. Szkół, dla których Powiat Międzyrzecki jest organem prowadzącym dotyczy oceny prawidłowości zapewniania warunków i organizacji kształcenia uczniów niepełnosprawnych, a w publicznych poradniach psychologiczno -pedagogicznych prawidłowość ich współpracy z przedszkolami i szkołami.

Ministerstwo edukacji zamierza też monitorować zapewnienie bezpieczeństwa uczniom podczas zajęć na strzelnicach funkcjonujących w szkołach oraz organizację pomocy psychologiczno -pedagogicznej we wszystkich typach szkół.

Pracownikom szkół i poradni w imieniu starosty Grzegorza Gabryelskiego i władz samorządowych życzę spokojnej i satysfakcjonującej pracy, wytrwałości i wyrozumiałości. Wszystkim uczniom, a szczególnie tym, którzy w tym roku rozpoczynają przygodę z nauką, życzymy, aby spełniły się Wasze marzenia o szkole, aby zdobyta wiedza umożliwiała osiągnięcie kolejnych sukcesów w następnych etapach edukacji, a szkoła była dla Was tym miejscem, do którego z chęcią będziecie przychodzić i mieć poczucie bezpieczeństwa. Rodzicom i opiekunom uczniów życzymy cierpliwości i konsekwencji w wychowywaniu młodego pokolenia.

Halina Pilipczuk



Powiatowe obchody Święta Policji w Międzyrzeczu

Festyn dla dzieci, uroczysta msza święta i Uroczysty Apel w Komendzie Powiatowej Policji - tak uczcili swoje święto międzyrzeccy policjanci.

27 lipca 2017 roku to dzień szczególny dla międzyrzeczkich policjantów oraz pracowników Policji. W tym dniu policjanci bawili się razem z mieszkańcami Międzyrzecza z okazji swojego święta. Właśnie z tej okazji od rana przed Komendą Powiatową Policji rozbrzmiewała wesoła muzyka, stanęły kolorowe dmuchane zamki, wozy bojowe żołnierzy z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej oraz sprzęt policyjny. Policjanci zorganizowali gry i zabawy dla najmłodszych, podczas których dzieci uczyły się bezpiecznych zachowań. Wiele osób zapoznawało się z pracą policjantów i pytało, jakie warunki trzeba spełnić, aby zostać policjantem. Ale najbardziej liczne grupy to przymiłe przedszkolaki, które licznie przybyły na przygotowany dla nich festyn.

Część oficjalną Powiatowych Obchodów Święta Policji poprzedziła msza święta w kościele św. Jana w Międzyrzeczu celebrowana pod przewodnictwem kapelana międzyrzeczkiej Policji ks. Marka Walczaka w intencji pracowników policji, policjantów i ich rodzin.

Główną częścią uroczystości był apel na placu Komendy Powiatowej Policji, w którym brał udział Komendant Wojewódzki Policji w Gorzowie Wlkp. insp. Jarosław Janiak, władze administracyjne i samorządowe powiatu międzyrzecznego, przedstawiciele służb, kadra kierownicza oraz policjanci i pracownicy KPP w Międzyrzeczu. Dowódcą uroczystości był nadkom. Sławomir Gorący – Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu. W uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe: Komendy Powiatowej Policji, 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej oraz Aresztu Śledczego.

Pluton żołnierzy z 17 WBZ zaprezentował również historyczne przedwojenne mundury policyjne.

Policjanci oraz zaproszeni goście uczcili minutą ciszy pamięć st. sierż. Kamila Nerki, 28-letniego policjanta kostrzyńskiego komisariatu, który zginął w wypadku samochodowym.

W swoim wystąpieniu szef lubuskich policjantów insp. Jarosław Janiak podziękował wszystkim policjantom i pracownikom międzyrzeczkiej jednostki za ich dotychczasową służbę i pracę. Pogratulował policjantom wysokiego poziomu zaufania społecznego i bardzo wysoko ocenił ich pracę na rzecz poprawy bezpieczeństwa na terenie powiatu międzyrzecznego oraz życzył dalszych sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.

Natomiast **Komendant Powiatowy Policji w Międzyrzeczu mł. insp. Paweł Rynkiewicz** w swoim wystąpieniu powiedział, że jest dumny ze swoich policjantów i zaznaczył, że pracuje ze wspaniałymi ludźmi, na których zawsze może liczyć. Podziękował przedstawicielom samorządów i służb za ogromną współpracę w zapewnieniu bezpieczeństwa w powiecie.

Istotnym punktem uroczystości było wręczanie odznaczeń i awansów. Brązową odznakę „Zasłużony Policjant” odebrali: asp. szt. Paweł Szmyt i mł. asp. Paweł Madzela. Natomiast podkom.

Krzysztof Staszewski - wyróżniony za wzorową służbę i zaangażowanie na rzecz lokalnej społeczności - doceniony został przedterminowym awansem na stopień komisarza Policji.

Tego dnia awanse odebrało 37 policjantów i policjantek:

Nadkomisarzem został kom. Sławomir Gorący - Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Międzyrzeczu oraz kom. Łukasz Kowalski Komendant Komisariatu Policji w Skwierzynie. Kilka dni wcześniej swój awans odebrał Komendant Powiatowy Policji w Międzyrzeczu Paweł Rynkiewicz, który został młodszym inspektorem Policji;

aspirantem sztabowym Policji: st. asp. Bremborowicz Joanna, st. asp. Czarniecki Łukasz, st. asp. Grzybowski Wacław, st. asp. Jabłoński Adam;

starszym aspirantem Policji: asp. Stańczuk Marcin;

aspirantem Policji: mł. asp. Żuchowski Wojciech, mł. asp. Sroka Hubert;

młodszym aspirantem Policji: sierż. szt. Grabowski Roman, sierż. szt. Kaszubski Rafał, sierż. szt. Kędzińska Joanna, sierż. szt. Kozłowski Grzegorz, sierż. szt. Miętka Marcin, sierż. szt. Rytwiński Aleksander;

sierżantem sztabowym Policji: st. sierż. Adamczuk Agnieszka, st. sierż. Dmytryszyn Remigiusz, st. sierż. Haczek Marcin, st. sierż. Kopij Bartosz, st. sierż. Stępień Jakub;

starszym sierżantem Policji: sierż. Jarmusz Michał, sierż. Kazik Łukasz, sierż. Kozdra Łukasz, sierż. Marcinkowski Kamil, sierż. Trębacz Mateusz, sierż. Wilk Katarzyna, oraz jeden policjant z Wydziału Kryminalnego;

sierżantem Policji: st. post. Brandebura Krzysztof, st. post. Kawczyński Tomasz, st. post. Kwiatkowski Łukasz, st. post. Maksimczyk Mateusz, st. post. Zawadzka Urszula;

starszym posterunkowym Policji: post. Kaźmierczak Justyna, post. Leśkiewicz Piotr, post. Maślak Juliusz, post. Ostaszewski Michał.

Podczas wojewódzkich obchodów święta w Nowej Soli Medale za Długoletnią Służbę otrzymali: **złoty – asp. szt. Sylwester Osiński; srebrny – asp. szt. Adam Babiak i asp. szt. Jarosław Rutkowski**, a wójt Gminy Przytoczna **Bartłomiej Kucharyka** odznaczono brązowym Medalem za Zasługi dla Policji.

Zorganizowanie festynu dla dzieci oraz uroczystości Powiatowych Obchodów Święta Policji w Międzyrzeczu było możliwe dzięki ogromnemu wsparciu żołnierzy z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, wsparciu finansowemu Powiatu Międzyrzecznego oraz samorządów. Natomiast o oprawę muzyczną i nagłośnienie podczas uroczystego apelu zadbał Międzyrzeczki Ośrodek Kultury.

asp. Justyna Łętowska
Zdjęcia: Łukasz Kermel



SŁOWNICZEK ŁOWIECKI MYŚLIWYCH* (19)

- 181. **sztych** – zwierzyna, która idzie wprost na myśliwego;
- 182. **szydlarz** – jeleni byk, a także kozioł noszący poroże zbudowane tylko z ostro zakończonych tyk;
- 183. **szydło** – ostro zakończenie tyki jelenia lub kozła;
- 184. **ślimy** – rogi muflona;
- 185. **świeca** – pionowy lot ptaka śmiertelnie postrzelonego ptaka;
- 186. **tabakiera** – zakończenie ryja (nos) dzika;

187. **toki** – gra godowa ptaków polegająca na wykonywaniu charakterystycznych dla danego gatunku ruchów samca oraz wydawaniu swoistych dźwięków;

188. **tryplet** – trzy bezpośrednie celne strzały oddane przez jednego myśliwego do trzech różnych celów;

189. **tumak** – inaczej kuna leśna;

190. **turzyca** – sierść zająca i królika, a także zbiorowa nazwa zające i królików;

c.d.n.

* określenia na podstawie literatury łowieckiej.

Zbigniew Melnił



ŚWIĘTO POLICJI



Restauracja "TEQUILA"



Sponsor Stali Gorzów



wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy
Sala na 150osób
tel.510 100 888

Międzyrzecz, ul.Stoczniovców Gdyńskich 1970nr1

CENTRUM MEBLOWE
ormeb

MIĘDZYRZECZ POZNAŃSKA 106

☎ 95 741 22 55

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa

BLACK RED WHITE 
Nowa kolekcja mebli

Fachowy montaż i darmowy projekt
66-300 Międzyrzecz, ul.Poznańska 106 /kierunek Pszczew/
pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55
Transport, wnoszenie, magazynowanie

MEBLE
BEST



XVIII Maraton Sztafet - OW Głębokie 2017



foto: L.Malinowski / M.Hulecki



foto: L.Malinowski / M.Hulecki

Lato z **MOŚIW** 2017



Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-place
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- **ROZLICZENIA ROCZNE**

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- *Szafy wnękowe
- *Kuchnie
- *Witryny
- *Garderooby
- *Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)

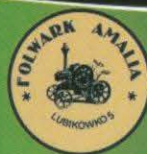


ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

OFERTA PRACY

Kucharka/kucharz
z pasją do gotowania
Kelnerka/kelner



FOLWARK AMALIA

66-340 Przytoczna, Lubikówko 5

www.folwarkamalia.pl

kom.: 603-838-407



REKLAMA W TV

Kablowej w Międzyrzeczu

REKLAMY
OGŁOSZENIA
ŻYCZENIA
INFORMACJE



FILMOWANIE WESEL

Oś. Centrum 1, kom. 602 337 017

**Powiatowa
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ**

Ekspresowa naprawa**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka*Pracownia Protetyczna***Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7**

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 9.00-15.00**Gabinet Stomatologiczny****lek. stom. Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -

- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00

UWAGA**Lek.med. Anna Półtorak- Wasielewska**

lekarz psychiatra

specjalista reumatolog i internista

przyjmuje

we WTORKI od godz. 13.00 pod adresem:

Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 14/1

(Gabinet Femina)

REJESTRACJA TELEFONICZNA

pod nr. 600 426 760

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZGrażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

Janusz Jaskowicz**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰**Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")****tel. 0 601 55 61 67****PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY****Izabela i Konrad Ziarkowscy**

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)**Gabinet czynny:**

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

GABINET UROLOGICZNYlek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

ISPL MEDICUS – internista Ryszard Lis

CHOROBY WEWNĘTRZNE**USG**

CODZIENNIE

Rejestracja – tel. 602 291 075

Zbąszynek, ul. B. Chrobrego 7

www.medicus.boop.pl

Z międzyrzeczkiego ratusza

INFORMACJA O TERMINIE SKŁADANIA WNIOSKÓW DO BUDŻETU GMINY

Informuję, zgodnie z § 2 ust. 1 i 2 uchwały Nr XXXV/340/17 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu z dnia 23 maja 2017 r. w sprawie trybu prac nad projektem uchwały budżetowej, o przystąpieniu do opracowania projektu uchwały budżetowej na rok 2018. Wszystkich zainteresowanych kształtem uchwały zachęcam do czynnego udziału w pracach i w związku z tym proszę o składanie wniosków do projektu uchwały budżetowej dnia 15 września 2017 r. w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu. Wnioski te dotyczyć mogą zadań własnych gminy i powinny zawierać ich krótką charakterystykę, szczegółowe uzasadnienie realizacji oraz szacunkowy koszt zadania.

Burmistrz Międzyrzecza
Remigiusz Lorenz

ŚWIADCZENIA RODZINNE 500+

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu przy ul. Wojska Polskiego 13B można pobrać już nowe druki dot. świadczeń rodzinnych i świadczenia wychowawczego (500+). Druki można pobrać także ze strony internetowej <http://www.miedzyrzecz.naszops.pl/n>, od-1-08-2017r. –rozpoczynamy przyjmowanie wniosków na świadczenia rodzinne i-500+

WAŻNA INFORMACJA!!!

ORGANEM WŁAŚCIWYM DO ROZPATRYWANIA WNIOSKÓW JEST BURMISTRZ MIĘDZYZRZECZA, dlatego we wnioskach w miejscu NAZWA ORGANU WŁAŚCIWEGO PROWADZĄCEGO POSTĘPOWANIE wpisujemy następujące informacje:

BURMISTRZ MIĘDZYZRZECZA

UL. RYNEK 1

66-300 MIĘDZYZRZECZ

Wnioski można składać w Ośrodku Pomocy Społecznej od 01.08.2017r.:

świadczenia rodzinne – pokój 103 (I piętro) tel. 95 742 78 19 lub 95 742 78 17

świadczenia wychowawcze (500+) – pokój 204 (II piętro) tel. 95 742 78 23

Więcej informacji o świadczeniach można uzyskać w siedzibie OPS oraz na stronie internetowej

Świadczenia rodzinne - <http://www.miedzyrzecz.naszops.pl/swiadczenia-rodzinne>

Świadczenia wychowawcze 500+ - <http://www.miedzyrzecz.naszops.pl/rodzina-500>

REALIZACJA KOLEJNEJ INWESTYCJI DOBIEGA KOŃCA

Kreatywny plac zabaw z miasteczkiem rowerowym to kolejna inwestycja, realizowana w ramach Budżetu Obywatelskiego 2017.



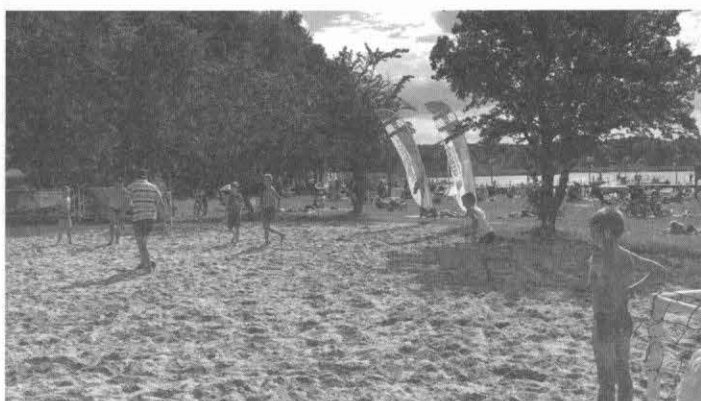
LATO z MOSiW

W związku z decyzją burmistrza Remigiusza Lorenza, aby Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku (MOSiW) realizował na OW Głębokie głównie zadania związane ze sportem, rekreacją i wypoczynkiem przedstawiamy, że działania te przynoszą pozytywne rezultaty. Dotychczas MOSiW na OW Głębokie zajmował się wieloma innymi kwestiami, lecz nie zawsze związanymi ze sportem, rekreacją czy wypoczynkiem, jak np.: utrzymaniem dróg wewnętrznych, parkingami, ujęciami wody, hydrofornią, badaniami w akredytowanym laboratorium wody pitnej, instalacjami energetycznymi, wodociągowymi itd. Obecnie





MOSiW zabezpiecza na OW Głębokie: kąpielisko, w tym ratowników, utrzymuje plażę, plac zabaw, siłownię plenerową, kort tenisowy, boiska do plażówki oraz w tym roku utworzoną strefę sportu i rekreacji przy korcie.



Przez strefę sportu i rekreacji na OW Głębokie „przewinęło” się kilkaset dzieci, młodzieży i dorosłych. Dla najmłodszych były przygotowane zajęcia plastyczne z pracownią „Dworzec Tworzec”. Młodzież grała w tenisa



ziemnego, plażową piłkę siatkową oraz plażową piłkę nożną. Starsi ze swoimi pociechami grali w ping – ponga, wzięli też udział w zajęciach (trening funkcjonalny z elementami fitnessu na wesoło), które poprowadził instruktor Tomasz Kwiatkowski. Po zakończonym treningu dzieci otrzymały niespodzianki ufundowane przez burmistrza Międzyrzecza.

GMINA PLANUJE POWSTANIE NOWYCH ŚCIEŻEK ROWEROWYCH

W siedzibie Nadleśnictwa Międzyrzecz rozpoczęły się



rozmowy mające na celu nawiązanie współpracy, która zaowocuje powstaniem nowych ścieżek rowerowych.



Docelowo mają one połączyć atrakcyjne turystycznie miejsca w gminie, a także wyeksponować jej walory przyrodnicze. Planowane ścieżki stworzą miejsca aktywnego spędzania czasu, a tym samym przyczynią się do wzrostu atrakcyjności turystycznej gminy Międzyrzecz.

Urząd Miejski w Międzyrzeczu

LOKALE DO WYNAJĘCIA HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA

Międzyrzecz

8 lokalizacji: 24,52mkw 24,35mkw 24,52mkw 24,67mkw 24,77mkw 24,37mkw 23,92mkw 73,61mkw



PRZETARG - 29.09.2017 r.
TEL. 95 742 73 80

12,00 zł netto/mkw

OGŁOSZENIE

Dyrektor Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku w Międzyrzeczu ogłasza trzeci przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę pomieszczeń (nr 1 – 24,52 mkw, nr 2 – 24,35 mkw, nr 3 – 24,52 mkw, nr 4 – 24,67 mkw, nr 5 – 24,77 mkw, nr 6 – 24,37 mkw, nr 7 – 23,92 mkw, nr 8 – 73,61 mkw) zlokalizowanych na I piętrze Hali Widowiskowo-Sportowej w Międzyrzeczu, os. Kasztelańskie 8a (obok Plywalni Miejskiej „Kasztelanka”)

położonej na działce geodezyjnej numer ewidencyjny 752/2, Księga Wieczysta GW1M/00030020/5. Miesięczna stawka czynszu wywoławcza – 12,00 zł/mkw + VAT.

Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu **29.09.2017 r. godz. 11.00** w siedzibie Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku w Międzyrzeczu, os. Kasztelańskie 8a.

Pełną treść zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie MOSiW oraz Urzędu Miejskiego, a także na stronie www.mosiw.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej MOSiW. Dodatkowych informacji można także uzyskać pod numerem telefonu 95 7427380.

Informacje z USC w Międzyrzeczu

Urodzenia:

1. Kornelia Gabriela Łunkiewicz c. Krzysztofa i Elwiry
2. Zuzanna Pokolenko c. Damiana i Ewy
3. Iga Walicka c. Rafała i Aleksandry
4. Antonina Fiklewicz c. Krzysztofa i Eweliny
5. Tymoteusz Pasek s. Macieja i Aleksandry
6. Nikola Gmiąt c. Dawida i Kingi
7. Zuzanna Pająk c. Ryszarda i Klaudii
8. Kacper Osiński s. Karola i Katarzyny
9. Patryk Krystian Goleń s. Piotra i Diany
10. Jakub Lis s. Dariusza i Aleksandry
11. Olivia Deszcz c. Artura i Małgorzaty
12. Marcelina Brodowska c. Jana i Moniki
13. Amir Kaczor s. Nabila i Katarzyny

14. Amin Kaczor s. Nabila i Katarzyny
15. Iwona Sylwia Marcinów c. Roberta i Beaty
16. Oliwia Tworkowska c. Sławomira i Malwiny
17. Blanka Tworkowska c. Sławomira i Malwiny
18. Zuzanna Andrusiów c. Michała i Edyty
19. Olaf Władyka s. Kamila i Anny
20. Oskar Miszkiewicz s. Pawła i Anny
21. Aleksandra Ćwirko c. Bartłomieja i Angeliki

Zgony:

1. Władysław Kiersztan ur. 1935 zam. Międzyrzecz
2. Maria Sieratowska ur. 1932 zam. Kalsko
3. Marek Wandowski ur. 1969 zam. Gorzyca
4. Katarzyna Kugiejko ur. 1922 zam. Międzyrzecz
5. Zenon Panek ur. 1939 zam. Międzyrzecz
6. Janina Banaszek ur. 1947 zam. Międzyrzecz
7. Grzegorz Najda ur. 1954 zam. Międzyrzecz
8. Irena Rogajło ur. 1935 zam. Międzyrzecz

KAROLINA

O niezwyklej pasji niezwyklej 9-latki Karoliny Farat z Pszczewa

Karolina - „Każdemu jest coś pisane, mnie pisana jest miłość do koni”.

Kończą się wakacje, więc czas na trochę refleksji i podsumowań. Dla wielu dzieci był to okres pełen fascynujących podróży, odkrywania niezwyklej miejsc i przeżywania wakacyjnych przygód. Inne dzieci spędziły ten czas z różnych powodów trochę mniej emocjonująco, jeszcze inne cieszyły się z możliwości nieograniczonego siedzenia przed komputerem lub telewizorem. Obserwowałam te dzieci na placach zabaw i podczas wakacyjnych wędrówek z moją wnuczką. W czasie pobytu grupy dzieci na wakacjach w gospodarstwie Agroturystycznym „Maya” zwróciłam uwagę na 9-letnią Karolinę. Przy bliższym poznaniu okazała się niezwyklej dziewczynką, której pasją i miłością są konie, konie, o których wie prawie wszystko...

- Karolinko masz 9 lat, uwielbiasz konie i dużo o nich wiesz. Od kiedy trwa twoja przygoda w siodle?

- Zaczęłam jeździć konno gdy miałam 4 lata. Wszystko rozpoczęło się na jarmarku w Pszczewie, podczas którego wśród wielu atrakcji były przejażdżki na kucykach. Wsiadłam, pojechałam i tak to się zaczęło.

- Wiem, że w następnym roku dostałaś niezwyklej prezent.

- Naprawdę to był niesamowity

prezent, bo na swoje 5 urodziny dostałam wymarzonego konia Tasmana. Trzymałam go w stajni u znajomych. Dbalam o niego, karmiłam, czyściłam no i oczywiście jeździłam na nim. To cudowne uczucie, gdy dosiadasz się konia i można galopować. Dzięki cioci Ani opanowałam podstawowe zasady jazdy konnej. Dzisiaj potrafię już galopować, skakać przez przeszkody.

- A Tasman?

- Niestety, kiedy miałam 8 lat mój kochany Tasman zachorował i mimo starań lekarzy zakończył życie. Przez jakiś czas nie miałam swojego konia, ale jeździłam nadal.

- W pewnym momencie pojawił się w twoim życiu Berek. Opowiedz nam o nim.

- Po śmierci Tasmana cały czas szukaliśmy w internecie jakiegoś konia, najlepiej do adopcji. W końcu udało nam się znaleźć w Poznaniu Stajnię Stowarzyszenie „Benek” oddające do adopcji różne zwierzęta. Był wśród nich koń Berek.

- Jak przebiega taka adopcja zwierzęcia?

- Jest to długi proces, bo przecież chodzi o życie zwierzęcia. Stajnia Stowarzyszenie „Benek” to wspierała organizacja, która ratuje niechciane zwierzęta przed śmiercią. Są tam różne gatunki, ale wszystkie doznały wielu krzywd od ludzi. Stowarzyszenie „Benek” znajduje nowe domy dla tych niechcianych i niekochanych zwierząt i dzięki adopcjom wszystkie te stworzenia otrzymują największy dar- drugie życie pełne miłości. Tak też było z naszym Berkim. W chwili, kiedy zdecydowaliśmy się na adopcję, musieliśmy parę razy jechać do Stowarzyszenia, aby upewnić się, że będziemy do siebie pasować i darzyć się wzajemnym zaufaniem i miłością. W pewną sobotę Berek w końcu trafił do nas. Stoi w stajni u mojej cioci Doroty, a ja się nim opiekuję no i oczywiście uwielbiam na nim jeździć.

- Słucham ciebie i myślę, że twoja miłość do koni jest poparta konkretnymi działaniami. Co jeszcze robisz, żeby lepiej poznać te wspaniałe zwierzęta?

- Dużo czytam o koniach, bo chcę o nich jak najwięcej wiedzieć, żeby dobrze się nimi opiekować, prawidłowo odżywiać no i rozumieć je. Interesuje mnie ich budowa i charakter.

- Dlaczego właśnie spośród wszystkich zwierząt najbardziej lubisz konie?

- Uwielbiam konie, bo są mądre, piękne i można na nich jeździć. Jazda



konna to wielka przyjemność i cudowne przeżycie. Oprócz koni lubię też psy i kocham swojego labradora, który ma tyle lat, co ja. Mam też duże akwarium. Wszystkie zwierzęta są cudowne.

- Wszystkie zwierzęta są cudowne, ale konie najwspanialsze, najwspanialsze, mimo że dwa razy przeżyłaś prawdziwe chwile grozy.

- Obcowanie ze zwierzęciem zawsze niesie ryzyko. Mnie się zdarzyło, że raz mój Benek przestraszył się i kopnął mnie tak bardzo, że znalazłam się w szpitalu, a lekarze walczyli o moje oko, którego omal nie straciłam. Później w czasie skakania przez przeszkody spadłam z konia. Takie rzeczy się zdarzają, ale to nie zmieniło mojego nastawienia do jazdy konnej.

- Twoje koleżanki bawią się w księżniczki i nie umieją żyć bez telefonów. A ty, jakim jesteś dzieckiem?

- Nie interesuje mnie zbytnio spędzanie czasu przy telewizorze czy w internecie. Uważam, że szkoda na to czasu, ja wolę spędzać każdą wolną chwilę na świeżym powietrzu. Bawię się oczywiście z koleżankami, ale głównie zajmuję się moimi ukochanymi zwierzętami. Uwielbiam Żółwie Ninja oraz Lego Ninjago. W przyszłości chciałabym zostać weterynarzem, bo to lekarz, który pomaga chorym zwierzętom. Lubie też szkołę, a szczególnie matematykę i zajęcia komputerowe.

- Dziękuję ci bardzo Karolinko za rozmowę no i życzę, aby wszystkie twoje marzenia i plany spełniły się w dorosłym życiu.

Niczego chyba już nie dodam, bo była to niezwykle konkretna i dojrzała rozmowa z niezwyklej, pełną pasji 9-latką.

Mariola Solecka



Dożynki ogrodowe 2017

W bieżącym roku działkowcy świętują 120-lecie ogrodnictwa działkowego w Polsce.

Rocznicowe obchody rozpoczęły się w dniu 12 lipca w Koźminie Wielkopolskim w ROD im. Powstańców Wielkopolskich. Historia tego ogrodu jest niezwykle interesująca. Pierwsza wzmianka o ogrodzie w Koźminie pochodzi z 7 listopada 1575 roku jednakże z braku informacji ile osób uprawiało działki, jego historię zapoczątkowała data 14 czerwca 1824 roku. Wynika to z dokumentu zachowanego do dzisiaj. Krajowe Dni Działkowca zaplanowane są na 26 sierpnia w Bytomiu.

W Międzyrzeczu jest 5 Rodzinnych Ogrodów Działkowych. Dwa duże: "Piastowski" i "Wiśniowy", dwa średnie "Krecik" i "Wodnik" oraz jeden niewielki "Kolejarz". Ogółem w tych ogrodach jest ok. 1500 działek. **Dwa ROD obchodzą w tym roku 35-lecie.** W "Wodniku" jubileuszowe obchody odbyły się 29 lipca w trakcie obchodzonego "Dnia Działkowca". W spotkaniu uczestniczył burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz, przewodnicząca Rady Miasta i Gminy Maria Kijak oraz wiceprezes OZ PZD w Gorzowie Zbigniew Krzywak. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele pozostałych

zarządów ROD w Międzyrzeczu. Prezes zarządu ROD "Wodnik" Zygmunt Bratkowski w części oficjalnej spotkania przedstawił krótki zarys historii ogrodu. Po wręczeniu działkowcom odznaczeń branżowych rozpoczął się festyn, który trwał do późnych godzin nocnych. Zabawa była przednia. Grał zespół z Brójec.

"Krecik" to drugi ogród obchodzący w tym roku swoje 35-lecie. Obecnie jego prezesem jest Jan Drozda. Dożynki ogrodowe odbyły się 19 sierpnia. Podobnie jak w "Wodniku" uczestniczył w nich wiceprezes OZ PZD w Gorzowie Zbigniew Krzywak oraz delegacje z pozostałych ROD w Międzyrzeczu. Prezes ogrodu przedstawił uczestnikom spotkania krótki zarys historyczny od momentu powstania ogrodu aż do chwili obecnej. Zbigniew Krzywak wręczył Janowi Drozdzie 2 puchary ufundowane przez Radę Krajową PZD oraz OZ PZD w Gorzowie. Wręczono ponadto odznaki "Zasłużonego Działkowca" 17 działkowcom z ROD "Krecik". Uczestnikom ogrodowego święta prezes ogrodu wręczył ufundowany przez zarząd medal, wykonany z okazji 35-lecia.

Potem była znowu przednia zabawa, podobnie jak w "Wodniku" grał zespół p. Mikalina z Brójec.

Wszystkim międzyrzeckim działkowcom w roku 120-lecia ruchu działkowego na ziemiach polskich, redakcja składa życzenia bogatych plonów, dużo zdrowia, satysfakcji z uprawianego ogródka oraz samych pomyślnych, pogodnych i przyjemnych dni.

Romuald Sikorski

PS Do artykułu dołączam wiersz działkowca mówiący o tym, czym jest dla niego ogród.

My swoje działki kochamy
I chętnie na nich czas spędzamy
Siejemy, sadzimy, plewimy i chwastów
Się nie boimy
A gdy już wszystko urośnie
Zbieramy plony radośnie
Kwiaty, owoce, warzywa
To są na działkach nasze żniwa
Czy to w słońcu czy w deszczu
Czy w innej pogodzie
Spędzamy wesoło czas
W naszym ogrodzie

**Jan Kijak
Działkowicz ROD "Wodnik"
w Międzyrzeczu**

**Wiersz napisany
z okazji 35-lecia „Wodnika”**

Święto pomidora w Przytocznej

Sierpień to taki dożynkowy miesiąc, ale dożynki w Przytocznej w dniach 18–20 sierpnia to impreza wspaniała i dla wszystkich. Bitwa pomidorowa przy dobrej pogodzie, wesołe miasteczko z atrakcjami jakie bywają w nadmorskich kurortach, korowód z pięknymi wieńcami – dziełami sztuki mieszkańców gminy (trudny wybór dla jurorów), scena i bardzo dobre nagłośnienie. No i te koncerty, na które zjechali goście z bliska i daleka. Koncert gwiazd poprzedziły występy zespołów z gminy Przytoczna i razem z nimi śpiewaliśmy, klaskaliśmy, były też tańce. **Sławomir Filus** ma serce do takich zespołów i repertuaru dla wszystkich. Na scenie w popisowym bisie wystąpił **wójt Bartłomiej Kucharyk**, który dowcipnie podkreślił, że panie nie tylko potrafią lepić pierogi, piec i gotować, ale i pięknie śpiewają, co właśnie zaprezentowały. Wójt podziękował sponsorom, a było ich bardzo wielu, bo to

dzięki nim mogliśmy uczestniczyć w pomidorowym święcie. Podziękował też wszystkim, którzy zorganizowali gminne dożynki.

No i wreszcie gwiazdy wieczoru – Grzegorz Poloczek, Joanna Bartel i Teresa Werner. Dowcipy, piosenki, skecze, wspólne śpiewanie i salwy śmiechu – to Grzegorz i Joanna, którzy potrafią rozbawić nawet największych ponuraków śmiejąc się z siebie i z innych. No i Teresa Werner – perfekcyjnie ubrana i umalowana – prawdziwa dama, która podbiła serca słuchaczy i nawet padający deszcz nie przeszkodził w koncercie.

Wiejska gmina, a dożynki wspaniałe.

Izabela Stopyra

Bezkarność w sieci

Trudno nie docenić faktu, jak ważną rolę w dzisiejszych czasach spełnia internet. Jest źródłem wiedzy, rozrywki, możliwości komunikacji z całym światem. Po prostu nie sposób wymienić wszystkich jego zalet. Niestety, jest również miejscem, w którym można opłuwać wszystko i wszystkich nie ponosząc żadnej odpowiedzialności.

Ad rem: na jednej ze stron przeczytałem post Jana Międzyrzeckiego o planowanych w Międzyrzeczu Okręgowych Dniach Działkowca. Cytat: *"Działkowcy już produkują w swoich domach nalewki z wiśni, truskawek i mięty. Przygotowują się w ten sposób do obchodów Dnia Działkowca w Międzyrzeczu, które nie będą ich nic kosztowały."*

Panie J.M. - dlaczego obraża Pan rzeszę działkowców naszego miasta sugerując, że są oni alkoholikami, którzy świętują tylko w oparach alkoholu i na dodatek na tzw. "krzywy ryj"? Widać obce są Panu przesłanki, dla których w naszym kraju obchodzone są dożynki.

Nie tylko zresztą Pan obraża ale i kłamie. Kolejny cytat: "W tym roku organizujemy Okręgowy Dzień Działkowca - wg Zbigniewa Krzywaka wiceprezesa okręgowego PZD w Gorzowie, który dnia 19.05.2017 oświadczył, że całość kosztów wzięł na siebie burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz". Zbigniew Krzywak kategorycznie zaprzecza tym sugestiom. Ponadto uczestniczyłem w spotkaniu z burmistrzem, gdzie zostało ustalone, że miasto na okręgowe dożynki wydzieli plac imprezy, scenę i nagłośnienie. Jak wielkie byłyby to koszty dla miasta panie J.M.? Pozostałą część kosztów wzięłyby na siebie OZ

PZD w Gorzowie.

Rodzinne ogrody działkowe spełniają niezwykle ważną funkcję społeczną. Odsyłam pana J.M. do ustawy z dnia 13 grudnia 2013 roku. W artykule 3 tej ustawy są określone cele ROD. Ponadto o relacjach między samorządem terytorialnym a ROD mówi artykuł 6 w/w ustawy, natomiast artykuł 17 traktuje o dotacjach jakie ROD mogą otrzymywać z budżetu gminy. W Międzyrzeczu jest 5 ROD, w których jest ok. 1500 działek. Wynika z tego, że bezpośrednio z ogrodnictwem związanych jest ok. 5 tysięcy mieszkańców Międzyrzecza. Czy w takiej sytuacji można nazwać "fanaberiami burmistrza" udział miasta w zakresie wcześniej ustalonym? J.M. pisze również: "nasze kluby sportowe, zespoły ludowe, OSP". Czyje są w takim razie ROD?

Nie mieszkańców miasta? Ponadto czy nie jest promocją dla miejscowości jeżeli organizuje się w niej centralne uroczystości choćby takie jak Okręgowe Dni Działkowca lub Lubuskie Święto Plonów?

Proste jest obzucanie błotem będąc przy tym kimś anonimowym. Można wtedy pisać kłamstwa nie ponosząc żadnej odpowiedzialności. Jestem przekonany, że Jan Międzyrzeczki będzie nadal pisał swoje ohydne "rewelacje" nie ujawniając swojego prawdziwego nazwiska.

Romuald Sikorski

W życiu piękne są tylko chwile

nie o występie w Międzyrzeczu zespołu Cree nie wiedziało.

Co najbardziej mnie ujęło w trakcie koncertu? Dwie rzeczy. Pierwsza to gra i śpiew, które im – wykonawcom - sprawiły wielką radość. To samo można powiedzieć o odbiorcach tej muzyki. Widać to było zwłaszcza przy wspólnym śpiewaniu kilku piosenek. Co jest ciekawe, wielu słuchaczy tej bluesowo-rockowej kapeli lubi też inne formy muzyczne, nie wyłączaając musicali i opery. Przekrój wiekowy uczestników tego koncertu dość duży, od kilkunastu (byli też młodszy, ale spali w rannicach rodziców) do grubo po sześćdziesiątce.

Z wielką radością przyjąłem wykonawców tej wspaniałej muzyki. Informację o występie w Międzyrzeczu Sebastiana Riedla z zespołem Cree. Sebastian jest synem legendarnego Ryszarda Riedla, nieżyjącego blusmena, byłego wokalisty zespołu Dżem. Głos podobny do ojca. Wykonuje piosenki bluesowe, chociaż sam mówi, że bardziej jest rockowcem i rock and rollovcem. Akurat te style są moimi ulubionymi. Już w marcu wiedziałem, że ta kapela zawita do Międzyrzecza. Nie potrafiłem tylko zrozumieć dlaczego występ ten był tak mało rozpropagowany przez organizatorów. Jednocześnie byłem usatysfakcjonowany, że nie było tłum i spokojnie można było słuchać ostatniej chwili. Kilku moich znajomych

J. Wiśniewski

KINO MIĘDZYRZECZESKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR WRZESIEŃ 2017 r.



01.09.2017 r.

GODZ. 16:00 „KAPITAN MAJTAS: PIERWSZY WIELKI FILM” 3D DUBBING USA B/O 89 MIN.
GODZ. 17:45 „DUNKIERKA” 2D NAPISY FRANCJA/HOLANDIA/USA WLK BRYT. DRAMAT WOJENNY 15 LAT 106 MIN.
GODZ. 20:00 „ATOMIC BLONDE” 2D NAPISY USA THRILLER/AKCJA 15 LAT 115 MIN.

02.03.09.2017 r.

GODZ. 15:00 „KAPITAN MAJTAS: PIERWSZY WIELKI FILM” 3D DUBBING USA B/O 89 MIN.
GODZ. 16:45 „DUNKIERKA” 2D NAPISY FRANCJA/HOLANDIA/USA WLK BRYT. DRAMAT WOJENNY 15 LAT 106 MIN.
GODZ. 19:00 „ATOMIC BLONDE” 2D NAPISY USA THRILLER/AKCJA 15 LAT 115 MIN.

03.09.2017 r. PORANEK MALUCHA BILET - 15 ZŁ

GODZ. 12:00 „KAPITAN MAJTAS: PIERWSZY WIELKI FILM” 2D DUBBING USA B/O 89 MIN.
03.09.2017 r. MALUSZKOWE KINO w Sał Stopklatka /parter MOK/ PROMOCYJNA CENA BILETU - 10 ZŁ
GODZ. 12:15 BŁOK BAJEK RYSYŃKOWYCH DLA MALUSZKA POLSKA ANIMACJA B/O 45 MIN.

06.07.09.2017 r.

GODZ. 17:00 „KAPITAN MAJTAS” 3D DUBBING USA B/O 89 MIN.
GODZ. 19:00 „DUNKIERKA” 2D NAPISY FRANCJA/HOLANDIA/USA WLK BRYT. DRAMAT WOJENNY 15 LAT 106 MIN.

08.09.2017 r.

GODZ. 16:00 „MOJE WAKACJE Z RUDYM” 2D DUBBING AUSTRALIA FAMILIŃNY B/O 89 MIN.
GODZ. 17:45 „NA UKŁADY NIE MA RADY” POLSKA KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT MIN. PREMIERA
GODZ. 20:00 „OBDAROWANIE” 2D NAPISY USA DRAMAT 15 LAT 107 MIN.

09.10.09.2017 r.

GODZ. 15:00 „MOJE WAKACJE Z RUDYM” 2D DUBBING AUSTRALIA FAMILIŃNY B/O 89 MIN.
GODZ. 16:45 „NA UKŁADY NIE MA RADY” POLSKA KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT MIN. PREMIERA
GODZ. 19:00 „OBDAROWANIE” 2D NAPISY USA DRAMAT 15 LAT 107 MIN.

13.14.09.2017 r.

GODZ. 17:00 „MOJE WAKACJE Z RUDYM” 2D DUBBING AUSTRALIA FAMILIŃNY B/O 89 MIN.
GODZ. 19:00 „NA UKŁADY NIE MA RADY” POLSKA KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT MIN. PREMIERA



14.09.2017 r. PROMOCYJNA CENA BILETU - 14 zł /kasa kina MOK OD GODZ. 9.00/

GODZ. 10:00 „VOLTA” POLSKA KOMEDIA KRYMINALNA 15 LAT 105 MIN.

15.09.2017 r.

GODZ. 16:00 „GANG WIEWIÓRA 2” 2D DUBBING KANADA/USA/KOREA POŁUDNIOWA ANIMACJA B/O 86 MIN.
GODZ. 17:45 „NA UKŁADY NIE MA RADY” POLSKA KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT MIN. PREMIERA
GODZ. 20:00 „ANNABELLE: NARODZINY ZŁA” 2D NAPISY USA HORROR 15 LAT 109 MIN.

KOBIECE WIECZORY



16.09.2017 r. GODZ. 18.30 KAMERALNA SALA FILMOWA STOPKLATKA PROMOCYJNA CENA BILETU - 12 zł

/bilety do kupienia w dniu seansu kasa kina MOK czynna od godz. 15.00/
„PANNY MŁODE” FRANCJA/GRUZJA DRAMAT 15 LAT 94 MIN.

16.17.09.2017 r.

GODZ. 15:00 „GANG WIEWIÓRA 2” 2D DUBBING KANADA/USA/KOREA POŁUDNIOWA ANIMACJA B/O 86 MIN.
GODZ. 16:45 „NA UKŁADY NIE MA RADY” POLSKA KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT MIN. PREMIERA
GODZ. 19:00 „ANNABELLE: NARODZINY ZŁA” 2D NAPISY USA HORROR 15 LAT 109 MIN.

17.09.2017 r. MALUSZKOWE KINO w Sał Stopklatka /parter MOK/ PROMOCYJNA CENA BILETU - 10 ZŁ

GODZ. 12:15 BŁOK BAJEK RYSYŃKOWYCH DLA MALUSZKA POLSKA ANIMACJA B/O 45 MIN

17.09.2017 r. PORANEK MALUCHA BILET - 15 ZŁ

GODZ. 12:00 „GANG WIEWIÓRA 2” 2D DUBBING KANADA/USA/KOREA POŁUDNIOWA ANIMACJA B/O 86 MIN.

20.21.09.2017 r.

GODZ. 17:00 „GANG WIEWIÓRA 2” 2D DUBBING KANADA/USA/KOREA POŁUDNIOWA ANIMACJA B/O 86 MIN.
GODZ. 19:00 „NA UKŁADY NIE MA RADY” POLSKA KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT MIN. PREMIERA

22.23.24.27.28.09.2017 r.

GODZ. 17:00 „ZAWSZE JEST CZAS NA MIŁOŚĆ” 2D NAPISY WLK BRYT. KOMEDIA OBYCZAJOWA 15 LAT 102 MIN.
GODZ. 19:00 „BODYGUARD ZAWODOWIEC” 2D NAPISY USA AKCJA 15 LAT 111 MIN

29.30.09.2017 r. I 01.04.05.06.07.08.11.12.10.2017 r.

GODZ. 17:00 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA
GODZ. 19:30 „BOTOKS” POLSKA THRILLER 15 LAT MIN. PREMIERA

Coś ciekawego...

Z kociołka skwierszyńskich harcerzy

Między dwoma jeziorami - Rokitniańskim i Lubikowskim - jest góra, a na szczycie stoi krzyż. **Bez blasku złota, z brązowego drzewa**, ni wiatr, ni grad nie był w stanie go złamać. Na krzyżu tabliczka z napisem IX Stacja Harcerska. Tak było do niedawna. Przedsięwzięcie, które rozpoczęło się około sześć i pół lat temu (2011r), dobiegło końca. **Droga do budowy stacji, której pomysłodawczynią była komendantka Związku Drużyn ZHP Skwierzyna hm. Halina Mąderek-Matysik, 29 lipca 2017 roku została zakończona.** Członkowie Związku Harcerstwa Polskiego Hufca Międzyrzecz im. Zawiszków wraz z zaproszonymi gośćmi, mieli okazję wziąć udział w oficjalnym poświęceniu ufundowanej przez harcerzy IX Stacji Kalwarii Rokitniańskiej "Biczowanie". Poświęcenia stacji i pamiątkowej tablicy dokonał ks. bp Stanisław Regmunt w obecności Kustosza Diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej ks. Józefa Tomiaka.

Przez wiele lat harcerze i instruktorzy swoją pracą i służbą przyczynili się do zebrania funduszy, by pozostawić po sobie „symbol”,



do którego będą mogli przybywać harcerze i zuchy nie tylko z okolic, ale ze wszystkich krańców świata.

Wybór na to miejsce padł z uwagi na piękno zakątku i zapierające dech widoki ze szczytu góry. Może kiedyś, nad brzegiem jeziora, harcerze będą mogli zbudować obozowisko i zasiąść przy ognisku, spoglądając na stację. Służba harcerska to nie tylko pomoc bliźniemu, bo nie patrząc na pogodę, harcerze kwestowali w słońcu, deszczu czy na mrozie, w niedzielę i święta. Chociaż droga była ciężka i długa, myślę że należą się **WIELKIE PODZIĘKOWANIA**, przede wszystkim harcerzom i instruktorom ze ZD Skwierzyna (1 DH „Sokół” Przytoczna, 56 DH „Grom” i 65 DSH „Warta” - obie ze Skwierzyny). Jak również wszystkim tym, którzy wspomagali ich przedsięwzięcie,

także finansowo. W słoneczny lipcowy poranek zjechali się harcerze z różnych stron. Wśród nich byli przedstawiciele drużyn z Międzyrzecza i Strzelec Krajeńskich, Drezdenka wraz z kapłanem Chorągwi Lubuskiej ZHP ks. phm. Michałem Gławdelem, instruktorzy Kręgu Instruktorskiego "Warta" z Gorzowa Wlkp. oraz przedstawiciele Komendy Chorągwi Lubuskiej ZHP. Nie mogło zabraknąć druha Bolesława Cenkierego z małżonką z Międzyzochodu oraz



rodziny, bo przecież ona zawsze wspierała drużynę hm. Halinę Mąderek-Matysik i druha hm. Gerta Matysika. Po poświęceniu stacji przyszedł czas na pyszny posiłek, ciasto i pogaduszki. Następnie wspólnymi siłami złożyliśmy namioty i pozostawiliśmy po sobie porządek. Po raz kolejny drużyny i druhowie udowodnili, że harcerzem jest się całe życie, a służba czasem wymaga poświęceń. Jednoś harcerską zakończyliśmy braterskim kręgiem i słowem, które dla harcerzy znaczy bardzo wiele „Czuwaj”.

Wszystko co dobre szybko się kończy, a skoro jest wrzesień, to czas do szkoły. Jednak w pamięci zostają jeszcze wakacyjne wspomnienia. Dla członków lubuskiej chorągwi wakacyjna przygoda rozpoczęła się już od 16 czerwca 2017r. Wtedy to nieliczni mogli uczestniczyć w Niesulicach w Złocie Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP z okazji 60-lecia „Kryptonimu Olga” (na złocie byli z 56 DH „Grom” i 3 GZ „Leśne Pogotowie” Skwierzyna). Od samego początku pogoda nie rozpieszczała zgromadzonych uczestników, blisko 800 zuchów, harcerzy, harcerzy starszych, wędrowników, instruktorów,





seniorów oraz zaproszonych gości. A zadań było bez liku. Pierwsze najważniejsze to zakwaterowanie, w przerwie między posiłkami gra terenowa i rozgrywki stolikowe. Ważną część stanowiła nauka, czy też powtórka z pierwszej pomocy. Po trzech dniach wykonywania zadań 18

czerwca zlot zakończono, a uczestników uwieczniono pamiątkowym zdjęciem.

Po zlocie czekały kolejne dwa miesiące laby. Po raz kolejny zuchy i harcerze ze Związku Drużyn Skwierzyńska zacumowali nad brzeg morza w Pobierowie.

Zaprzyjaźniony Hufiec „Gorczański” z Mszany Dolnej po raz kolejny „stał na głowie”, by umilić wakacyjny czas. Chociaż pogoda nie bardzo dopisywała, nie było mowy o nudzie. Gry, zabawy, turnieje sportowe podczas olimpiady. Był to czas na zadania harcerskie. Członkowie podobozu wykazali się siłą woli i odwagą zaliczając sprawności „Wartownika” (pełnili wartę przy bramie i honorową przy grobie żołnierza). Można było wykazać się majsterką, np. chłopcy z 56 DH „Warta” wykonali stolik (przysiad się drużynowej). Tegoroczne wycieczki skierowały uczestników do portu w Kołobrzegu, gdzie smak morza poculi płynąc statkiem i złożyli hołd pod pomnikiem zaślubin z morzem. Na szlaku był przewidziany spacer po molo w Międzyzdrojach, wśród alei gwiazd.

Niestety, wakacje zakończyły się i trzeba wracać do szkoły. Dla harcerzy to nie tylko początek nauki, wrzesień to również ważne wydarzenia w historii. W 1888 r. właśnie 1 września, w Krzeszowicach, przysłała na świat twórczyni polskiego skautingu, instruktorka harcerska, współautorka hymnu harcerskiego, założycielka szkół instruktorskich - Olga Drahonowska, po mężu Małkowska. Wzór do naśladowania dla wielu drużyn. W ten dzień harcerze wspominają skautkę, jej życie i oddanie dla ZHP. Kolejna data, również 1 września 1939 roku, kiedy to rozpoczęła się II wojna światowa. To minione karty historii, o których wiedzą i pamiętają dorośli, żołnierze i harcerze. O tym trzeba pamiętać, dlatego też nauczmy młode pokolenie tej pamięci i niech przekazują ją dalej.

Z harcerskim
pozdrowieniem
płm. Beata Gunia
„Czuwaj”



KINO I...

Pomysł z „Kinem na leżakach” na Głębokim to, moim skromnym zdaniem, strzał w dziesiątkę. Zainteresowanie duże, bo na każdy seans wydawano po 100 leżaków i koców (jeśli ktoś chciał się przykryć). Oglądający pili piwko, drinki, soki i jedli popcorn. Nikt nie zakłócał oglądania. Jednym słowem można pić piwo kulturalnie i nie jest do tego potrzebna rycząca muzyka. Ponieważ na ośrodku przebywają całe rodziny, to może warto pomyśleć na przyszłość o filmach familijnych czy przygodowych, które będą skierowane do dzieci i młodzieży, a i my chętnie je obejrzymy.

„Każdy sobie rzepkę skrobie” tak można ocenić imprezy z 12 sierpnia. Na OW Głębokie były dwie i jedna duża w Międzyzdrozach organizowana przez wojsko. Należało się spodziewać, że ludzie wybiorą tę międzyzdręcką. Dlatego też na ośrodku było mało ludzi, bo też i impreza

organizowana przez PGK nie była rewelacją. Sama muzyka (też dobór jej nie najciekawszy) w godz. 16.00 – 2.00 rano bez dodatkowych atrakcji, nie zachęca do wzięcia udziału w niej (byłam do godz. 21.00 i wybrałam imprezę wojskową).

Od 20 lipca jest wykładany papier toaletowy w ośrodkowych sanitariatach. W domkach, na dzień dobry, turysta dostaje 1 rolkę, a dalej musi sam o to dbać. Jest to dla mnie trochę dziwne, bo będąc na różnych kempingach mogłam w recepcji dostać następną rolkę jeśli papier się skończył.

W ostatnim tygodniu lipca sympatyczna ekipa zamiatała środkową uliczkę (tę bez światła) zgarniając śmieci na kilka kupek. Do dzisiaj (16 sierpnia) nikt tego nie sprzątnął, za to deszcz i samochody rozwalily te kupki śmieci. Rodzi się pytanie: co robi administrator ośrodka skoro nie sprawdza wykonywanych robót?

KULTURA niektórych ludzi przebywających i korzystających z ośrodka jest zastraszająca. Pewna pani z trójką pociech siedziała na plaży po godz. 19- tej. Pani na trawce, a dziecko 2-3 letnie z gołą

pupcią w wodzie. I to małeństwo zrobiło kupkę do wody. Inna turystka, wchodząca na pomosty z dziećmi, grzecznie zwróciła mamusi dziecka uwagę (że zarazki coli, że inne dzieci mogą się napić wody z jeziora itd.). Mamuśka była oburzona zwróconą uwagą, ale w końcu po dość długiej wymianie zdań wybrała papierem kupkę z wody. Ratownicy są do godz. 17.00, a potem tylko od nas zależy czy woda i plaża będą dla wszystkich miejscem bezpiecznym.

Innym problemem są kąpiele psów w jeziorze (mimo zakazu) i psie odchody, które zalegają na terenie całego ośrodka i na plaży też. Nazwanie ośrodka „miejskim psim szaletem” nie będzie kłamstwem. Zdarzają się też, niestety, ludzkie odchody leżące przy uliczkach. Podsumowując: PIĘKNO I ZDROWIE TEGO MIEJSCA ZALEŻY PRZED E WSZYSTKIM OD NAS.

Do zobaczenia za rok
na OW Głębokie.

Wiesława Chamienia



Wakacje pełne przygód - czyli nauka i zabawa w Agroturystyce „Maya” w Gorzycy

W poprzednim numerze Powiatowej pisałam o Kids Klubie jako miejscu, w którym dzieci mogą ciekawie i bezpiecznie spędzić wakacje. Dzisiaj też będzie o dzieciach, które spędziły swoje wakacje nieco inaczej niż te bawiące się w międzyszece salach zabaw. Nie oceniam, która forma wakacyjnej aktywności jest lepsza, bo nie o tym piszę, a wybór sposobu na udane wakacje zależy od wielu czynników takich jak zainteresowania dziecka, jego predyspozycje i zdolności, ale także możliwości rodziców.

W niedalekiej, położonej wśród lasów, rzek i jezior Gorzycy znajduje się Gospodarstwo Agroturystyczne „Maya”. W 2007 roku Janusz Aleksander i Michał Biczowie po 20 latach życia na obczyźnie (Kanada) wrócili do Polski, kupili zespół pałacowy, który dzięki pracy i zaangażowaniu właścicieli, rodziny i wielu życzliwych osób stał się gospodarstwem agroturystycznym. Gospodarstwo dzięki wspaniałym warunkom geograficznym ma wiele do zaoferowania swoim gościom, którzy mogą przeżywać tu emocje związane z rekreacją konną, spływami kajakowymi, wędkowaniem czy turystyką pieszą lub rowerową. Gospodarstwo agroturystyczne „Maya” Michała Bicza oferuje swoim gościom też noclegi, które mogą być w zależności od upodobań bardziej ekskluzywne lub spartańskie, ale bez względu na wybór, dające mnóstwo wrażeń, bo istniejący tu hotel, pole namiotowe ale i miękkie siano służą różnym gustom przybywających tutaj turystów. Od wyboru do koloru, czyli jak kto woli...

To właśnie tutaj byłam przez 5 dni świadkiem rodzących się pasji, przyjaźni i wspaniałej, pełnej zabawy- nauki. Agroturystyka „Maya” zorganizowała pobyt dla dzieci, które lubią aktywność fizyczną,

ciekawe wyzwania i konie. Od poniedziałku do soboty włącznie, codziennie rano przywoziliśmy nasze pociechy aby przez 9 godzin przeżywały pozytywne emocje i doświadczały rzeczy, które pozostaną w ich pamięci na długie lata. W czasie tego turnusu grupa składała się z 10 dziewczyn w wieku od 8 do 17 lat. Mimo pozornie dużej różnicy wieku nie miało to żadnego znaczenia, gdyż wszystkie te dzieci łączyła wspólna pasja i miłość do koni. Nie miało również znaczenia to, że poziom i umiejętności dziewczynek były bardzo zróżnicowane. Wśród uczestniczek były takie, które jeżdżą konno od lat i takie, które dosiadały konia po raz drugi czy trzeci. Cały dzień był zorganizowany perfekcyjnie. Dziewczyny wykonywały drobne prace w stajni, opiekowały się końmi, które stały się dla nich ważne. Uwielbiały chodzić na spacerzy z pięknym Czubkiem, Zachodem, Estradą, Berkiem czy Arszą, ale najważniejszą częścią dnia była nauka jazdy konnej. Nad bezpieczeństwem małych dżokejek czuwała **Julka Kasprowicz**, która nie tylko że posiada kwalifikacje instruktora jazdy konnej, to przede wszystkim kocha to, co robi - i tę miłość do koni przekazywała dziewczynom. Wspomagała ją w tych działaniach **Weronika Prystupa**, która również z wielkim oddaniem czuwała nad bezpieczeństwem adeptek jazdy konnej. Instruktorzy dostosowywały sposoby jazdy do umiejętności dzieci, dzięki czemu jedne galopowały i skakały przez przeszkody rozwijając tym samym swoje umiejętności, a inne doskonaliły podstawy aby w niedługim czasie galopując poczuć wiatr we włosach. Oprócz wszystkich zajęć związanych z tymi pięknymi rumakami, czas wypełniony był wieloma innymi i nie mniej ciekawymi zajęciami. Były podchody, przejażdżki rowerem na Głębokie, był pełen wrażeń spływ kajakowy. Dziewczyny dawały upust swoim



zdolnościom plastycznym, wokalnym, a nawet fryzjerskim. Uzupełnieniem tych atrakcji było doskonale wyżywienie, które przypominało dobrą, ekskluzywną, ale jednocześnie domową kuchnię.

Byłam niezwykle pozytywnie zaskoczona widząc, że ilość jedzenia idzie w parze z jakością, zachwyciłam się indywidualnym podejściem pań kucharek do potrzeb i upodobań dzieci. Najbardziej jednak zdumiała mnie atmosfera panująca między uczestniczkami tej wielkiej, wspaniałej przygody- te dziewczyny zaprzyjaźniły się po prostu, co nie jest oczywistością w dzisiejszych czasach. Pomagały sobie wzajemnie i wspierały się, i co niezwykle piękne w tej historii to fakt, że tym wspaniałym dzieciakom nie przeszkadzała różnica wieku, różnice w umiejętnościach a nawet to, że jedna z uczestniczek była Holenderką a inna Amerykanką. Świat dziecka bowiem jest szczerzy aż do bólu, ale przez to piękny i wspaniały.

W sobotę, kiedy kończył się ten



wspaniałą tygodnię, wszyscy czekali na chrzest młodego jeźdźcy, który wymagał odwagi, odrzucenia elementów zewnętrznego piękna i udowodnienia, że kocha się konie i wszystko, co jest z nimi związane, a więc ich zapach, prace porządkowe, które trzeba w stajni wykonać. Wszystkie dziewczyny przeszły ten egzamin znakomicie. Żadna z tych wystrojonych na co dzień panienek nie zauważyła nawet, że nie ma biżuterii, że pachnie stajnią a nie perfumami. Mimo zakończonych zajęć wszystkie siedziały przy jednym stole - rozmawiały, wymieniały się numerami telefonów i dziwnie nie spieszyły

się do domów, telefonów, internetu. To był niezwykle czas, czas pełen trudu, wzruszeń i nauki. Wszystkie dziewczyny chciałyby tam wrócić i znowu czyścić stajnię, jeździć konno i mieć przyjaciół wśród ludzi i zwierząt. W rozmowie ze mną mówiły, że pobyt ten nauczył je przełamywać lęki, że poznały piękne tereny i doskonale się zintegrowały.

Poznałam je wszystkie – 12-letnią Jagodę, którą jeździ od 5 roku życia, Dominikę, którą zachwyciła panująca tu atmosfera, 9-letnią Hanię, naszego niejadka, a także 14-latkę Izę z USA, 9-letnią Karolinę, która doskonale jeździ i pokonuje dzielnie

wszystkie upadki, 17-letnią Nataszę, którą odstresował ten pobyt w Gorzycy. A z kolei 8,5-letniej Amelce najbardziej podobała się jazda na koniach, a 9-letnia Gosia pokochała te wielkie, wspaniałe zwierzęta.

Dziękuję w imieniu wszystkich gospodarzom tego miejsca - państwu Biczom, menadżerowi Arturowi Przybylskiemu, paniom kucharkom, instruktorkom Julce i Weronice za okazane serce, zaangażowanie i super wakacje!

Mariola Solecka

W wakacyjnym rytmie - Gorzyca 2017

„W wakacyjnym rytmie” - pod takim hasłem młodzi mieszkańcy Gorzycy zorganizowali półkolonie letnie dla dzieci z naszego sołectwa. Zabawa trwała od 10 do 15 lipca 2017r. Doświadczenia z ubiegłych lat oraz przeprowadzona ewaluacja pozwoliły na dostosowanie planu zajęć do potrzeb i zainteresowań uczestników. **Prowadzący: Milena Kopyścińska, Mateusz Marciniak, Martyna Kuszczak oraz Amelia Nowik** podzielili uczestników na grupy wiekowe i tym samym zapewnili małym i dużym wiele atrakcji. Jednym z głównych celów półkolonii była integracja grupy, rozbudzanie aktywności poznawczej oraz rozwijanie zainteresowań, a także kształtowanie umiejętności dbania o siebie i innych. Zadania, jakie postawili przed sobą gimnazjaliści również zostały wykonane: starali się poznać uczestników i wykorzystać ich mocne strony, rozwijali umiejętności artystyczne, a przede wszystkim wskazywali alternatywne sposoby spędzania czasu wolnego.

Każdy dzień wypełniony był różnymi rodzajami gier i zabaw ruchowych na świeżym powietrzu. Zorganizowano „Dzień Sportu” – konkurencje i konkursy sportowe z nagrodami. Półkoloniści wykonali gazetkę, opowiadali o swoich wymarzonych wakacjach, rysowali portrety kolegów i przyjaciół,



tworzyli różności z masy solnej i przez cały czas trwania półkolonii uczyli się tańczyć zumbę. Codziennie dla wszystkich uczestników przygotowywano drugie śniadanie np. letnie kanapki, sałatkę owocową, ale największą popularnością cieszyły się naleśniki.

Na zakończenie półkolonii odbył się występ – pokaz układu zumbi. Każde dziecko otrzymało pamiątkowy dyplom, wspólne zdjęcie i niespodziankę w postaci ceramicznej figurki.

Te zajęcia zintegrowały społeczność naszego sołectwa – młodzież, dzieci a także dorosłych, którzy czuwali, by były atrakcyjne i bezpieczne (Anna Cmok, Ewa Kuszczak, Anna Wawruch, Beata Marciniak). Potwierdziły też słowa Jana Pawła II, który powiedział:

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.”

Nasi gimnazjaliści podzielili się z młodszymi kolegami swoją wiedzą, umiejętnościami i swoją empatią. Udowodnili, że wakacje w domu też mogą być atrakcyjne.

Justyna Furmanek



PRACA

Salon Fryzjerski poszukuje osoby chętnej
do pracy na stanowisko
fryzjer/fryzjerka
Międzyrzecz:
tel.602 337 017

INFORMACJE - WEST SIDE BATS



VII ATOMOWY ZŁOT MOTOCYKLOWY

W dniach 28-30 lipca odbył się w Chełmnie VII Atomowy Złot Motocyklowy zorganizowany przez Klub Motocyklowy Fenix MC Poland. Oczywiście nie mogło zabraknąć na nim WEST SIDE BATS.

Pogoda nam jak zawsze dopisała, trasa ponad 600 km na motocyklach, piękna okolica, którą zwiedziliśmy, chełmiński rynek i niesamowita panorama z punktu widokowego umiejscowionego na wieży chełmińskiej, do której prowadzi 199 stopni do pokonania. W południe obiad na pięknym rynku w Świeciu. A po objazdowym zwiedzaniu okolicy powrót na Atomówkę po bezcenne i niezapomniane wrażenia.



Na zlocie przez dwa dni grały świetne rockowe zespoły, była również scena taneczna z DJ-em. Można było korzystać z wielu atrakcji - jazdy testowej motocyklami Indiana, skoków z Blooba, zjazdów tyrolskich, konkursów z cennymi nagrodami. Odbyła się parada motocyklowa, pokazy Krav Maga, Erotic Show. Na miejscu mogliśmy skorzystać z ogródków piwnych i stołówki z pełnym cateringiem.

FESTIWAL WOODSTOCK 2017



Woodstock 2017 upłynął nam pod znakiem takich wydarzeń jak super koncertów, festiwalowego życia w strefie dla motocyklistów, biesiady ze wspaniałymi przyjaciółmi na polu namiotowym, wielkiej parady motocyklistów, która startowała z Miasteczka Motocyklowego, a następnie spod Dużej sceny.

W niedzielę jak zawsze wszyscy żalowali, że to już koniec imprezy. Mamy nadzieję, że do zobaczenia za rok.

PIKNIK MILITARNY

12 sierpnia (sobota) w odpowiedzi na zaproszenie organizatorów Pikniku Militarynego z okazji Święta Wojska Polskiego, zorganizowaliśmy przejazd motocyklami przez Międzyrzecz z wjazdem pod scenę za MOK, gdzie organizatorzy zapewnili wszystkim moc atrakcji oraz świetnej koncertowej muzyki.

Dziękuję wszystkim motocyklistom, którzy przylaczyli się do akcji, miło było wspólnie przejechać się po mieście przyciągając uwagę przechodniów, którzy chętnie zatrzymywali się, by zrobić zdjęcie lub nakręcić filmik. Kolumna motocykli rzeczywiście robiła wrażenie, a sam wjazd i hałas naszych maszyn pod sceną zrobił wrażenie szczególnie na

dzieciach, które były zachwycone i mają o czym opowiadać. Miło jest podzielić się z innymi swoją pasją. Jeszcze raz dziękujemy i do następnego razu. **Pozdrawiamy.**

FESTYN RODZINNY „PLECAK”

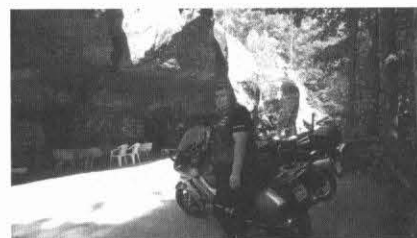
Jak mawiał pewien Pan Doktor "Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat" - zaprosiliśmy wszystkich na motocyklu 19 sierpnia (w sobotę) pod nasz Klub, skąd zrobiliśmy małą wycieczkę nad jezioro Głębokie i wspieraliśmy szczytną akcję PLECAK, której celem była zbiórka pieniędzy na wyprawki szkolne dla dzieciaków.

Dla nas to tylko drobny gest, a dla dzieci to coś naprawdę wielkiego, dlatego warto poświęcić godzinę czasu dla radości dzieci, która zawsze jest szczerą. **Dziękujemy wszystkim, którzy dołączyli się do akcji.**

WYJAZD KLUBOWY - CZECHY

Jedni mówią idź na spontan, drudzy - pomyśl zanim cokolwiek zrobisz... to kto ma rację?

Sprawdziliśmy. Wtorek - szybka decyzja, środa - zbiorniki zatankowane do pełna i ruszyliśmy. Kierunek na południe. Obiad w obowiązkowej miejscówce dla każdego motocyklisty w Czechach Piekne Doły, po drodze Frydląd, Liberec i kierunek Niemcy - Drezno. O godzinie 22:30 i 700 km na motocyklach zakończył nam się rewelacyjny dzień w Zgorzelcu. Po przespanej nocy w hotelu szybkie śniadanie i ruszyliśmy do kolejnego celu jakim był Wrocław, gdzie czekał na nas niezapomniany wieczór na Rynku.



Ale wszystko co dobre szybko się kończy, trzy dni minęły ekspresowo, ponad 1000 km pokonane, doświadczyliśmy wszystkiego najlepszego co mogło spotkać motocyklistę, była idealna pogoda, były górskie winkle, przyczepny czyściutki asfalt, przejazdy w tunelach, wspaniali ludzie na trasie, wiatr we włosach.

Jak mawia nasz kolega klubowy "Za paliwo zapłacisz kartą, reszta jest bezcenna".

A osoby, które mówią "idź na spontan" - mają rację.

CZŁONKOSTWO

Osoby zainteresowane członkostwem w klubie mogą się kontaktować z nami za pośrednictwem:

- adresu email: westside@interia.eu;

- za pomocą Facebooka - wystarczy że wpiszesz w wyszukiwanie: WEST SIDE BATS;

- w każdą sobotę wieczorem można przyjść do naszego Club House i porozmawiać z nami;

- lub za pomocą naszej strony internetowej <http://westside2009.pl/kontakt.php>

Odpowiemy na wszystkie pytania, wystarczy, że napiszesz. Zachęcamy do kontaktu z nami. Osoba zainteresowana nie musi podejmować od razu zobowiązującej decyzji członkowskiej, najważniejsze dla nas jest to, żeby poznała motocyklistów, naszą działalność klubową lokalną i ogólnopolską. Dopiero w późniejszym czasie, po wspólnych wyjazdach i poznaniu naszych klubowych zasad, może zdecydować czy chce być kandydatem i w przyszłości członkiem klubu, czy tylko sympatykiem.

Wszystkie informacje oraz zdjęcia z imprez i wyjazdów na bieżąco są zamieszczane na stronie www.westside2009.pl oraz Facebooku.



Z pozdrowieniami
Wojciech Kliman
Klub Motocyklowy
WEST SIDE BATS

USŁUGI INFORMATYCZNE

(z dojazdem do klienta)

Wieloletnie doświadczenie na rynku

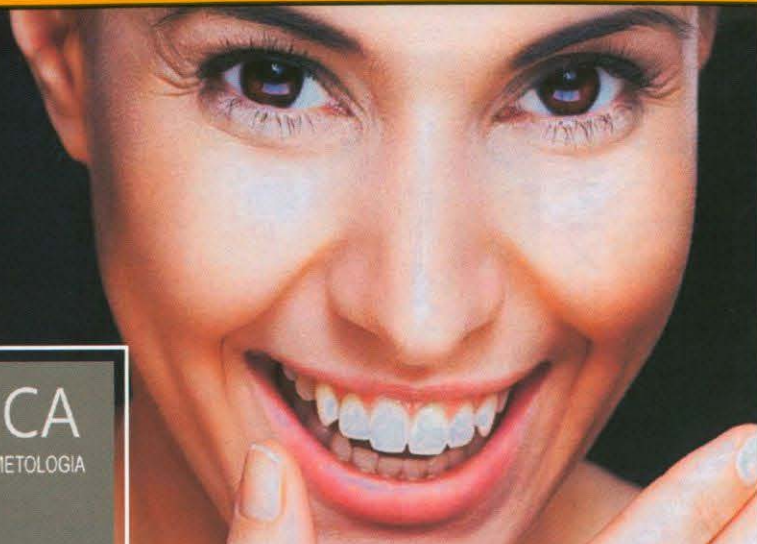
- * instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routera
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komp.
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Tworzenie Banerów 200x100
- * Prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Serwis Laptopów
- * Sprzedaż: oprogram., tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski...



www.wakompserwis.pl

tel. 695-21-26-52



DERMATICA
MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ-KOSMETOLOGIA

MIĘDZYRZECZ
ul. Zachodnia 1c
Tel. 530 709 080

MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ:

- ❖ wolumetria twarzy
- ❖ nici liftingujące
- ❖ wypełniacze (usta, bruzdy, zmarszczki)
- ❖ toksyna botulinowa (botoks)
- ❖ leczenie nadpotliwości (botoks)
- ❖ nici PDO
- ❖ trychologia
- ❖ lipoliza iniekcyjna

LAUREAT PLEBISCYTU
MISTRZOWIE
URODY 2017

I MIEJSCE w kategorii
„KOSMETYCZKA ROKU”
w województwie lubuskim
i powiecie międzyrzeckim

KOSMETOLOGIA:

- ❖ karboksyterapia (blizny, rozstępy, redukcja tkanki tłuszczowej, cellulitu, łysienia, łuszczycy)
- ❖ medyczny laser frakcyjny CO2
- ❖ laser diodowy Light Sheer – depilacja
- ❖ kriolipoliza CoolTech
- wymrażanie tkanki tłuszczowej
- ❖ liposukcja ultradźwiękowa i fale radiowe RF
- ❖ IPL e-light+RF (fotoodmładzanie, depilacja, leczenie trądziku, usuwanie rumienia)
- ❖ infuzja tlenowa
- ❖ oxybrazja
- ❖ mezoterapie oraz osocze bogatopłytkowe (wampirzy lifting)
- ❖ peelingi medyczne i wiele innych zabiegów

Dla uzyskania jeszcze lepszych efektów
stosujemy terapie łączone.

Zabiegi pielęgnacyjne na bazie kosmetyków

dermalogica®

2 urodziny gabinetu!

Szeroka oferta zabiegów w **atrakcyjnych cenach**.
Serdecznie zapraszamy!

Międzyrzecz
ul. 30 Stycznia 6
tel. 95 742 25 04
pn.-pt. 9:30 - 17:30
sob. 10:00 - 13:00



- » Profesjonalne grawerowanie
- » Naprawa biżuterii (przez mistrza złotnictwa)
- » Wymiana biżuterii złotej i srebrnej
- » Bony upominkowe



OBRĄCZKI ŚLUBNE od 650 zł/PARA

Jubilers
M.D. SZYMAŃSCY

ul. Poznańska 16A
66-300 Międzyrzecz
tel. 95 741 27 16
e-mail:
utracyrk@poczta.onet.pl



piłarki i kosy spalinowe, opryskiwacze plecakowe, myłki
wysokociśnieniowe, przecinare do betonu, odkurzacze
przenośne, dmuchawy ręczne i plecakowe, zamiarki

kosiarńi spalnowe i elektryczne,
kosiarńi samojedźne,
glebogryzarki, wertykulatory

STIHL®



Usługi Fryzjerskie
Jagoda Leśkiewicz
tel. 508 357 514
Dojazd do domu klienta!

- * Strzyżenie
- * Farbowanie
- * Nieinwazyjne przedłużanie i zagęszczanie włosów
- * Stylizacja
- * Fryzury okolicznościowe

Zapraszam

Cyfrowe Studio Video
Roman Sulkowski

Filmowanie wesel oraz innych uroczystości.

602 337 017
rsvideo@tlen.pl
powiatowa.com.pl

DVD Blu-ray

VHS- Video8- HI 8- MiniDV

Przegramy
Twoje filmy
na płyty DVD i pendrive

tel. 602 337 017

Auto-Serwis „Leśkiewicz”

WYMIANA-NAPRAWA -SERWIS-

Dojazd po auto do naprawy - GRATIS !

tel. **507 158 267**

66-300 Międzyrzecz, ul. Zawadzkiego 51

* naprawy bieżące * wymiana oleju * remonty silników * wymiana pasków rozrządu
* pełny serwis klimatyzacji (płukanie, odgrzybianie, nabitwanie)
* usługi transportowe (kraj i zagranica)

MICHAŁ MARCOLOR
fotografia KODAK EXPRESS

Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe i jakie tylko chcesz !!!
Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7
www.marcolor.pl
tel. 95 741 24 00

**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:

pomieszczenia magazynowo - handlowe o pow. 300 m², biurowo - handlowe o pow. 300 m², wiatę magazynową o pow. 500 m², place składowe oraz 3 lokale mieszkalne o pow. 63m² (dwa pokoje - parter i 1 piętro).

po obciążonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

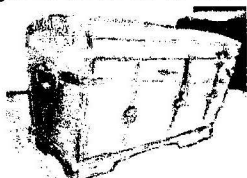
zatrudni:

- pracownika na stanowisku księgowej; (również emeryta, rencistę).
- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (emeryt, rencista)

wymagania:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300

Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

Usługi Serwisowo Instalacyjne "USIPOL"

Bogusław Babula

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIESSMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. 608 36 56 02

STANISŁAW KLISOWSKI specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.
Zabiegi operacyjne w narkozie.
Badanie słuchu audiometryczne.

15 i 29.09.2017r.

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptecce
"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: **608 802 553**

GABINET



STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

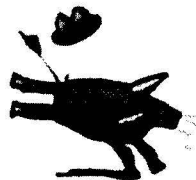
**NOWOCZESNE KOMPUTEROWE
ZNIECZULANIE ZĘBÓW**

HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ

Baran (21.03.-19.04.) Stan finansów jest znacznie poniżej Twoich możliwości- przekonuje Jowisz. Przyjrzyj się lepiej działaniom innych, zamożniejszych od Ciebie. A nuż uda Ci się wykorzystać cudzy pomysł na pomnożenie Twoich pieniędzy? Także w pracy skutecznie poprawisz swoją pozycję naśladowując lepszego kolegę. Liczy się efekt. Jedynie w sprawach serca wykorzystuj tylko własne pomysły i kieruj się intuicją...

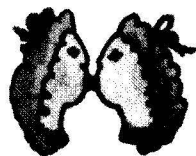


Byk (20.04. – 20.05.) W pracy, mimo nie najlepszej kondycji, nie zaniedbuj obowiązków, i co ważne, nie opowiadaj zbyt wiele o zawodowych pomysłach. Ktoś może je wykorzystać dla własnych, niecznych celów. Biznesmenów planety ostrzegają przed lekceważeniem przepisów. W tym miesiącu nie uda się najmniejszy przekręt. Także w miłości warto poczekać z ostatecznymi



deklaracjami...

Bliźnięta (21.05.-21.06.) Twój portfel drastycznie schudnie, gdy potrzebujący krewny zjawi się w Twoim domu. Ale odmówić, jak zwykle, nie zdołasz. Dołek finansowy nie potrwa zbyt długo, a wdzięczność tej osoby przyda Ci się w przyszłości. Ktoś z młodszego pokolenia czeka na chwilę, by zwierzyć Ci się ze swoich kłopotów, za to w miłości obietnica wszystkiego, co najlepsze...



Rak (22.06.-22.07.) Jeśli otrzymasz jakieś propozycje związane z pracą, to przemyśl je w spokoju lub poradź się zaufanej osoby. Nawet jeśli oferta nie będzie Cię zachwycała finansowo, może przyspieszyć dalszą karierę. Dobry czas, by zainwestować w mieszkanie bądź budowę domu. W miłości zaufaj partnerowi. Artystom wszelkich profesji Merkury wróży więcej, niż ośmielią się pragnąć.



Lew (23.07.-22.08.) W pracy osiągniesz to, do czego dążysz od dłuższego czasu, ale niekoniecznie awans musi wiązać się z podwyżką. Za to na pewno nie przysporzy Ci on przyjaciół. Dla posiadających niezagospodarowaną gotówkę nagle pojawi się szansa na jej zainwestowanie. Zyski przerosną wszelkie oczekiwania. Zdrowie nie podda się byle wirusowi. W uczuciowych problemach nie szukaj doradców.



Panna (23.08.-22.09.) Panny będą bardzo towarzyskie, żadna impreza nie obejdzie się bez ich udziału. Będą ruchliwe, elokwentne i zajęte romansowaniem, ale także plotkowaniem, powinny więc uważać, żeby nie wplątać się w niepotrzebne intrygi. W sferze zawodowej będą wykorzystywać kontakty międzyludzkie i zdolności prowadzenia rozmów. Czas będzie sprzyjał spotkaniom biznesowym, pertraktacjom i negocjacjom.



Waga (23.09.-22.10.) Przed Tobą kolejna szansa na poprawę stanu konta. Zarobione pieniądze zainwestuj bezpiecznie i zapomnij o nich na jakiś czas. W nadchodzącym dołku finansowym nie masz co liczyć na pożyczki od przyjaciół, a i bank nie okaże się łaskawy. Za to niejeden będzie mógł pozazdrościć Ci kondycji. W miłości także nie stosuj żadnych ograniczeń.



Skorpion (23.10.- 21.11.) Miesiąc upłynie pod znakiem zaspokajania potrzeb bliskich Ci ludzi. Nie będziesz miał czasu na rozrywki, a i praca zawodowa ucierpi. Trzeba ograniczyć finansowe wsparcie dla niektórych znajomych. Saturn ostrzega, że jeśli nie zadbasz o uzupełnienie własnego portfela, wkrótce możesz okazać się bankrutem. W uczuciach Twoja kolej, by pozwolić się rozpieszczać.



Strzelec (22.11. – 21.12.) Wspaniała okazja, by załatwić urzędowe sprawy, zgromadzić potrzebne dokumenty i pieczętki. Sprzyjać Ci będą przepisy, a w razie problemów pomoże znajomy z dawnych lat. Także Twój urok, zwielokrotniony przez Wenus, pokona opór każdego urzędnika. W pracy podkreślaj głośno, a nawet bezczelnie, wszystkie swoje osiągnięcia.



W końcu szef będzie musiał usłyszeć. W miłości, rycerskim zwyczajem, nie rezygnuj z walki.

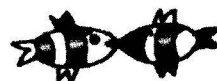
Koziorożec (22.12.-19.01.) Miesiąc jakich mało. Spodziewaj się towarzyskich spotkań i radosnego świętowania osiągniętych sukcesów. Uran wróży ich niemało. Możesz spodziewać się, że szef doceni Cię finansowo, a Twoje pomysły zostaną skrupulatnie zrealizowane. Także zdrowie nie dokuczy. Finanse w coraz lepszej formie. Stać Cię będzie na niemałe szaleństwo. W uczuciach dyskrecja nie zastąpi rozsądku.



Wodnik (20.01.-18.02.) Wodniki będą optymistycznie nastawione do życia. Działać powinny rozważnie, każda decyzja powinna być starannie przemyślana. Do połowy miesiąca może dochodzić do nieporozumień, ich gwałtowność może stać się przeszkodą w dobrych relacjach z najbliższymi. W sprawach zawodowych dobry czas na negocjacje, rozmowy biznesowe, podpisywanie umów.



Ryby (19.02.- 20.03.) Jeśli czekają Cię jakiegokolwiek testy, to nie przekładaj terminu. W tym miesiącu poradzisz sobie z każdym zadaniem. Nawet, gdyby zabrakło czasu na naukę. Kariera zawodowa przyspieszy, bo wreszcie szef Cię doceni, co lepsze, nie będzie to wymagało większego wysiłku. A poza tym nie forsuj się i dbaj o kondycję. W miłości także czas egzaminów i... najwyższe oceny.



Kłęska w polskich lasach

Nawałnice jakie przeszły nad Polską w nocy z 11 na 12 sierpnia 2017 roku pokazały jaką moc mają żywioły, a jak bezradni wobec nich jesteśmy my, ludzie... Stały się przyczyną ludzkich tragedii i kłęski dla naszej przyrody. Szkody powstały w lasach, ale też w ludzkich siedzibach, drogach, infrastrukturze. Straty wstępnie oszacowano (stan na 18 sierpnia 2017 roku) na aż 8 200 000 m³ powalonych drzew na obszarze 44 600 ha! To największe zniszczenia w ponad 90-letniej historii polskich Lasów Państwowych. Na niektórych terenach straty sięgają nawet 80% powierzchni lasów. Ocenia się, że porządkowanie lasów potrwa przynajmniej do połowy 2019 roku. **Wg danych z czwartku 18 sierpnia 2017 roku straty wyniosły:**

- RDLP Toruń – powalonych zostało około 4 230 000 m³ drzew na obszarze 23 364 ha. Dla uziębienia wielkości strat: na terenie tej dystrykcji rocznie pozyskuje się 2 000 000 mln m³ surowca drzewnego. Największe spustoszenie huragan spowodował w nadleśnictwach Rytel (1 500 000 m³), Czersk (900 000³) i Runowo (600 000m³). Straty na poziomie po 200 000 m³ złomów i wywrotów oszacowano w nadleśnictwach: Woziwoda, Zamrenica i Szubin, na 150 000 m³ w nadleśnictwach Gołębki i Solec Kujawski, na 120 000 m³ w nadleśnictwie Przymuszewo, a na 100 000 m³ w nadleśnictwie Tuchola. Ponadto poważne zniszczenia objęły nadleśnictwa: Bydgoszcz (50 000 m³), Różanna (22 000 m³) i Żółędowo (15 000 m³), a mniejsze nadleśnictwa Toruń i Gniewkowo.

- RDLP Gdańsk – straty wyniosły 2 200 000 m³ na obszarze 8 209 ha. Spustoszone zostały lasy nadleśnictwa Lipusz, gdzie wstępnie oszacowano je aż na 2 000 000 m³! Ponadto zniszczone zostały lasy w nadleśnictwach: Cewice (53 000 m³), Kościerzyna (40 000 m³), Kartuzy (30 000 m³), Strzebielino i Lubichowo (po 20 000 m³), Kolbudy (3 000 m³) oraz Starogard i Kwidzyn (po 2 000 m³).

- RDLP Poznań – doliczono się około 1 000 000 m³ powalonych drzew na obszarze 4 500 ha. Tu ogromne straty wystąpiły w nadleśnictwie Gniezno (800 000 m³) na powierzchni 3 000 ha – na terenie tego nadleśnictwa rocznie planowo pozyskiwano około 80 000 m³ drewna, czyli w jedną noc huragan powalił tyle masy drzewnej ile wycina się tutaj przez dziesięć lat! Ponadto szkody zanotowano w nadleśnictwach Jarocin i Czerniejewo (po 100 000 m³) i w nadleśnictwie Piaszki (11 000 m³).

- RDLP Szczecinek – straty wyniosły 750 000 m³ i objęły obszar 8 500 ha na terenie ośmiu nadleśnictw. Tu w największym stopniu zniszczone zostały lasy nadleśnictwa Bytów – zniszczenia oszacowano na 650 000 m³. Ponadto doliczono się 100 000 m³ wiatrołomów w nadleśnictwie Osusznica i 2 000 m³ na terenie nadleśnictwa Człuchów. Mniejsze straty zanotowano w lasach RDLP Wrocław 40 000 m³ (dwa nadleśnictwa) i w lasach RDLP Łódź 25 000 m³ (cztery nadleśnictwa).

W wyniku kłęski ucierpiał również lasy będące w zarządzie parków narodowych, przede wszystkim te położone na terenie Parku Narodowego Bory Tucholskie. Szacuje się, że ok. 20 procent powierzchni parku (ok. 700 ha) zostało zniszczonych w różnym stopniu przez nawałnicę.

Kłęska dotknęła też zadrzewienia, tereny zielone wokół miejscowości i lasy prywatne. Powstały też ogromne, trudne do wycenienia straty przyrodnicze: zniszczone zostały siedliska cennych gatunków, gniazda ptaków i legowiska czy ostoje dzikich zwierząt. Nawałnice zniszczyły rezerваты i chronione przez leśników strefy wokół stanowisk gatunków chronionych. Na terenach objętych kłęską leśnicy wciąż odnajdują martwe zwierzęta, którym nie udało się uciec przed huraganem.

Leśnicy i pracownicy zakładów usług leśnych mają przed sobą ogrom pracy do wykonania. Od momentu kiedy tylko ucichła nawałnica intensywnie pracują, usuwając powalone na drogi i linie teleenergetyczne drzewa, pomagają też mieszkańcom terenów dotkniętych kłęską i pilnie inwentaryzują szkody.

Tylko leśnik wie, jak smutny i przerażający jest widok zniszczonej uprawy, młodnika czy kawałka szczególnie bliskiego jego sercu lasu, któremu poświęcił wiele lat swojej pracy. Jak boli widok zniszczonego pomnika przyrody, cennego drzewa, rozwalonego gniazda czy zabitego zwierzęcia. To także zwykły, ludzki problem ich samych oraz rodzin, bo przecież jakże często leśnicy, pracownicy zakładów usług leśnych czy emerytowani pracownicy nadleśnictw mieszkają w osadach porożrzucanych pośród lasów. Nie ma tam teraz dojazdu, prądu, łączności... Są za to szkody i problemy.

W całej Polsce, w nadleśnictwach, na terenie których wystąpiły znaczne szkody, w re pracy i powoływane są zespoły kryzysowe, które

zajmą się organizacją i koordynacją działań zmierzających do zabezpieczenia terenów pokłeskowych przed szkodnictwem leśnym, uprzątnięcia powalonych drzew z dróg leśnych, przeprowadzenia dokładnej inwentaryzacji szkód (m.in. przy użyciu śmigłowców i dronów). Wszystkie te działania nie dość, że wymagają ogromnego wysiłku i zaangażowania, to ogromny koszt. **Niewiele osób przywiązuje wagę do tego, że Lasy Państwowe nie dostają dotacji budżetowych.** Nie są nastawione na zysk, lecz na prowadzenie gospodarki leśnej, która jednocześnie służy ochronie różnorodności biologicznej i udostępnianiu lasów ludziom. Gospodarkę leśną prowadzi

się w różnych sytuacjach, także takich kłesk jak teraz. **Niech wszyscy ci, którzy w ostatnim czasie tak gorliwie szukali pod każdym pretekstem wrogów pośród leśników, posądzali o działania nastawione na zysk i wygodne życie na państwowej posiadzie przyjrzą się teraz naszej pracy...**

Zniszczone obszary zostaną uprzątnięte i odnowione przez Lasy Państwowe przy wykorzystaniu ich własnych środków. Przed leśnikami, pracownikami zakładów usług leśnych, przewoźnikami drewna i drzewiarzami stoi ogromne wyzwanie zagospodarowania cennego drewna. Pieniądże uzyskane ze sprzedaży drewna pokłeskowego zostaną przeznaczone na pokrycie kosztów prac na terenach dotkniętych nawałnicą. Ale tak jak mało atrakcyjnym towarem są suche świerki z Puszczy Białowieskiej, tak i to drewno połamane, poskręcane i popękane jest trudne do pozyskania, przerobu i sprzedaży. Połamane zwykle w połowie pnie są kiepskim materiałem, który jest niechętnie widziany przez drzewiarzy, bo drewno ma wiele pęknięć. Zagospodarowanie milionów „kubików” tego drewna wymaga ogromnego wysiłku leśników. W wyniku prac przy uprzątnięciu wywrotów i złomów będzie też bardzo dużo pozostałości drzewnych, tzw. drobnicy, która może być wykorzystana przez miejscową ludność. Leśnicy wystąpili również z inicjatywą szerokiej zbiórki publicznej dla osób, które ucierpiał w wyniku nawałnicy, bo przecież wielu z nich straciło dorobek całego życia. Lasy naszego powiatu, który jest położony w najbardziej zalesionej części kraju na szczęście nie ucierpiał od nawałnic. Mieszkańców Ziemi Międzyrzeckiej ominęły nieszczęścia i straty, ale zachęcam wszystkich do zainteresowania się tym tematem i wspierania w miarę możliwości poszkodowanych przez nawałnice.

Jarosław Szalata

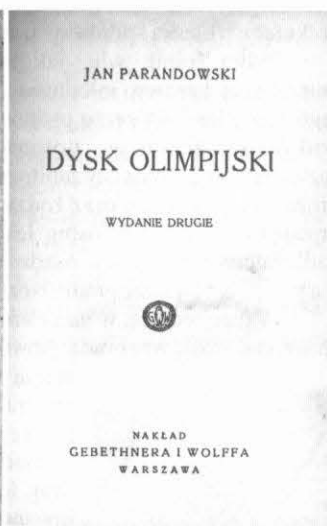
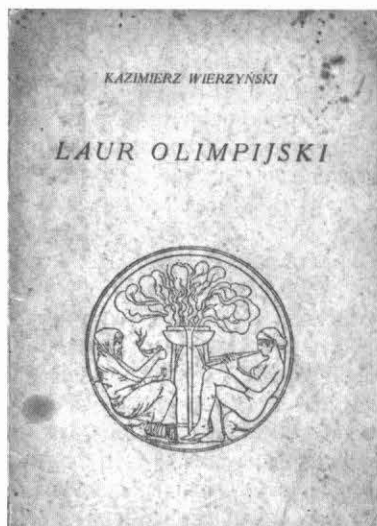


SPRZEDAM

Mieszkanie 66m², I piętro, 3 pokoje.
Budynek 3-rodzinny, ogródek ok.500m².
Międzyrzecz, ul. Wojska Polskiego 18
tel. 663 911 942

Czy wiesz, że ...

... w latach 1912 – 1948, równoległe z Letnimi Igrzyskami Olimpijskimi, rozgrywano również **Olimpijskie Konkursy Sztuki i Literatury**. Stało się to za sprawą wskrzesiciela nowożytnych igrzysk olimpijskich, barona Pierre de Coubertina, który wszem i wobec przypominał, że *mens sana in corpore sano* (w zdrowym ciele, zdrowy duch) i te dwa światy powinny się przenikać. Artyści startowali w pięciu kategoriach: architektura, literatura, muzyka, malarstwo i rzeźba. Z czasem kategorie podzielono jeszcze na



konkurencje. Wysyłane przez zawodników prace musiały być własnego autorstwa i inspirowane sportem. **Polscy artyści w Olimpijskich Konkursach Sztuki i Literatury zdobyli w sumie osiem medali (trzy złote, dwa srebrne i trzy brązowe) oraz kilka wyróżnień.** Ten artykuł im poświęcam.

W roku 1912, podczas Igrzysk V Olimpiady w Sztokholmie, na zapoczątkowany po wielu trudach Olimpijski Konkurs Sztuki i Literatury zgłosiło się tylko 33 artystów. Polacy reprezentowali Austrię i Rosję. W konkursie wziął udział polski rzeźbiarz, **Antoni Wiwulski**, autor odsłoniętego dwa lata wcześniej na zlecenie Ignacego Paderewskiego *Pomnika Grunwaldzkiego* w Krakowie (zabór austriacki). Nieznana jest praca, jaką wystawił w konkursie i medalu nie zdobył, ale przypomnienie o nim ma to szczególne znaczenie, że reprezentował polską sztukę, mimo że Polski na mapie nie było. Na tej olimpiadzie złoty medal z dziedziny literatury zdobył sam Pierre de Coubertin za *Ode do Sportu*, której fragment cytuję: „... O Sporcie, ty jesteś Piękno! Tyś architektem tej budowli ludzkiego ciała, które oddane niskim żądzom warte jest pogardy, a rzeźbione szlachetnym wysiłkiem staje się czarą wzniosłości...” (styl znany z literatury antycznej). Następne, **VI Igrzyska Olimpijskie w Berlinie w roku 1916**, zostały odwołane z powodu I wojny światowej. W

1920 roku, w związku z zagrożeniem ze strony Rosji bolszewickiej, Polska wycofała się z uczestnictwa w VII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii, nie pojechali też polscy artyści. W roku 1924, na VIII Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu po raz pierwszy wystąpili polscy sportowcy i to w dziesięciu dyscyplinach, natomiast ponownie zabrakło polskich artystów. Tym razem przyczyną były względy finansowe, ale - w **Międzynarodowym Jury Olimpijskiego Konkursu Sztuki i Literatury** zasiadli też przedstawiciele polskiej kultury i sztuki: architektura – Karol Stryjeński, muzyka – Karol Szymanowski, malarstwo – Olga Boznańska (polecam ich biografie).

W roku 1928 na Olimpijski Konkurs Sztuki i Literatury, przy okazji IX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie wpłynęło aż 1100 dzieł z całego świata. Polacy zdobyli dwa medale. Złoty medal w kat. literatura (liryka) zdobył **Kazimierz Wierzyński** za zbiór wierszy *Laur Olimpijski*. Tomik został wydany w 1927 roku i do roku 1930 doczekał się pięciu wydań. Posiadam w swoich zbiorach wydanie piąte, ostatnie (rok 1930). Jest w tomiku 15 wierszy, brakuje wiersza *Skok w dal*, który prawdopodobnie jest w pierwodruku z 1927 roku? Wierzyński przedstawił w utworach istotę sportu lat 20. XX wieku, dokonania legendarnych sportowców (obcych), jest wiersz „Panie na start” – pierwszy o kobietach w sporcie. Nie ma wierszy o polskich sportowcach: Walaszkiewiczównie, Konopackiej, Kusocińskim ... bo złote medale dopiero zdobędą. Kazimierz Wierzyński osobiście odebrał medal z rąk organizatorów Olimpiady. Zdążył przed zamknięciem Igrzysk i miał to szczęście spotkać się z Haliną Konopacką, która w rzucie dyskiem zdobyła pierwszy złoty medal dla Polski (*Halina Konopacka – sport, poezja i złoto w kolejnym artykule*). Medal brązowy w kat. malarstwo zdobył **Władysław Skoczylas** za cykl akwarel m.in. *Łucznik II, Łucznik III*. Wyróżnienie otrzymał Stanisław Prauss za grafikę *Tempo*.

W roku 1932, w Konkursie Sztuki i Literatury na X Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles udział wzięło 32 polskich artystów. Najcenniejszy, **złoty medal wywalczył Józef Klukowski** za rzeźbę *Wieniec zawodnika*, a **srebrny medal zdobyła Janina Konarska** (żona Antoniego Słonimskiego) w kat. malarstwo, za drzeworyt *Narciarze*. **Wyróżnieni zostali:** Wacław Borowski za obraz olejny *Łucniczki* i Antoni Kenar (kat. rzeźba) za pracę *Hokeista*.

W 1936 roku, w ramach XI Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, na Konkurs Sztuki i Literatury przesłano dzieła 30 polskich artystów. Kolejny, drugi medal, tym razem srebrny zdobył **Józef Klukowski** w kat. rzeźba, za płaskorzeźbę *Piłkarze*, a brązowe medale wywalczyli: **Stanisław Ostoja -Chrostowski** w kat. malarstwo, za drzeworyt *Dyplom Yacht-Clubu „Korweta”* i **Jan Parandowski** (znany głównie z *Mitologii*) w kat. literatura (proza) za powieść z roku 1933 „*Dysk Olimpijski*”. Posiadam wydanie drugie, z roku 1934, perełka między książkami za temat, język, fascynację światem starożytnym. Warto przeczytać. Honorowe wyróżnienia otrzymali: Eugeniusz Arct za obraz olejny *Hokey* i Franciszek Masiak za rzeźbę *Pływak*.

W latach 1940-1944 – XII i XIII Igrzyska Olimpijskie nie odbyły się z powodu II wojny światowej, nie ogłoszono też Olimpijskiego Konkursu Sztuki i Literatury. W roku 1948, na ostatni już Konkurs Sztuki i Literatury na XIV Igrzyskach Olimpijskich w Londynie przesłano prace 15 polskich twórców. **Złoty medal zdobył Zbigniew Turski** w kat. muzyka za *Symfonię Olimpijską*, której światowa premiera odbyła się w Londynie 18 września 1948 roku. **Wyróżnienia otrzymali:** Grażyna Bacewicz za *Kantatę olimpijską* i Stanisław Wiechowicz za *Kantatę żniwną*.

Do udziału w Olimpijskich Konkursach Sztuki i Literatury kwalifikowały dzieła polskich artystów Krajowe Konkursy Sztuki, które działały w Polsce również po roku 1948. Od 1964 roku Polski Komitet Olimpijski wyróżnia „Wawrzynami olimpijskimi” polskich twórców kultury, którzy w swoich pracach ukazują piękno sportu. Medale są autorstwa artysty Stanisława Sikory, a tegoroczna edycja „Wawrzyny olimpijskie 2016” miała miejsce 17 kwietnia w Centrum Olimpijskim. *Mens sana in corpore sano...*



SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
lek. Katarzyna Grela-Cyndecka
Specjalista Chorób Wewnętrznych
Kardiolog
Diagnostyka Kardiologiczna EKG, ECHO SERCA

MIĘDZYRZECZ ; ul. Zachodnia 8 A
(Apteka GRODZKA)
rejestracja telefoniczna 517 057 501
pn.- pt. po 17.00
PRZYJĘCIA PONIEDZIAŁKI

Zawody konne w Trzcielu

Maria Dąbrowska kiedyś napisała – „*Niczego, niczego na świecie nie można przyrównać do radości płynącej z pracy, która się toczy po myśli*”. I te słowa mogą być mottem działań Karoliny Perek, od siedmiu lat współorganizatorki zawodów konnych w Trzcielu. Bez niej nie byłoby tej pięknej imprezy, która z każdym rokiem nabiera rozmachu i staje się wydarzeniem oczekiwanym nie tylko przez mieszkańców gminy. W tym roku widzów było dużo, chociaż pogoda nie zachęcała do plenerowych imprez. Jakby w nagrodę aura doceniła starania organizatorów i oszczędziła



wszystkim zgromadzonym wokół parkuru - burzy, ulewy i wichury. Tylko czarne chmury świadczyły o szalejącej burzy poza granicami Trzciela. VII Towarzyskie i Regionalne Zawody Konne w Trzcielu otrzymały więc od natury szczególną premię. Zawody odbywały się w innym, niż w

ubiegłych latach, miejscu. Tym razem był to plac przy Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów w Świdowcu. Organizatorami zawodów byli – Posadowskie Towarzystwo Jeździeckie, Gmina Trzciel oraz Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. Niezastąpionym



dyrektorem zawodów, od lat zresztą, była Karolina Perek. Imprezę prowadził, jak co roku, Tadeusz Szymoniak. A sędzią głównym zawodów został, tradycyjnie już, Włodzimierz Chmielnik. Zmagania jeźdźców i koni podziwiali zaproszeni goście, a wśród nich: prezes GBS Międzyrzecz Zbigniew Górny, przedstawicielki Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu – Aldona Gajek i Katarzyna Hegenbarth, przewodniczący Rady Miejskiej w Trzcielu Jacek Marciniak oraz sekretarz gminy Jacek Ignorek. Zawody odbywały się w siedmiu konkurencjach.



W kucach najlepszymi okazały się: 1. Judyta Perek i Fidzi, 2. Wiktoria Tobys i Desperados, 3. Weronika Gintrowicz i Zefir. W konkursie - Mini LL zwyciężyły: 1. Julia Pieprzyk i Felek, 2. Julia Pieprzyk i Atlas, 3. Wiktoria Skrzyniarz i Amaretto VDV. Natomiast w konkursie LL w pierwszej trójce znaleźli się: Wiktoria Tobys i Kadryl B, Przemysław Olejnik i Tabaka, Wiktoria Skrzypkowiak i Caprissio. W konkursie – L najlepsi to: 1. Anna



Polańska i Sonko Tit, 2. Anna Polańska i Montano, 3. Wiktoria Tobys i Kadryl B. W piątym konkursie licencje zdobyli- Julia Perek i Tazina oraz Patryk Kaczmarek i Lamborglini. Szósty Konkurs, czyli – P, zakończył się następująco: 1 miejsce – Marcin Wesoły i Matrix, 2. Wiktoria Cugier i Lacrima, 3. Filip Laskowski i Plejada. Siódmy konkurs – N – miał specjalny charakter, był to I Memoriał Tadeusza Śłozowskiego. W nim zwyciężyli: 1. Katarzyna Kulpińska i Endo, 2. Daniel Wieliczko i Favera, 3. Wiktoria Cugier i



Lacrima. Konkurs ten był szczególnym uhonorowaniem zmarłego przed rokiem Tadeusza Śłozowskiego, miłośnika koni i człowieka zaangażowanego w prace organizacyjne Zawodów Konnych w Trzcielu. Puchar dla najlepszych w memoriale ufundowała i wręczyła Teresa Śłozowska. W zawodach brali udział jeźdźcy z Trzciela, czyli – Szymon Kliszcz i Alexander, Julia Perek i Tazina, Judyta Perek i Frytka oraz Fidzi. Impreza miała sponsorów i wielu pomocników, między innymi strażaków z Chociszewa, którzy wspomagali organizatorów w dniu zawodów.

VII Towarzyskie i Regionalne Zawody Konne w Trzcielu pod patronatem Starostwa Międzyrzecznego oraz Gminy Trzciel przeszły już do historii, następne za rok będą zapewne równie udane, pełne emocji i wrażeń.

Jadwiga Szylar

Foto – Zyta Wojciechowska

Piłka kopana już w grze

Rozpoczął się sezon 2017/18 w rozgrywkach ligowych Okręgu Gorzowskiego.

Z naszego powiatu w rozgrywkach klasy okręgowej występują 3 zespoły: GKS Bledzew, Orzeł Międzyrzecz i Zjednoczeni Przytoczna. Mówiąc dokładnie to tylko te dwie pierwsze drużyny rozegrały swoje mecze w inauguracyjnej kolejce. Kibice Zjednoczonych muszą poczekać na inauguracyjny pojedynek dopiero w drugiej kolejce, gdyż zespół Toromy Torzym jako gospodarz nie przystąpił do meczu. Wszystko wskazuje, że spotkanie, a w zasadzie jego brak, zweryfikowane zostanie jako walkower dla Zjednoczonych. Pozostałe drużyny wygrały swoje mecze. GKS na wyjeździe uporał się z beniaminkiem rozgrywek Zielonymi Lubiechnia Wielka 6:4. **Pilkarze Orła po dobrym meczu odprawili z kwitkiem spadkowicza z wyższej klasy rozgrywkowej Meprozet Stare Kurowo 5:1.** Kibice byli ciekawi kto z zespołu odszedł, a kto nowy pojawił się w międzyrzeckiej drużynie i co z tej drużyny wydobędzie **nowy trener Rafał Wojewódka**. Zawsze podkreślałem, że przed pierwszym gwizdkiem nie powinno się pisać o zmianach personalnych i miałem rację. Kilku zawodników mających opuścić szeregi Orła pozostało, kilku zasililo międzyrzecki klub, ale też kilku opuściło drużynę. Taka sama historia jest z drużyną Zjednoczonych. Jednak przy nowym trenerze Orła, przy nowym taktycznym ustawieniu piłkarzy może z tego zespołu być pociecha.

W gorszej sytuacji jest zespół z Przytocznej. Pierwszego spotkania nie rozegrali i to może w konsekwencji okazać się złem, wszak mecze ligowe dają odpowiedź na jakim etapie przygotowania do sezonu jest drużyna. Drugi mecz Orzeł rozegra właśnie w Przytocznej i w dużej mierze ten pojedynek pokaże, w którym miejscu przygotowani są obydwie drużyny. Zapowiada się ciekawe widowisko. Wynik remisowy nie zadowoli żadnej z tych drużyn. Jeszcze przed pojedynkiem derbowym kibice z Przytocznej i z Międzyrzecza zapowiadają zwycięstwo swoich ulubieńców. Na stadionie w gościnnej Przytocznej trudno było określić, który zespół ma więcej kibiców. Jedno co było pewne - kibiców było dużo, a byłoby jeszcze więcej, gdyby nie Święto Pomidora, na którym bawili się mieszkańcy Przytocznej i wielu innych miejscowości, nie wyłączając Międzyrzecza. Oprawa derbowego pojedynku bardzo dobrze przygotowana przez gospodarzy. Ciekawostką było też sędziowanie jako sędzia pomocniczy (liniowy) kobiety. Zdarza się to, ale bardzo rzadko.

I nadszedł czas kiedy sędzia dał sygnał do rozpoczęcia długo oczekiwanego pojedynku. Nie minęła minuta i nieprecyzyjny strzał napastnika Orła T. Rzepy minął spojenie słupka z poprzeczką. Po kilku minutach Orzeł miał kolejną szansę na gola, ale bramkarz Zjednoczonych Lorczał wybronił groźny strzał Kaźmierowskiego. Później gra się wyrównała i gra przenosiła się raz na jedną, raz na drugą stronę boiska. W drużynie gospodarzy było widać wyraźnie obawę przed utratą gola, a ataki były przeprowadzane zbyt małą ilością zawodników. Z pewnością brak rozegrania meczu w poprzedniej kolejce miał bardzo duże znaczenie. W pierwszej części meczu należy jeszcze odnotować niewykorzystanie rzutu karnego przez T. Rzepę za zagranie ręką zawodnika gospodarzy w obrębie pola karnego. Wspaniałą obroną wykazał się wspomniany już Lorczał, który był najmocniejszym punktem Zjednoczonych. Wcale nie wynikało to z nadmiaru pracy, ale to co powinien i jeszcze trochę wyłapał we

wspañiałym stylu. Zjednoczeni będą mieli z tego bramkarza pociechę w dalszej części sezonu. Po niewykorzystanym karnym nastąpiła szybka kontra gospodarzy i tylko szczęściu zespół gości może zawdzięczać, że wynik meczu nie uległ zmianie. W przerwie meczu kibice gospodarzy twierdzili, że teraz ich drużyna ruszy z większym impetem do natarcia. Należy zaznaczyć, że kibice obydwu drużyn zachowywali się fair w stosunku do drugiej strony. Nie do końca można było to samo powiedzieć o zawodnikach obydwu drużyn. W większości znają się bardzo dobrze, ale złośliwości to z jednej to z drugiej strony pojawiały się co chwila. Kibice gości rozpamiętywali cały czas niewykorzystane szanse na prowadzenie. Co niektórzy twierdzili, że wynik powinien być 5:0 nie zwracając uwagi, że gospodarze też mieli duże szanse na zmianę wyniku, a należy przyjąć, że po to się ma w zespole bramkarza żeby „łapał” to co przepuści obrona. Bramkarz Orła Merda mający w dotychczasowej karierze „zatrudnienie” w zespołach ekstraklasy też kilka razy musiał pokazać swój kunszt. Druga odsłona meczu rozpoczęła się trochę ospale i nic nie wskazywało, że dojdzie do zmiany wyniku. Po kilku minutach wynik uległ zmianie. 54 minuta Kaźmierowski, 57 minuta Siedlecki i 61 minuta Grzelachowski Maciej strzelają gole dla zespołu przyjezdnych. Wydawało się że to nie koniec zdobyczy zespołu Orła, tym bardziej, że Zjednoczeni grali ospale zapominając o obronie. Jakże to było mylne przekonali się przyjezdni. Błąd defensywy Orła i szybkie rozegranie piłki przez dwójkę zawodników gospodarzy i gol Kozaka wlał nadzieję w serca kibiców miejscowej drużyny. Za chwilę zakotłowało się na polu karnym Orła i kolejny raz tylko szczęście, że wynik nie uległ zmianie. Należy odnotować drugą niewykorzystaną jedenastkę przez gości. Niefortunnym strzelcem był Waltrowski. Obydwie drużyny kończyły mecz w dziesiątkę, gdyż w Zjednoczonych drugą żółtą kartkę i w konsekwencji czerwoną otrzymał kapitan drużyny Minge, a w Orle za taką samą sytuację plac gry opuścił B. Rzepa. W końcówce spotkania nastąpiły zmiany w obydwu zespołach, ale wynik spotkania nie uległ zmianie. Po meczu rozmawiałem z tymi samymi kibicami co w przerwie spotkania i nie zmienili oni, to znaczy kibice, swoich stanowisk. Każdy uważał, że zwycięstwo należało się ich drużynie. Fakt jest taki, że **Orzeł wygrał 3:1** i oba zespoły walczyć będą z drużyną GKS Bledzew o prymat w powiecie. Piłkarze bledzewscy zremisowali w drugiej kolejce z Radowiakiem Drezdenko 3:3. Nie piszę kto jakie miejsce zajmuje ponieważ dwie kolejki nie stanowią o wartości zespołu. Na pewno lepiej mieć komplet punktów niż później gonić uciekające punktowo zespoły.

Do kolejnych derbów powiatu dojdzie 30 września, gdy spotkają się zespoły Zjednoczonych i GKS Bledzew. Do derbowego pojedynku pomiędzy GKS Bledzew i Orłem dojdzie w ostatniej kolejce rundy jesiennej to jest 18 listopada. Gospodarzami będą drużyny wymienione jako pierwsze. Mecze drużyn naszego powiatu we wrześniu to: GKS Bledzew 2.09. Kosmos Radnica u siebie, 9.09. Stal Sulęcina wyjazd, 16.09. Warta Słońsk wyjazd, 23.09. Meprozet Stare Kurowo u siebie i wspomniany już derbowy pojedynek ze Zjednoczonymi Przytoczna wyjazd. Wrześniowe mecze Zjednoczonych to: 2.09. Radowiak Drezdenko dom, 9.09. wyjazd do Polonii Ślubice, 16.09. Kosmos 78 Rudnica, 23.09. wyjazd do Sulęcina na mecz ze Stalą, oraz zapowiadany pojedynek z GKS Bledzew u siebie. **Pilkarze Orła rozegrają swoje mecze w terminach:** 2.09. na wyjeździe z Polonią Lipki Wielkie, 9.09. na bocznym boisku z Łuczniakiem Strzelce Krajeńskie, 16.09. nastąpi wyjazd do Spartaka Deszczno, 23.09. jako gospodarz na boisku w Pszczewie Orzeł gościć będzie drużynę LZS Bobrówko, termin 30.09. to wyjazdowy mecz w Torzymiu z Toromą.

Zarządy wszystkich klubów serdecznie zapraszają kibiców. Do zaproszeń dołączają się też zawodnicy, którzy chcieliby aby ich wysiłek był doceniony przez jak największą ilość widzów.

Do zobaczenia na boiskach.

Jan Wiśniewski

PS Piłkarze Orła, uciecie się wykonywać rzuty karne. W tym sezonie nie wykorzystaliście 3 jedenastek. Oprócz 2 z Przytoczną w pierwszym meczu karnego nie wykorzystał D. Śliwiński, który później częściowo zrehabilitował się zdobywając gola typu „stadiony świata”.



KOREPETYCJE MATEMATYKA

*** WSZYSTKIE POZIOMY SZKOLNE: PODSTAWOWY, GIMNAZJALNY, ŚREDNI, STUDENCI KIERUNKÓW TECHNICZNYCH, EKONOMICZNYCH, ITP.**

- POMOC W ODRABIANIU LEKCJI
- POMOC W PRZYGOTOWANIACH DO SPRAWDZIANÓW
- PRZYGOTOWANIA DO MATURY: POZIOM PODSTAWOWY I ROZSZERZONY
- PRZYGOTOWANIA DO KOŁOKWIIW I EGZAMINÓW
- SPOTKANIA STAŁE I DORAŻNE
- BEZPOŚREDNIE LUB ZAPOŚREDNICTWEM INTERNETU

7 DNI W TYGODNIU

TEL. 506 688 355



SIATKARZE POWRACAJĄ DO GRY

- Nowy sezon, nowi rywale...

Siatkarze GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz 16 sierpnia rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu 2017/18, a przed własną widownią zagrają dopiero 7 października.

Poprzedni sezon nie spełnił pokładanych wcześniej nadziei zarówno przez działaczy klubowych, jak i samych zawodników, a na kibicach kończąc. Ale taki jest sport i do tego należy przywyknąć, że nie zawsze wcześniejsze plany uda się w pełni zrealizować, choć tak naprawdę serce boli, że to akurat spotkało naszą drużynę. Dlatego tuż przed startem kolejnych rozgrywek może wrzucić sobie wszyscy na luz i balona za wcześnie nie pompujemy, by później znowu nie narzekać, że coś nie poszło po naszej myśli. Ale patrząc trochę przekornie na to wszystko - przecież marzenia nie kosztują, więc czemu nie można ich mieć.

Po roku „organizacyjnej banicji” PZPS kolejny raz zmienił grupę, w jakiej przyjdzie zawodnikom „Orla” walczyć o drugoligowe punkty. Ta decyzja powinna ucieszyć zarówno siatkarzy, jak i kibiców, albowiem znowu czekają nas lubuskie derby, a działacze dzięki tej decyzji mają chyba mniejszy ból głowy niż przed rokiem, gdyż koszty wyjazdów powinny być nieco mniejsze. Nowy sezon i nowe wyzwanie przed szkoleniowcem **Marcinem Karbowiakiem**, który kolejny rok zasiądzie na ławce trenerskiej międzyrzeckich „Orłów”.

Z zeszłorocznego składu z różnych względów odeszli: **Krzysztof Baran, Kamil Dobrowolski, Miłosz Olejniczak, Piotr Sęk i Łukasz Walawender**. Z tego powodu powstała luka w kadrze naszych drugoligowców postarają się wypełnić wychowankowie GTPS Gorzów: **Łukasz Durbajllo i Bartosz Kowalczyk**, szczecinianie: **Paweł Jakubowski, Michał Podolski, Wojciech Janas** (przed laty już przywdziewał międzyrzeckie barwy), **Michał Richter** z STS „Olimpii” Sulęcina oraz międzyrzecczanin **Alan Szarletta**, który reprezentował ostatnio zespół SMS Spała. W stosunku do minionych sezonów kibiców powinien cieszyć fakt, że

„szkielet” drużyny nie uległ radykalnym zmianom i do dyspozycji M. Karbowiaka pozostali: **Tomasz Chwirot, Piotr Haladus, Patryk Greś, Kamil Januszewski, Damian - Misterski,**



Łukasz Rodziewicz, Mariusz Szulikowski, Artur Troska i Marcin Wanat. Teraz musimy wszyscy liczyć i wierzyć, że sezon przygotowawczy do rozgrywek zostanie solidnie przepracowany, a nowe ogniwa potrafią należycie wkomponować w drużynę, by forma i wyniki naszych „Orłów” cieszyły zarówno ich samych, jak i ich wiernych fanów.



Terminarz spotkań GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz do końca 2017 r.:

30.09. – KS „Gwardia” Wrocław – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz

07.10. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – MKST „Astra” Nowa Sól

11.10. – KS „Bielawianka” Bester Bielawa – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz

14.10. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – MKS „Olavia” Oława

21.10. – KU AZS UZ Zielona Góra – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz

28.10. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – BTS „Elektros” Bolesławiec

04.11. – „Juve Wakmet” Głucholazy – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz

11.11. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – *paauzuje*

18.11. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – AZS Politechnika Opolska Opole

25.11. – WKS „Sobieski-Arena” Żagań – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz

02.12. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – SPS „Chrobry” Głogów

09.12. – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz – KS „Gwardia” Wrocław

16.12. – MKST „Astra” Nowa Sól – GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz

Mecze w roli gospodarza siatkarze GBS Bank KS „Orzeł” Międzyrzecz rozgrywać będą w hali sportowo-widowskiej MOSiW na os. Kasztelańskim. Szczegółowe informacje na afiszach klubowych.

Jerzy Rudnicki



Krzyżówka wrześniowa

1		2		3		4		5		6
		7	8	2	9			10	11	7
12						13		11		
		14	13					15		
6		16				17				
18	12	19		20		21		22	23	24
		8						25		5
	26		27		28	3		17		
29		30	4		19			31	16	32
		33					15			
								34		35
	36	37		38	39		40	41		
42		43					44	10		9
1				45				46		
47		14		18		48				

Poziomo: 1. Teatr w Krakowie; 4. Samochód dostawczy jak owad; 7. Odmierzane pipetą; 10. Amerykańska rzeka w Rosji; 12. Kora drzewna; 13. Piękny koń; 14. Na stojąco po spektaklu; 15. Mniszka buddyjska; 16. Z zielenią i ławkami w mieście; 17. Mieszana para na korcie; 18. Rarytas; 21. Brak kart jednego koloru; 25. Lipińska i Boznańska; 26. W nowoczesnym żelazku; 30. Pierwiastek o symbolu Se; 31. Nakrycie łóżka; 33. Chronologiczny zapis wydarzeń; 34. Wąż z powieści; 36. Wyższy od pułkownika; 41. Skandowiec o l.a. 39; 43. Odmiana w hodowli; 44. Narzędzie do korowania; 45. Raj; 46. Zaimek, jak panienka Konstancja; 47. Kwiecista mowa; 48. Pozostałość bocznej powierzchni kłody.

Pionowo: 1. Do wałkowania ciasta; 2. War; 3. Rozwożony po sklepach; 4. Mieszkanie bobra; 5. Płaz, bombina; 6. Muzułmański podatek; 8. Przeciwnicy sportowi; 9. Broń na muchy; 11. Znana firma elektroniczna; 19. Odgłos przy jedzeniu; 20. Jeden z fiatów; 21. Wynik odejmowania; 22. Trzecia zmiana pracownicza; 23. Płynie w Polsce i Czechach; 24. Duży pokój, klasa; 27. Miasto Julii i Romea; 28. Z niego siemie; 29. Ten o Rewolucji Kulturalnej (Chiny); 32. Kolega Bońka z Juventusu; 34. Duży nos; 35. Syn Kallisto i Zeusa; 37. Pędzi na sygnale; 38. Szkic literacki; 39. Miejska i ministrów; 40. Dolna część brzucha; 42. Najwyższy szczyt Filipin (czynny wulkan).

Litery w kratkach z cyframi (pochylone z prawej strony kratki) uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 września. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki sierpniowej: „Połowa wakacji za nami”. Nagrodę 50zł – wylosowała Alina Biernacka – Leśkiewicz z Międzyrzecza (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-15).

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman,

Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-739-26-58, kom. 660 742 140, e-mail: powiatowa@onet.eu oraz E. Adamus, A. Biela, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jarmoliński, T. Jasiński, W. Kliman, J.J. Krajniak, Z. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar, J. Wiśniewski, A. Zielonka.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biurow reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizyjnej kablowej)

USŁUGI CMENTARNE I POGRZEBOWE

Produks

Zarządca Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz

GRG Sp. z o.o. Sp.K.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

24H 606 837 843

NASZA FIRMA OFERUJE:

- rozliczenie zasiłku pogrzebowego w dniu zlecenia pogrzebu
- transport karawanem (kraj i zagranica),
- pogrzeb od 2.099zł
- opłaty cmentarne na rzecz Gminy M-cz
- sprzedaż trumien, grobowców, krypt, odzieży i wieńców (żywe i sztuczne).
- pogrzeby tradycyjne i kremacyjne.

66-300 Międzyrzecz

ul. Staszica 2

(dawny budynek OPS)

tel. 95 742 82 85



BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

*Szeroka gama
kuchni na wymiar!!!*



ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz



TEL. 95 742 25 87

GLASMAN

OPTYK OKULISTA

Przeszliśmy rewolucję optyczną. Zapraszamy
do nowo wyremontowanego Salonu Optycznego.



MARC JACOBS

CARRERA
EYEWEAR SINCE 1956



JAGUAR

CH
CAROLINA HERRERA

Do końca roku **WIELE PROMOCJI** na oprawy i szkła!

tel. 500 618 053 ul. Konstytucji 3-go Maja 24

TRANSPORT AUTOKAROWY

Robert Rudyk

66-300 Międzyrzecz
ul. Młyńska 16

kom. 500 229 148

www.rudyktravel.pl

robertbus@onet.eu

Obsługa imprez krajowych i zagranicznych.
Przewozy szkolne i pracownicze.

